

R

G

B

WH

GR

BL

Grey Scale #13

C

M

Y

K



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

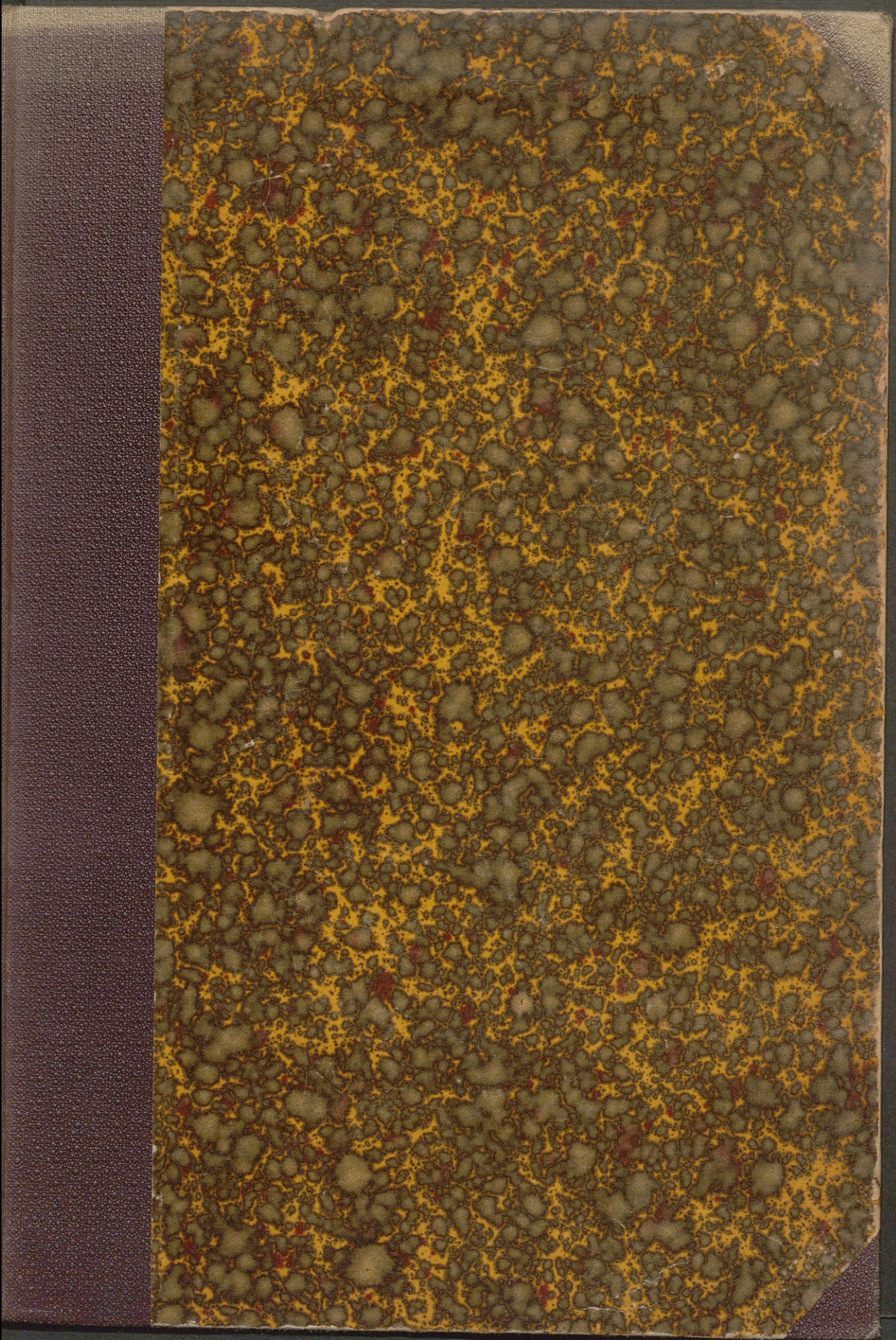
15

B

17

18

19



Inches
Centimetres

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

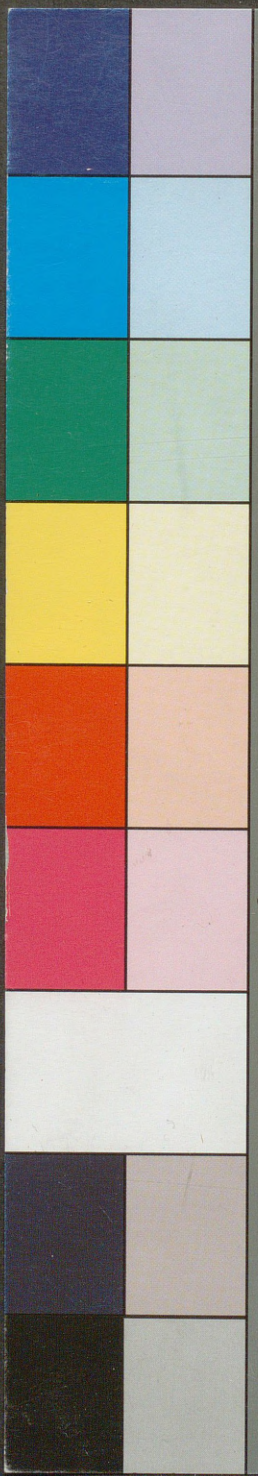
Magenta

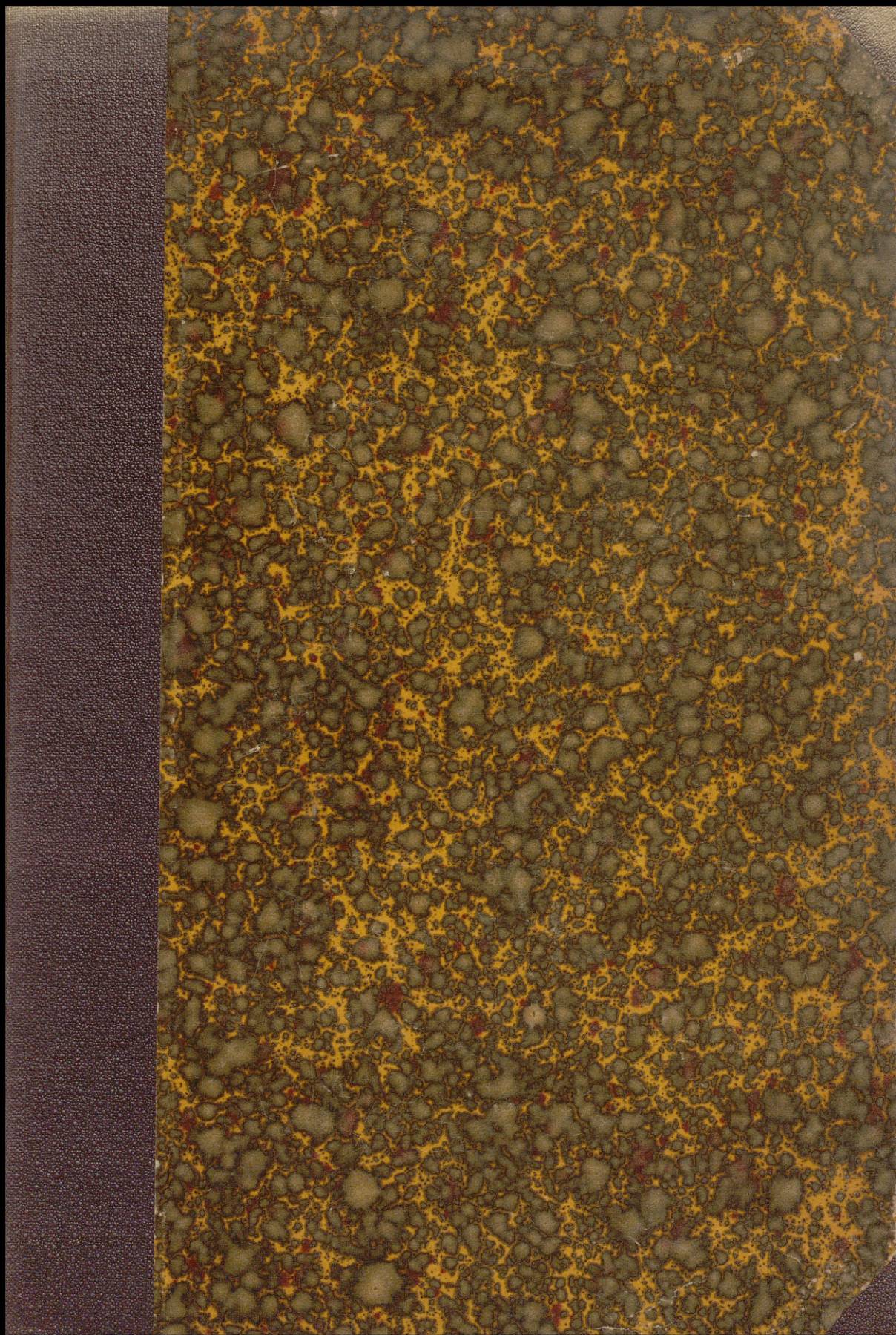
White

3/Color

Black

Colour Chart #13





417

WŁADYSŁAW ABRAHAM.

SPRAWA MUSKATY.



D. 5445

KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1893.

93(438)4

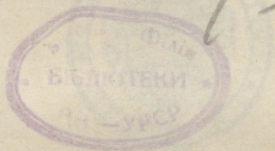
WŁADYSLAW ARSŁAN

SPRAWY WSKAZAŁY

Osobne odbicie z Tomu XXX Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



2842/3



275807

SPRAWA MUSKATY.

Napisał

Dr. Władysław Abraham.

Zdawało się ku końcowi wieku XIII, że Polska, tworząca niegdyś jednolite i potężne państwo, rozbita na dzielnice, trawiona wewnętrznymi rozterkami, nie będzie mogła ani uchronić swej samodzielności politycznej, ani zapobiedz napływowi żywiołu obcego, dążącego wprost do opanowania kraju. Los, który stał się później udziałem śląskiej dzielnicy zagrażał i innym, a społeczeństwo polskie musiało wyteńczyć wszystkie swe siły, aby go od siebie odwrócić. Owe usiłowania i dążenia społeczeństwa ówczesnego streściły się naprzód w Przemysławie II, a od początku wieku XIV w osobie Władysława Łokietka i jego to było zasługą, że zjednoczenie i odrodzenie Polski stało się bliskim urzeczywistnienia. Lecz zanim dzieło to powieść się miało, musiały upłynąć czasy ciężkich i krwawych zapasów, tak z nieprzyjaciołmi zewnętrznymi, jak co gorsza z wrogami wewnątrz kraju, przedstawiającymi siłę odśrodkową, dążącą do oddania państwa pod obce rządy. Do tych wewnętrznych wrogów, z którymi starcie było nieuniknione, należało mieszczaństwo niemieckie, tak małe jak i wielkopolskie, tudzież związane z niem niemieckie duchowieństwo, wraz z przedstawicielem jego interesów, biskupem krakowskim Janem Muskata. Ale dzieje tych walk, które się w pierwszych latach panowania Łokietka, po jego powrocie z wygnania, rozegrać miały, a od których dalszy kierunek biegu dziejów Polski zależał, są niestety dotąd zbyt ciemne, w skutek dziwnego jak na owe czasy ubóstwa źródeł i pomników dziejowych. Walki te nie sprzyjały spokojnej pracy naukowej, ani prawidłowemu rozwojowi stosunków prawnych i ekonomicznych, więc niewiele dochowało się współczesnych

zapisek kronikarskich i aktów prawnych, tak, że dziś niemal niepodobna stworzyć sobie dokładniejszego obrazu ówczesnych, tak doniosłych wypadków i przedstawić fakta dziejowe w pewnej ciągłości. W fragmentarycznym materiale źródłowym nietylko gubi się tętno ówczesnego społeczeństwa, że trudno odczuć, co ono czuło i czego pragnęło, lecz nawet i postacie głównych aktorów, występujących na ówczesnej widowni dziejowej, zarysowują się w mglistych i niejasnych konturach.

Przypadek tylko zrządził, że do dziejów przynajmniej jednej z wybitniejszych ówczesnych osobistości, jednego z przeciwników Łokietka, i to właśnie biskupa Muskaty, da się zebrać materiał obfitszy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dochował się w archiwum watykańskim do naszych czasów spory rękopis, obejmujący konwolut aktów procesowych, sporządzonych w trybunale kardynała Gentilisa, legata, w końcu pierwszego dziesiątka lat wieku XIV do Węgier i Polski wysłanego, wśród których znalazły się również akta sprawy biskupa Muskaty z arcybiskupem gnieźnieńskim¹⁾, zostające w bezpośrednim związku z ówczesnymi wypadkami dziejowymi w dzielnicach Łokietka i z jego sprawą z biskupem krakowskim. Materiał ten uzupełniony innemi jeszcze zapiskami rękopiśmiennymi archiwum watykańskiego i biblioteki tamtej-

¹⁾ Rękopis ten nosi sygnaturę: „Papi Avignonesi I Clemens V, Pars I, II, III et IV“. Opisałiśmy go już dokładnie w Sprawozdaniu z poszukiwań w „Archiwach i bibliotekach rzymskich“ (Archiwum Kom. hist. Akad. Umiej. w Krakowie, t. V, str. 50 i 51) a również opisano go w wydawnictwie węgierskiem: „Monumenta Vaticana Hungariae“ Ser. I, t. 2. Acta legationis Cardinalis Gentilis, Budapest 1885, str. XL i XLI.

Dział archiwum watykańskiego, do którego nasz rękopis należy, przedstawia pewien donioślejszy dla poszukiwań archiwalnych interes. Są to bowiem t. z. regesta avignońskie (bo z czasów rezydencji papieża w Avignonie się datują), obejmujące bruliony ekspedycji, z Kuryi wychodzących. Z regestów tych tylko mała stosunkowo część była wpisywaną do regestów głównych, okazuje się to nawet z porównania objętości jednych i drugich, więc wieleby się w nich jeszcze materiału nieznanego znaleźć mogło. Nadto zasługują one jeszcze z innego względu na uwagę, mianowicie stąd, że tu i owdzie mieszczą się w nich rozrzucone bez porządku chronologicznego akta, dotyczące różnych procesów, rachunków Kuryi i t. p., niejednokrotnie bardzo doniosłej treści.

Akta powyższej sprawy mieszczą się w rękopisie na fol. 87 do 98, 102 do 110 i 122. Jest to właściwie protokół, prowadzony przez notaryusza sądowego, tu i owdzie posiadający pewne luki. Notaryuszem, który go prowadził i pisał, jak to się z kilkakrotnych wzmianek okazuje, był członek kancelarii legata notaryusz Anglicus Theobaldi de Sancta Victoria, Włoch z dyecezyi fermeńskiej.

Dzięki staraniom naszej Akademii Umiejętności zostały akta te pod kierunkiem prof. Smolki przepisane, a ponieważ odpis ten, łaskawie mi udzielony, jest nierównie dostępniejszy dla naszych badaczy, aniżeli rękopis oryginalny, przeto w dalszym toku pracy będziemy przytaczali zamiast rękopisu watykańskiego, strony owego odpisu Akademii.

szej¹⁾ dodaje nietylko wiele szczegółów nowych do dziejów polityki wewnętrznej Łokietka w Małopolsce, lecz nadto, co na podstawie źródeł już znanych było wiadome, w nowem i zajmującym przedstawia świetle.

Ponieważ spór Władysława Łokietka z biskupem Muskata stanowi jeden z ważniejszych epizodów naszej ówczesnej historii, przeto, korzystając z odkrycia owego cennego źródła, spróbujemy dzieje tej sprawy opowiedzieć.

I.

Osobistość biskupa krakowskiego Jana Muskaty w dziejopisarstwie naszym niezbyt dobrą cieszy się sławą, chociaż nie brak także prób jej rehabilitacji²⁾. Być może, że ów sąd niekorzystny, oparty z reguły na bardzo pobieżnem uwzględnieniu źródeł, był w znacznej mierze wpływem osobistych przekonań naszych pisarzy, widzących w biskupie tym wroga narodu, którego miał być pasterzem, pomimo tego jednak nieuważamy go za mylny.

Muskata był rodem z Wrocławia³⁾, a pochodził z rodziny bliżej wprawdzie nieznaney, może nawet nieszlacheckiej⁴⁾, lecz w każdym ra-

¹⁾ Do dziejów legacyi Gentilisa odnoszą się nadto rękopisy biblioteki watykańskiej: Cod. Vat. 3935 i 4013. i rękopis archiwum Nr. 313: „Solutionses servitorum et procuracionum“, obejmujący rachunki legacyi, wydane wraz z całym materiałem dotyczącym udziału owego legata w sprawach węgierskich w powyżej wymienionem wydawnictwie węgierskiem. Niektóre akta i zapiski, zostające w związku z naszą sprawą a mieszczące się właśnie w Vat. 3935. nie zostały wydane, mogliśmy jednak z nich korzystać dzięki uprzejmości p. Tadeusza Sternala, który, pracując w bieżącym roku w archiwach rzymskich, sporządził dla nas ich odpis.

²⁾ Oprócz Długosza, (Vitae Episc. Pol. Opera I, str. 407—409) i Starowolskiego (Vitae Antistitum Cracov. str. 75—79), którzy w swoich żywotach biskupów szelczy dość błędną wzmiankę o nim zamieścili, biografią Muskaty bardzo pobieżną, skreślił rsza, Łętowski w Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakow. t. I, Kraków 1852 str. 221—227, tudzież Hoszowski w pracy p. t. „Żywot Jana Muskaty biskupa krakowskiego“ (Roczn. Towarz. nauk krak. T. XI. ogóln. zbioru XXXIV. Kraków 1866, str. 278—329). Hoszowski właśnie stara się osobistość Muskaty z zarzutów oczyścić, chociaż część źródeł ważniejszych pominął. Krótka, lecz znacznie lepszą chociaż także wielu aktów nie uwzględnia, jest biografia w „Encyklopedyi kościelnej“ t. XV, str. 291—298.

³⁾ Katalog II, i IV, biskupów krakowskich, Monum. Poloniae III, str. 329, 803 i 366 „de Wratislavia ortus“, „natione fuit de Wratislavia“, toż samo Długosz.

⁴⁾ Katalog V, bisk. krak. MP. III. str. 366. „Iste Johannes Muschkatha an fuerat nobilis, plene cognoscere non potui, vidi tamen in quadam litera sua in suo sigillo arma quaedam eum in clipeo gestare, que dinoscere ambiguum erat“. Muskata

(zie, albo zniemczajej, lub zupełnie niemieckiej¹⁾). Po raz pierwszy spotykamy go w źródłach dziejowych, gdy jako kanonik wrocławski w r. 1278 wspólnie z ówczesnym proboszczem kapituły wrocławskiej Konradem został wpisany w poczet obywateli akademickich uniwersytetu w Bolonii²⁾, tej słynnej szkoły, gdzie wówczas uczyły pierwszorzędne siły naukowe. Z czasu pobytu w Bolonii bliższych dat nie posiadamy, lecz chwile, tam spędzone, nie upłynęły bezużytecznie, skoro ozdobionemu tytułem magistra³⁾ stanęły otworem, za powrotem do kraju, dalsze dostojęstwa kościelne. W początku r. 1282, a więc zapewne rychło po powrocie, widzimy go już na ważnym i rozległą władzą wyposażonym urzędzie archidyakona łęczyckiego⁴⁾. Dziwnym zbiegiem okoliczności otrzymał ów nowy urząd w tej właśnie ziemi, którą władał Władysław Łokietek⁵⁾, może już wtedy zetknęli się bliżej, a w tem zetknięciu możeby można odnaleźć także źródło motywów osobistych ich wzajemnej nieprzyjaźni i dramatu, który się później między nimi rozegrał. Nie znajdujemy śladu, aby Muskata kiedykolwiek w latach następnych bawił w okręgu swego urzędu, lub osobiście jego obowiązki sprawował, lecz przebywał prawie ciągle tam, gdzie dla jego ambicyi szersze otwierało się pole. Poświęcenie się wyłącznie życiu duchownemu i obowiązkom stanu, do którego należał, nie odpowiadało zdaje się jego usposobieniu, gdyż niedługo po powrocie na Śląsk rzucił się w wir spraw politycznych, które go odtąd najzupełniej pochłonięły. Na Śląsku wówczas ważne toczyły się sprawy, bo od niedawna rozpoczął się właśnie między

był złączony związkami krwi, jak niżej wskażemy, z mieszczaństwem krakowskiem, więc może i jego rodzina była mieszczańską. Kalendarz krakowski przyznaje mu jednak jako herb dziewięć lilij w błękitnym polu. (MP. II, str. 912). Na jego pieczęciach inny herb się znajduje, wyrytą jest bowiem tarcza na dwa rozdzielona pola, na jednym polu mieszcza się trzy róże a na drugim trzy korony, t. j. właściwie herb kapituły krakowskiej.

¹⁾ „Episcopus Procopius obiit, cui Johannes dictus Muskata successit Teutonicus“, Rocznik Traski pod r. 1295 w MP. II. str. 853; podobnie Roczn. Małopol. Kodeks szamotulski w MP, III, str. 187. Że nazwisko „Muskata“ jest tłumaczeniem polskiego słowa mucha, lub odpowiedniego niemieckiego, jest równie możliwem.

²⁾ Grünhagen, Regesten zur schles. Gesch. II, str. 236.

³⁾ Tytuł magistra nosi w kilku aktach późniejszych z r. 1290 (Stenzel, Urkunden zur Gesch. d. Bisth. Breslau, str. 262) i z r. 1294 (Kod. dypl. Kat. krak. I, Nr. 97). Napis na grobowcu nazywa go doktorem filozofii. (Zob. ostatni przypisek niniejszej pracy).

⁴⁾ Pod dniem 8 stycznia 1282 występuje z tytułem archidyakona łęczyckiego w rzędzie kanoników wrocławskich, jako świadek dokumentu, dotyczącego sprawy między ks. Henrykiem IV a biskupem Tomaszem II. (Stenzel, l. c. str. 72. Nr. 67.).

⁵⁾ Cod. dipl. Pol. II, Nr. 117.

ks. wrocławskim Henrykiem IV a biskupem Tomaszem II zacięty i przewlekły spór na tle kościelno-politycznym, ale nie bez pewnego zabarwienia ściśle politycznego, a nawet co więcej narodowościowego. Tomasz II bowiem, wsparty przez Jakuba, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i duchowieństwo polskie, podczas gdy żywioł niemiecki stanął po stronie księcia, przedstawiał tem samym interesa narodowości polskiej¹⁾. Archidyakon Łęczycki znalazł się po stronie biskupa, nie stał bowiem jeszcze tak wysoko, aby bez poparcia swych zwierzchników kościelnych mógł się obyć, a przytem, znając ówczesne stosunki, przypuszczał, że strona, z którą się związał, wyjdzie zwycięsko. Biskup oglądał się w swej kapitule właśnie za człowiekiem zdolnym i obrotnym, któremu by mógł swą sprawę z księciem, toczącą się równocześnie także i przed trybunałem papieskim, powierzyć i któryby potrafił w Rzymie nad jego interesami skutecznie czuwać i zamysły, lub możliwe intrygi księcia krzyżować. Muskata umiał zapewne przedstawić swe przekonania bardzo korzystnie, skoro go biskup swym pośrednikiem i pełnomocnikiem obrał i do Rzymu wysłał²⁾. Dzięki więc własnej zręczności i sprzyjającym okolicznościom nie minęła go świetna sposobność zbliżenia się do Kuryi i nawiązania stosunków, któreby się później przydać mogły. Pobyt w Rzymie trwał około półtora roku [od początku 1284 do połowy 1285]³⁾ a czas ten wypełniły negocjacje w sprawie wrocławskiej z kardynałami i urzędnikami Kuryi.

Nie zapomniał przytem o własnej korzyści i niezmordowany w zbiegach zdołał zwrócić na siebie uwagę nietylko kardynałów, z którymi częstsze łączyły go stosunki, lecz i papieża Marcina IV i tak dalece pozyskał jego względy, że papież w końcu r. 1284 mianował go kolektorem świętopietrza w Polsce i na Pomorzu⁴⁾. Urząd ten dawał i zysk i znaczenie, bo kolektor mógł nawet nakładać cenzury kościelne na osoby wyżej w hierarchii położone, jeżeli na czas zebranych kwot nie wniosły, a wiadomo, że sposobność do tego zbyt często nadarzyć się mogła. Natomiast w sprawie sobie powierzonej stanął wobec swego mocodawcy w dość dwuznacznem świetle. Doszły bowiem do uszu Tomaszowi wieści, że jego wysłannik, niepomny dobrodziejstw świadczonych mu przez biskupa, nie użył pieniędzy, przeznaczonych na upominki dla

¹⁾ Zob. Grünhagen, Geschichte Schlesiens I. Gotha 1884, str. 102—110.

²⁾ Stenzel, l. c. str. 80, Nr. 70. Ów pierwszy list biskupa do Muskaty do Rzymu należy odnieść do początku r. 1284.

³⁾ Odwołanie Muskaty nosi datę 13 marca 1285, Stenzel, l. c. str. 147, Nr. 139.

⁴⁾ Theiner, Vet. Monum. Pol. I. Nr. 170—175. Dotyczące pismo papieskie, mianujące Muskatę kolektorem, zostało wydane V. Kal. Januarii a. IV. (28 grudnia 1284).

kardynałów, na cel wskazany, lecz sobie przywłaszczył i ta okoliczność prawdopodobnie spowodowała odwołanie Muskaty z Kuryi. O ile zarzuty te, na które Muskata skarżył się przed kardynałami, były uzasadnione, nie wiadomo, pewną jest jednak rzeczą, że po powrocie nie starał się z nich usprawiedliwić, a co więcej nie zwrócił biskupowi wcale ważnych dokumentów do sprawy potrzebnych i przerzucił się wprost na stronę księcia¹⁾, co również mogło budzić pewne podejrzenia co do jego postępowania w Rzymie. Lecz biskup zresztą tak w swem postępowaniu stanowczy.

¹⁾ W listach z 25 kwietnia 1285 do kardynała Latina Frangipani, biskupa z Ostyi, i do swego posła magistra Piotra, wywiadyje się Tomasz, czy Muskata, stosownie do jego rozkazów, złożył odpowiednie podarunki kardynałom. W tym drugim liście pisze wprost: „Cum Johannes Muskata esset in curia, mandaveramus sibi, ut de pecuniis nostris, quas sibi miseramus, deberet aliquos dominos cardinales honorare, sicut dom. Latinum et dom. Jacobum de Sabello, et quia super hiis ab ipsis cardinalibus non est aliquid nobis scriptum, volumus, ut investigetis, si ipsos cardinales in aliquo honoravit“ (Stenzel, l. c. 164 i 165 Nr. 162 i 163). Że te podejrzenia miały uzasadnioną podstawę i że dalsze postępowanie Muskaty osłabić ich nie mogło, świadczy dalszy list biskupa Tomasza do kardynała Latina z 4 lutego 1286, w którym czytamy: „Gravis turbacionis jaculum mentem nostram pertulit quarundam paternitatis vestre series literarum, que videbatur innuere, quod dom. Johannem, archid. Lanciensem, capellanum vestrum et nostrum quondam procuratorem in Romana curia, minus prosequeremur favore debito, concepta suspicione frivola contra ipsum ex suggestionibus aliquorum, cum tamen ipsum archidiaconum pro impensis obsequiis fideliter et utiliter in predicta curia nobis et ecclesie nostre condigna remuneratione potius prosequi deberemus. Pater et domine, qui benignitati vestre talia suggestit de nobis veritatem secutus non est, sed potius voluntatem, quia teste deo predictum archidiaconum etiam in presentia venerabilis patris et dom. Jacobi d. gr. s. Gneznensis eccl. Archiep. metropolitani nostri persecuti sumus debita reverencia et honore, *quamvis idem archidiaconus, ad nos rediens de Romana curia, cum deberet de multis pecuniis nostris et ecclesie nostre in eadem curia expensis coram nobis sicut convenit aliquam reddere rationem, vix trium dierum apud nos mora facta, nobis ignorantibus, alias se transtulit, a nobis licencia non petita. Nos autem eius factum cum paciencia toleramus, quod non esset, si contra ipsum motum aliquem noster animus concepisset... Nosse tamen vestra dominatio dignetur, quod idem archid. Lanciensis instrumenta compromissi arbitrii et alia, quibus ecclesia nostra firmari debuerat, que sibi per nos data fuerant, cum ad curiam mitteretur, a nobis requisitus sepius, assignare recusat, transmittens nos ad quasdam personas, nobis penitus ignotas cum litteris suis non proprio sed peregrino sigillo signatis et volens, quod ab eisdem personis eadem instrumenta, que tamen ipsemet nobis restituere debuit, repetamus. Prefatus etiam archidiaconus in contemptum nostrum et clavium ecclesie a duce Wratislaviensi, excommunicato per nos propter premissas iniurias ecclesie nostre, vestes sicut et ceteri capellani eiusdem ducis accepit, et eis utitur manifeste, communicans eidem duci in prohibitis et audiens cum ipso divina officia, ut nobis dicitur, in locis etiam interdictis. Preterea nobis et toti clero nostro per ipsum ducem rebus omnibus spoliatis, memoratus archidiaconus omnibus possessionibus suis utitur libere et quiete, ex quibus advertat vestra paternitas quid ex hiis presentibus factis circa ipsum archidiaconum sibi de preteritis presumendum“ (Stenzel, l. c. str. 186, 187 i 188 Nr. 188).*

wobec kolektora papieskiego nie użył swej powagi. W r. 1286 Muskata ponownie pośredniczy w sprawie biskupa z księciem¹⁾, więc zdawaćby się mogło, że znowu między nimi dobre zapanowały stosunki. Lata następne aż po r. 1294 upłynęły mu na ściąganiu świętopietrza w Gnieźnie i innych stronach Polski²⁾, stale zaś przebywał we Wrocławiu, gdzie go często w otoczeniu, już to biskupów wrocławskich Tomasza II i jego następcy Jana Romki, już to książąt śląskich spotkać można³⁾.

Nigdzie on wprawdzie w tym czasie na pierwszy plan nie występuje, więc zdawaćby się mogło, że się od spraw politycznych zupełnie usunął, wnioski taki jednak miałyby się z prawdą, gdyż owa bezczynność była tylko pozorną. W drobnych zatargach książąt śląskich i w ich małostkowej polityce nie widział pola dla swej ambicji, lecz postanowił szukać szerszej areny, na której jego talent mógł świetniej zabłysnąć.

II.

Podczas gdy Polska cała, w drugiej połowie w. XIII, przedstawiała obraz zupełnego niemal rozstroju i upadku, gdy wskutek ciągłych rozterek i waśni książąt dzielnicowych marnowały się siły moralne i ekonomiczne narodu, u południowych granic Śląska zaczęło się tworzyć państwo potężne z daleko sięgającymi planami w przyszłość. Należycie uorganizowane i wzmocnione przez Ottokara II Czechy, zapragnęły sił swych użyć i na zewnątrz. Polityka czeska zwróciła się naprzód w kierunku cesarstwa niemieckiego, dopóki klęska na po-

¹⁾ Zob. dokumenta z 15 lipca i 1 sierpnia 1286. Stenzel, l. c. str. 189 i 192. Nr. 190 i 192.

²⁾ W apelacji z 3 kwietnia r. 1287, którą wniósł do Stolicy apostolskiej arcyb. Jakób Świnka przeciw zarządzeniom legata Jana, bisk. z Tusculum, skarży się między innymi „nunc eciam gravamur per procuraciones, quas exigit nomine Romane curie dom. Johannes archidiaconus Lanciensis collector denarii S. Petri“. Kod. D. Wielkop. I, Nr. 575. W końcu r. 1287 bawił Muskata u biskupa poznańskiego (Stenzel l. c. str. 200), a w październiku r. 1290 w Gnieźnie (KDWP. II, Nr. 655 i 666). Dnia 26 Czerwca 1288 pisze do niego Papież Mikołaj IV, nazywając go mylnie archidiaconem wrocławskim, aby sumy, zebrane za Ś-to Pietrze, oddał wskazanym osobom. (Langlois, Les Registres de Nicolas IV. Paris 1892 Nr. 7084.)

³⁾ Jako świadek przy dokumentach biskupów, lub książąt śląskich występuje 11 listopada 1288, 21 czerwca, 30 lipca, 31 sierpnia, 2 września i 31 grudnia r. 1290, 14 maja, 21 maja, 8 czerwca r. 1291, 5 czerwca r. 1292, 5 lutego i 31 sierpnia r. 1293 i 26 czerwca r. 1294. Grunhagen, Regesten Nr. 2054, 2138, 2150, 2155, 2156, 2173, 2193—2195, 2233, 2265, 2295 i 2324.

lach Morawy nie skierowała jej w inną stronę, gdzie zresztą nawet zadanie było łatwiejszem. Już w początkach panowania następcy Ottokara Waclawa II, pierwsze kroki w celu zhołdowania Śląska były zrobione, a zajęcie całej Polski miało się stać tylko kwestyą czasu.

Wśród ciągłych wówczas stosunków książąt śląskich z Czechami nie trudno było Muskacie, który jako kanonik wrocławski i archidyakon łączycki zajmował dość wybitne stanowisko, wejść w bliższą styczność z dworem czeskim. Stało się to właśnie w owej chwili jego pozornej bezczynności. W czerwcu r. 1294 spotykamy go już w Pradze¹⁾ na dworze królewskim, wśród okoliczności bardzo charakterystycznych. Waclaw, który od lat kilku dopiero zajął Kraków, miał powody obawiać się o te dzielnice, bo żywioł ziemiański niezbyt mu sprzyjał, a przytem ówczesny biskup krakowski Prokop, z kantora kapituły gnieźnieńskiej²⁾ po śmierci Pawła z Przemankowa, na tę godność wyniesiony, skrycie stronę Łokietka popierał. Poszlaki w tym względzie musiały być zapewne dość znaczne, skoro go zawezwano na dwór królewski do Pragi, ażeby go mieć w ręku amoże i dla przeprowadzenia śledztwa. Tylko zupełne poddanie i ukorzenie się mogło uratować biskupa od losu jego poprzednika, i rzeczywiście obrał tę drogę, a w akcie z daty 20 czerwca 1294 nie tylko wypiera się uroczyście wszelkich z wrogami Waclawa związków i składa przyrzeczenie wierności, lecz nadto uznaje króla czeskiego za prawego władcę krakowskiej i sandomierskiej dzielnicy, którego będzie wszelkiemi siłami wspierał i któremu będzie o wszelkiem niebezpieczeństwie, grożącym jego panowaniu, donosił³⁾. Jako świadkowie tego ważnego dokumentu występują dostojnicy czescy i duchowni dyecezyi krakowskiej, wraz z Prokopem do Pragi przybyli, między nimi jednak znajduje się jeszcze jeden świadek, którego ani do jednych, ani do drugich liczyć nie można. Świadkiem tym był właśnie Jan Muskata⁴⁾. Obecność jego wówczas w Pradze

¹⁾ Zob. Fiedler, *Böhmen's Herrschaft in Polen* (Archiv für Kunde österr. Geschichts-Quellen, t. XIV, str. 181).

²⁾ Theiner, *Monumenta Poloniae*, I, Nr. 158.

³⁾ Powód wystawienia owego dokumentu wyraża biskup Prokop w słowach „quod ... quidam seminatores discordie nos apud Ser. dom. nostrum Wenceslaum Regem Bohemie, Ducem Cracovie et Sandomirie ... nostrum et ecclesie nostre Cracoviensis patronum falsis suggestionibus detulerunt, et quandam sibi contra nos diffidenciam generarunt, quod ei, cui tamquam patrono fidelitatem exhibere et seruare tenemur de consuetudine et de iure, non deberemus esse fideles“, poczem następują powyższe zobowiązania. Fiedler, l. c. str. 180.

⁴⁾ „Presentibus vener. viris fratre Hermanno Ordinis domus Theutonice dicti Regis confessore cl. Johanne Wissegradensi Regni Bohemie Cancellario, Magistris Vlrico,

przy akcie powyższym tudzież przy wystawieniu przez Wacława drugiego współczesnego dokumentu na rzecz biskupstwa krakowskiego¹⁾, nie zdaje się być przypadkową, chociaż roli, jaką odegrał, bliżej oznaczyć nie umiemy. Domyślać się tylko godzi, że zjawił się tam w charakterze pośrednika, czy to przez jedną, czy drugą uproszoną stronę. Znowu więc nieci doniosłych spraw politycznych w jego rękę skupiać się zaczęły a odtąd już ich nie wypuścił z dłoni. Oceniał wybornie położenie, zrozumiał przyszłość Czech i całą duszą stanął po stronie silniejszego, oddając się na jego usługi. A i Wacław, a raczej jego znakomici doradcy²⁾ ocenili równie dobrze Muskatę. Nie tajno im było, że ten człowiek nie cofnie się przed żadną intrygą i, użyty w pewnym celu, w środkach przebierać nie będzie. W dzielnicy krakowskiej, która nigdy pewną nie była, nie wystarczała żelazna ręka namiestników czeskich, lecz i zręczność polityczna winna była z nią iść w parze, tam więc byłoby należyte pole działania dla zdolności łączycykiego archidya-kona. Właściwe miejsce rychło się znalazło, bo biskup krakowski Prokop kilka miesięcy zaledwie przeżył swe upokorzenie i jego stolica dostała się Muskacie w końcu r. 1294³⁾. Wątpić nie można, że w tej mierze rozstrzygały wpływy Wacława, który w ten sposób mógł się upewnić, że duchowieństwo dyecezyi krakowskiej przeciwko jego rządóm skutecznie występować nie będzie mogło. W Polsce ówczesnej obsadzenie stolic biskupich, dzięki wynikowi walki o inwestyturę, która się jeszcze w początku wieku XIII między arcybiskupem Henrykiem Kietliczem a Władysławem Łaskonogim rozegrała, odbywało się w sposób kanoniczny t. j. w drodze wyboru przez kapituły, a za zatwierdzeniem

Pragensis, Johanne Saccensis et Rapota Tynensis Ecclesiarum prepositis, ac Thoby archidyacono Grecensi et Johanne Sacrista, canonicis Pragensibus, Jarossio preposito Scarimiriensi, Ramundo et Magistro Radslao phisico, canonicis Cracouiensibus. Magistro Johanne Mustata Lacisciensi et Sdeslao Lubliensi archidiaconis ac Dyetuino Episcopatus Cracouiensis procuratore“, dalej są wyliczeni sami czescy panowie świeccy. Fiedler, l. c. str. 181.

1) K. Kat. Krak. I, Nr. 97. Przywilej ten był rodzajem wynagrodzenia za uległość Prokopa.

2) O charakterze Wacława i jego doradcach zob. Huber, Geschichte Österreichs, Gotha 1885, t. II, str. 33 i 34.

3) Roczniki nasze podają jako datę wstąpienia Muskaty na stolicę biskupią rok 1285, dokument jednak w Kod. dypl. Katedry krak. Nr. 99, którego właściwą datą jest r. 1294, jak to słusznie wykazał Liske (Przewodnik nauk. i liter. z r. 1875, t. I, str. 289), przemawia za tem, że już w końcu tego roku został biskupem. Długosz (Opera omn. T. 1, str. 407) oprócz mylnego roku (1296) jako dzień wyboru Muskaty podaje dzień św. Benedykta wyznawcy, t. j. 23 października, co mogłoby być zgodne z prawdą. Nadzwyczajnej prowizyi papieskiej niema powodu przypuszczać.

metropolity gnieźnieńskiego. I Muskata tą drogą tylko mógł się dostać na stolicę krakowską. Gdyby nie zbyt skąpe wiadomości, jakie o tych czasach posiadamy, moglibyśmy się dowiedzieć wielu zajmujących szczegółów, któreby na zakulisowe wpływy, zmierzające do zapewnienia Muskacie wyboru i zatwierdzenia, charakterystyczne światło rzuciły. A że wpływów takich nie brakło, świadczy najlepiej fakt, że w niewiele lat później zarzucano mu wprost, że był na stolicy biskupiej intruzem, że dopuścił się symonii i że cały jego wybór i konsekracja niekanonicznie się odbyły¹⁾. Zarzuty te, chociażby były prawdziwe, nie nawiele wówczas przydać się mogły, gdyż Waław Muskacie niezmiennie ufał, i widział w nim najsilniejszą podporę swego w Krakowie panowania. Nie bez znaczenia był tytuł „*princeps noster*“, jakim go król czeski darzy w przywileju z 20 czerwca 1295, w tym samym, w którym biskup krakowski otrzymał zezwolenie na obwarowanie miast Sławkowa, Iży, Tarczek i Kiele²⁾. Te miasta biskupie mogły się łatwo zmienić w twierdze, stojące na straży czeskiego panowania. Stanąwszy na tak wysokiem stanowisku nie potrzebował Muskata tać właściwości swego charakteru. Jako o biskupie mogłyby wprawdzie bardzo korzystnie świadczyć jego niektóre nadania na rzecz kościoła³⁾, a zwłaszcza fundacya szpitala i przytułku dla chorych górników w Sławkowie⁴⁾, ale nie brak i faktów ujemnej natury. Instytuty kościelne, które się nie cieszyły jego względami, jak n. p. klasztor klarysek w Sączu⁵⁾, miały aż nazbyt wiele powodów do skarg na jego źdźzierstwo i niesprawiedliwość, a i wśród krakowskiego duchowieństwa smutna o jego charakterze pozostała tradycya. „*Hic fuit dissolutus, fuit rustica vita*“, pisze o nim autor IV katalogu biskupów krakowskich⁶⁾, a inny, z którego ręki wyszedł katalog V umie jeszcze smutniejsze opowiadać rzeczy. Na podstawie zapewne gadek, jakie się między ludem szerzyły, powstało to opowiadanie o dwóch widzeniach z czasów Muskaty, gdzie biskup jawi

1) Największe wątpliwości mogłyby się nasunąć co do faktu zatwierdzenia i konsekracji przez metropolitę gnieźnieńskiego, jednak żadnych wyraźnych w tym względzie zarzutów w źródłach nie znaleźliśmy.

2) Kod. d. Kat. krak. Nr. 101.

3) Zob. „Encyklopedia kościelna“ t. XV. i Hoszowski, *Zywot Jana Muskaty*, l. c. str. 394 i nast. W Krakowie założył nadto przedmieście „Biskupie“, jak opowiada napis na jego grobie (zob. ostatni przypisek niniejszej pracy).

4) Długosz, *Liber beneficiorum*, t. III, str. 56 i 57.

5) O różnych krzywdach przez biskupa krakowskiego temu klasztorowi wyrządzonych, zob. Kod. dypl. Małop. T. II. Nr. 549 i 551. Biskup zabierał klasztorowi dzieściny i rugował go z posiadania różnych kościołów.

6) Mon. Pol. III, str. 366,

się w postaci już to niedźwiedzia, starającego się złamać drzewo potężne, już to smoka i psa wściekłego, już to wreszcie drapieżnego wilka, trzymającego w paszczy pastorał, opatrzony chorągwią z wizerunkiem zakrwawionego miecza. Nad mieczem był napis: „Lupe rapax gladium evaginasti, insuper et cruentasti. Gladius vindex pertransibit animam tuam¹⁾”. Chcielibyśmy wierzyć, że tradycja ta była płodem bujnej wyobraźni w połączeniu z nienawiścią dla pamięci wroga Polski, ale pewnym faktem, które jej powstanie objaśniają, zaprzeczyć nie jesteśmy w stanie. Później już, w toku walki z Łokietkiem, padły przeciw biskupowi krakowskiemu bardzo ciężkie zarzuty, które dały powód nawet do sądowego przeciw niemu dochodzenia, tej treści, że, dzierżąc niegdyś w imieniu króla czeskiego Kraków, dobra kościelne sobie przywłaszczał i wiele ludzi na śmierć skazywał. Nie darmo więc widzenie o zakrwawionym opowiada mieczu.

Czas, w którym Muskata był namiestnikiem Wacława, lub wraz z namiestnikami wojskowymi w Krakowie rządy sprawował, oznaczyć się nie da, ciągle jednak przez cały czas panowania czeskiego brał żywy udział w sprawach politycznych. W dniu, kiedy się odbywała koronacja Przemysława na króla Polski, na którą, co bardzo wątpliwe, miał również zezwolić, bawił w Pradze²⁾, dla odebrania zapewne instrukcyi co do dalszego wobec zmienionych w Wielkopolsce stosunków postępowania. Wacław obsypywał go przywilejami, wpływy jego i znaczenie rosły ciągle, a ze Śląska nawet udawano się doń o rozsądzenie kościelno-politycznych sporów³⁾. Z Łokietkiem, który po Przemysławie objął Wielkopolskę i mógł dla rządów czeskich w Polsce stać się znowu groźnym, zetknął się wówczas tylko na czas krótki w końcu lutego r. 1297 w Brzeźnicy⁴⁾. Zjechał się tam z nim zapewne nie dla wy-

¹⁾ Tamże. Widzenia te odnosi Katalog do czasów Muskaty: „Temporibus enim eius vir quidam fide dignus et sobrius de pontifice prefato talem habuit visionem: Ursus namque fortissimus ut sibi videbatur, de stipite cuiusdam procere arboris argenteo egredi visus est, qui ramos illius ascendens ipsam totam quasi confringere nitebatur, dictumque est videnti: „hic est Muskatha presul, qui subito conversus est in colubrum, qui smok Polonice dicitur, multos inficiendo, tandem rabidus canis efficitur ac multum insaniens in limo profundissimo dimersus est“. Widzenie drugie o wilku miał mieć frater Miroslaus senex in ordine fratrum minorum.

²⁾ 12 i 18 czerwca r. 1295 spotykamy go właśnie wraz z biskupem lubuskim w Czechach. Emler, Regesta Bohemiae et Moraviae P. II, Pragae 1882, Nr. 1690 i 1691. O jego zezwoleniu na koronację Przemysława wspomina tylko Rocznik Wielkopolski, w MP. III, str. 40.

³⁾ W r. 1296 rozstrząsał spór między biskupem wrocławskim a ks. Bolkiem świdnickim. Steuzel, l. c. str. 263 Nr. 256.

⁴⁾ Świadczą o tem dwa dokumenty Łokietka z datą: Brzeźnica 28 lutego 1297, dotyczące nadań dla wsi biskupiej Piątkowiska. Kod. d. Kat. kr. I, Nr. 102 i 103.

jednania, lub zatwierdzenia nadań dla wsi Piątkowiska, lecz prawdopodobnie dla spraw ważniejszych, gdyż właśnie wybierał się znowu do Pragi na koronację Wacława ¹⁾). W tym samym roku 18 listopada stanął też między Wacławem a Łokietkiem ²⁾ układ, mocą którego książę wielkopolski zrzekł się uroczyscie, za znaczną na owe czasy sumę 5000 grzywien srebra, wszelkich dawnych pretensyj do księstw krakowskiego i sandomierskiego; może więc w sprawie ułożenia przedwstępnych punktów tego układu, toczyły się w Brzeźnicy między nim a Muskatańskie rady. Lecz ani ten układ, ani następny z 23 sierpnia 1299 r. ³⁾ pod znacznie cięższymi warunkami zawarty — bo zobowiązywał Łokietka nawet do hołdu lennego z wszystkich ziem posiadanych i to w zamian za sumę już tylko 4000 grzywien ⁴⁾ i 8-letni dochód z Olkusza — nie zabezpieczyły temu księciu pokoju ze strony czeskiej. Rok nie upłynął, a Łokietek był już wygnańcem z ojczystej ziemi, korona Przemysława nie bez przyczynienia się biskupa krakowskiego na innej spoczęła skroni. Po usunięciu tego głównego przeciwnika, otwarło się dla dalszej działalności Muskaty gdzieindziej nie mniej wdzięczne pole. Wacław marzył wtedy o zapewnieniu korony św. Szczepana dla swego syna i znowu potrzebował zręcznego dyplomaty.

Muskata zamianowany wicekanclerzem młodego Wacława ⁵⁾ jął się gorliwie tej sprawy. Siał na Węgrzech niezgodę, jedną Wacławom stronników, wszczynał waśnie i walki, aby wyrugować innych pretendentów. W tej chwili znalazł się u szczytu swego powodzenia, a kto wie jakie się mu wówczas roily plany, wszak stolica prymasowska w Ostrzyhomiu wakowała, a niezatwierdzony elekt kapituły stanął po stronie Karola Roberta. Tym razem jednak w niebezpieczną wdał się grę, nad jego głową groźne zawisły chmury, zwiastujące początek niepowodzeń. Bonifacy VIII tak energicznie popierający pretensje domu andegawęńskiego do Węgier, nie był papieżem, któryby ścierpiał, aby podwładni biskupi na własną rękę, inną niż on prowadzili politykę, i dlatego z całą właściwą sobie namietnością dał uciec swój gniew Muskacie. W piśmie z 8 listopada 1301 r., wprost do biskupa krakowskiego wystosowanym,

¹⁾ Dnia 4 czerwca 1297 bawi w Pradze, Emler l. c. Nr. 1754.

²⁾ Fiedler l. c. str. 186 Nr. 7.

³⁾ Tamże, str. 183 Nr. 8 i KDWP. Nr. 818.

⁴⁾ Tak ta suma jak i poprzednia nigdy prawdopodobnie wypłaconą nie została, tem bardziej, że dni panowania Łokietka w Wielkopolsce już były policzone.

⁵⁾ W dokumencie z daty: Buđa 26 września 1301, tytułuje Muskatańskie Wacław III jako król węgierski „Venerabilis princeps noster dilectus et *Vicerecancellarius Regni nostri*“. Kod. dypl. Kat. krak. I, Nr. 105.

gromi go ostro, że niepomny na godność swego urzędu miesza się w sprawy, nie zostające w związku z jego powołaniem, i szerzy zgorzienie; grozi mu nadto surowemi karami i wzywa, aby legata papieskiego do Węgier wysłanego wspomagał. W liście zaś drugim tej samej daty zawiadamia legata Boccasinię o postępowaniu Muskaty i poleca, aby legat, jeżeli uzna za stosowne, zawezwał go pod groźą kar kościelnych, nawet kary złożenia z urzędu biskupiego, do stawienia się w przeciągu trzech miesięcy w Rzymie, dla zdania sprawy ze swego postępowania¹⁾. To podziałało, Muskata odsunął się zupełnie od spraw węgierskich, a za swoje usługi musiał się jedynie zadowolić nadaniem zamku Palocsy na Spiżu²⁾. Do Rzymu prawdopodobnie zawezwany nie został, bo w lipcu r. 1302 spotykamy go wraz arcybiskupem gnieźnieńskim w Krakowie³⁾ a w styczniu r. 1303 w Sączu⁴⁾, lecz że się zapewne usprawiedliwiał i jakieś poselstwo do stolicy apostolskiej wysłał, dowodzi fakt, że w lutym r. 1303 papież Bonifacy VIII zatwierdza na jego prośbę szereg nadań i przywilejów katedry krakowskiej⁵⁾. Ubezpieczył się więc wprawdzie z tej strony, lecz natomiast niemal równocześnie własny jego metropolita wystąpił przeciw niemu bardzo stanowczo. Bezwzględne nieraz postępowanie Muskaty musiało przysparzać mu coraz to więcej nieprzyjaciół, wyczekujących tylko sposobności, aby go z wyżyny, na którą się wznosił, strącić. Chwila, kiedy z powodu spraw węgierskich jego stanowisko w Rzymie było zachwianem, wydawała się odpowiednią do wystąpienia i wtedy wpłynęło przed trybunał metropolity doniesienie, oskarżające biskupa krakowskiego o szereg ciężkich przestępstw, jako to: symonię, bezprawne wdarcie się na stolicę biskupią i zabójstwo. Arcybiskup Jakub i ze swej strony miał ważne powody

¹⁾ Oba wspomniane listy papieskie, z których jeden wydał Theiner w *Vet. Monum. Hungariae* Nr. 624, a drugi w *Vet. Monum. Poloniae* Nr. 199, stanowią jedyne źródło, z którego o postępowaniu Muskaty na Węgrzech dowiedzieć się można. W pierwszym liście wyrzuca mu Bonifacy VIII, że źle jest, „cum prelati ecclesiarum in populis ... dissidia seminant, guerras excitant, scandala nutriunt et procurant“, w drugim donosi legatowi „quod Venerabilis frater noster Cracoviensis Episcopus, si venerabilis dici debeat, non attendens, quam sint periculose discordie, quam abhominanda discrimina, mala, dampna et pericula animarum corporum atque rerum, que in regno Ungarie temporibus istis invaluisse noscuntur, illa iuxta officii sui debitum minime impedit, sed quod deterius est, in sne salutis dispendium et dampnum irreparabile aliorum ea suscitare presumit, licet hoc non pastoris officium, sed lupi temeritas dinoscatur“.

²⁾ Wyżej cytowany dokument *Kod. dypl. Kat. krak.* Nr. 105.

³⁾ *Grünhagen, Regesten*, Nr. 2720, 14 lipca.

⁴⁾ *Kod. dypl. Małop.* II, Nr. 541, 26 stycznia.

⁵⁾ *Kod. dypl. Kat. krak.* I, Nr. 108—110.

do sądowego ścigania Muskaty, bo ten, ufny w przemożne poparcie swego monarchy, nietylko Kościołowi gnieźnieńskiemu różne szkody majątkowe wyrządził, lecz nadto jawnie z pod władzy swego metropolity wyłamywać się starał. Sprawa zaczęła przybierać dla Muskaty co raz przykrzejszy obrót, bo arcybiskup nietylko rozpoczął przeciw niemu proces sądowy o doniesione przestępstwa, lecz nadto z powodu okazanego nieposłuszeństwa zasuspendował go, tudzież ekskomuniką i interdyktem osobistym obłożył. Muskata zaapelował do Rzymu, lecz tym razem ocaliła go tylko protekcya Waclawa, której wpływowi jedynie można przypisać, że w dalszym prowadzeniu sprawy arcybiskup okazał się skłonny do ustępstw. Zgodę zapośredniczył biskup wrocławski Henryk z Wierzchna, pierwszy prawdziwie niemiecki biskup na Śląsku, jak go nowsza historyografia śląska nazywa, chociaż krewny, lub powinowaty arcybiskupa, szczery jednak przyjaciel Muskaty, czego później nieraz złożył dowody, a przytem tak jak on zwolennik czeskich rządów, nietylko w Polsce właściwej, lecz i na Śląsku¹⁾. Jemu to obie strony oddały do rozsządzenia w drodze polubownej całą sprawę, a fakt ten już z góry przesądził o wyniku. Wyrokiem polubownym, wydanym w Krakowie 21 sierpnia 1304, dokąd również i arcybiskup przybył, uwolnił biskup wrocławski Muskata od cenzur na niego nałożonych z powodu krzywd wyrządzonych kościołowi gnieźnieńskiemu, i od wszelkiego wynagrodzenia, a nadto ogłosił jego niewinność co do przestępstw, o które proces się toczył, bo biskup krakowski z zarzutów tych miał się przed nim kanonicznie oczyścić²⁾. Muskata, zobowiązany

¹⁾ Grünhagen, Geschichte Schlesiens I, str. 130.

²⁾ Wyrok ten, który wszystkie zarzuty przeciw Muskacie wniesione omawia, zamieszczamy w dodatku I. Nr. 1. Biskup Henryk orzeka tam „diffinimus... Johannem episcopum Cracoviensem nullis excommunicationum, aliquarum suspensionum vel interdicti sententiis esse ligatum et ad interesse vel ad dampna sive ad dampnis aliquibus dicto Venerabili Petri dno Archiepiscopo et eius ecclesie Gnesnensis non teneri. Pronuntiamus ... similiter in eisdem, quia predictus Vener. d. Johannes Epus Crac. memorato Rev. P. D. Jacobo Archiepo et Metropolitano Gneznensis ecclesie renunciatis appellationibus supradictis debitam obedientiam, reuerentiam et honorem, prout de iure communi tenetur, de cetero debeat exhibere. Preterea quia sepedictus dominus Johannes Cracoviensis Epus apud prefatum ... Archiepiscopum super intrusione, homicidio et uitio simonie delatus extitit idem d. Johannes episcopus, ut ipsi domino Archiepiscopo de hoc satisfaceret et suam opinionem et famam, que ex delatione huiusmodi aliquantulum grauata extitit expurgaret coram nobis, quibus predictus R. P... Archiepiscopus suas vices commisserat in hac parte super huiusmodi criminibus, canonicè se purgavit“. Bliżej niestety zarzutów w tym wyroku wymienionych oznaczyć nie możemy. O pewnych nieporozumieniach majątkowych między arcybiskupem a Muskata, mógłby świadczyć dokument z 1 maja 1298 KDWP. Nr. 809. Dnia 14 lipca r. 1302 bawił arcybiskup

tylko do posłuszeństwa arcybiskupowi i odwołania swych apelacji, tryumfował. Nacisk, wywarty na arcybiskupa, musiał być bardzo znaczny, skoro ten po naradzie z prałatami, wówczas w Krakowie obecnymi, poddał się temu, tak krzywdzącemu go wyrokowi. Uczynił to jednak w krótkich, ogólnikowych i dość suchych wyrazach¹⁾, które na przyszłość Muskacie niewiele dobrego wróżyć mogły, zwłaszcza gdyby protekcyja, którą się dotąd cieszył, zawiodła.

III.

Rok 1304 był pod każdym względem dla Muskaty złowróżbnym, gdyż nawet we własnej dyccezyi zaczął mu się grunt z pod nóg usuwać. Wróg panowania czeskiego w Polsce, wygnany i zgnębiony Łokietek, którego upokorzenia Muskata nieraz był świadkiem, a może i sprawcą, wsparty teraz moralnie przez Stolicę apostolską²⁾ zjawił się znowu z obcą pomocą na ziemi krakowskiej³⁾, zajął Wiślicę⁴⁾ i zamek biskupstwa krakowskiego Pełczyska⁵⁾, dając tem samem do zrozumienia, że nie odróżniał sprawy Mu-

w Krakowie może w celu wizytacji z powodu powyższej sprawy (Grünhagen, Regesten Nr. 2720). W jaki sposób biskup wrocławski został sędzią polubownym, opowiada on sam przesłuchiwany w późniejszym procesie Muskaty jako świadek: „dixit, se tantum inde scire, quia ipse episcopus Cracoviensis delatus fuit ipsi Archiepiscopo et super illis, super quibus erat delatus erat sibi multum gravis et ipse testis interposuit se ad concordiam, et facta concordia dictus Archiepiscopus renotavit omnes processus habitos contra dictum Cracoviensem episcopum de consilio sapientium et pronunciauit eum ab illis criminibus absolutum“ (Rękop. Arch. Wat. Papi Avignonesi I. Odpis Akademii str. 33).

¹⁾ Akt przyjęcia tego wyroku przez arcybiskupa zamieszczamy również w dodatku I. jako Nr. 2.

²⁾ Zob. list Bonifacego VIII do Wacława z 10 czerwca 1302 (Theiner, Vet. Mon. Hungariae Nr. 628 i Kod. d. Wielkop. Nr. 83). O pobycie Łokietka w Rzymie oprócz tradycyi, przechowanej u Długosza, świadczy źródło ruskie: Ipatiewskaja Lietopiś, zamieszczając pod r. 6813 (1305) szereg wiadomości o Łokietku a między niemi i tę. (Połnoje sobranie russkich Ljetopisiej T. II. Petersburg 1843, str. 227).

³⁾ Z pomocą pałatyna węgierskiego Omode (Anadeusza), pana znacznych terytoriów w północno-wschodnich Węgrzech, a stronnika domu andegaweńskiego. (Rocznik Miechowski pod r. 1306: „Dux Wladislaus dictus Loctek intrat Cracoviam cum iuvarmine cuiusdam Ungari dicti Amadey“. MP. II. str. 883, a podobnie Rocznik Traski pod r. 1304 MP. II. str. 853 i 859).

⁴⁾ Rocznik Traski pod r. 1304 (MP. II. str. 853) i Rocznik Sędziwoja (tamże, str. 879).

⁵⁾ Że wówczas i Pełczyska zostały zajęte, świadczy, oprócz Długosza, dokument Łokietka z 2 września 1306, na rzecz biskupstwa krakowskiego wystawiony, w którym książę zobowiązuje się do oddania zajętego zamku Pełczyska.



skaty od czeskiej. Wszystko, co się poczuwało do narodowego sztandaru, garnęło się doń, i oręż jego coraz większe robił postępy. W r. 1305 zajęta została ziemia sandomierska¹⁾, a w połowie r. 1306 stanął Łokietek u bram Krakowa. Położenie polityczne zmieniło się stanowczo na jego korzyść, tembardziej, że 21 czerwca r. 1305 zmarł niespodzianie Wacław II, pozostawiając tron przedwcześnie zniedołężniałemu synowi.

O ile wnosić możemy z aktów ówczesnych, które do naszych dochowały się czasów, panowanie czeskie w dzielnicy krakowskiej i sandomierskiej nie posiadało jedynie znaczenia zmiany osoby panującego, lub dynastyi, lecz przyniosło ze sobą to, co zwykle przynosi obce panowanie, schlebianie żywiołom napływowym, a gnębienie żywiołu rodzimego. Krajem rządili bezwzględnie namiestnicy czescy, dawne urzędy państwowe albo były nieobsadzane, albo pozbawiane dawnych praw i jurysdykcji²⁾. rycerstwo zaś, zubożałe częstemi wojnami i napadami wojsk obcych, odsunięto zupełnie od udziału w sprawach państwowych³⁾, nie dziw więc, że w kołach tych objawić się musiała rychło głucha niechęć przeciw ciemnicy, która czekała tylko sposobności, aby się w czynie objawić. Lecz poparcie z tej strony nie było jeszcze dla Łokietka wystarczającym, istniał bowiem w ówczesnej Polsce żywioł drugi, który w przeciagu niemal pół wieku, faworyzowany i przywilejami darzony przez panujących, dorósł do znaczenia potęgi, z którą bardzo liczyć się należało. Żywiołem tym było mieszczaństwo niemieckie, silne swoją organizacją autonomiczną, bogate, uwolnione od wielu ciężarów prawa książęcego, lecz społeczeństwu, wśród którego znalazło tak świetne warunki bytu, nietylko obce, lecz wprost wrogie i panowaniu książąt obcych zachodnich przychylnie⁴⁾. O ile dla ekonomicznego rozwoju kraju osady te były czynnikiem dodatnim, o tyle znów pod względem politycznym, rychło z ujemnej dały się poznać strony. Nie tając zamiaru posuwania granic niemieckości dalej ku wschodowi a gardząc społeczeństwem rodzimem, jego mową i obyczajami, stanąć musiały niebawem w niezgodzie z dążeniami owego społeczeństwa i z rządem, któryby

¹⁾ Rocznik Traski (MP. II, str. 853) i Sędziwoja (tamże str. 879.)

²⁾ Przez cały czas czeskiego panowania w tych dzielnicach nie spotykamy ani jednego sędziego krakowskiego, nadto po roku 1300 żadnego z dawnych urzędów wybitniejszych, ani wojewodów, ani kasztelanów, ani sędziów, ani nawet podsejdków. Jeżeli te urzędy jeszcze istniały, to prawdopodobnie były tylko tytularne, gdyż ich atrybucye, jak wogóle atrybucye rządowe, wykonywują namiestnicy czescy.

³⁾ Od r. 1290 do r. 1306 nie dochował się ani jeden ślad zjazdów urzędniczych.

⁴⁾ O stanowisku i znaczeniu ówczesnego mieszczaństwa niemieckiego w Polsce zob. Bobrzyński, Bunt wójta krakowskiego Alberta z r. 1311. (Biblioteka warszawska z r. 1877, T. III, str. 329—348).

tych dążeń był wyrazem. Z żywiołem tym, który coraz to więcej zaczął się także wciskać do godności duchownych, Muskata był naturalnie ściśle związany, nie tylko pochodzeniem, związkami krwi¹⁾ i przekonaniami, lecz także i dążeniami politycznymi. Jednak ani on, ani mieszczaństwo niemieckie, na którego czele stało bogate miasto Kraków, gdzie rządził potężny wójt Albert, nie czuli się jeszcze po śmierci Wacława II na siłach do podjęcia z Łokietkiem walki, tymczasem zaś pomoc ze strony Wacława III nie nadszła, a namiestnik Ulryk Boskowiec walczył z Litwinami, zostającymi może w porozumieniu z Łokietkiem²⁾. Jedną więc tylko pozostała droga, zapewniająca bezpieczeństwo, t. j. droga układów. Myślano zapewne wówczas w Krakowie, że i to panowanie Łokietka, tak jak i dawniejsze, nie potrwa długo, lepiej więc na razie nie marnować sił i nie stawiać zbyt wiele na jedną kartę, lecz za poddanie się bez walki kazać sobie jak najdrożej zapłacić. Biskup tem więcej okazał się skłonny do poddania, gdyż (o ile wnosie możemy) w toku walk w Krakowskim został przez stronników Łokietka pojmany³⁾. Dnia 15 maja 1306 roku już się Łokietek znajduje w posiadaniu Krakowa⁴⁾, akt zaś uroczystego uznania jego rządów, miał miejsce w dniu 1 września 1306 roku⁵⁾. Cena, za jaką otwarto mu bramy była rzeczywiście wysoka. Miasto zyskało nowe nader rozległe przywileje⁶⁾, przyczem i biskup krakowski nie wyszedł z próżnymi rękoma. Dokumentem z 2 września „za zasługi i wierną zawsze służbę“ otrzymał zatwierdzenie wszystkich praw kościoła krakowskiego i przywilejów, tak dawnych jak i przez Wacława nadanych, uwolnienie od wszelkich danin prawa książęcego i poręczenie wszystkich posiadłości.

¹⁾ Mieszczanin krakowski Gerlach de Culpen (Kod. dypl. Kat. krak. Nr. 112 jest zdaje się tym samym Gerlachem, którego Muskata nazywa gener noster (zob. dodatek II). Może tą samą osobą jest i Gerlach, wójt wielicki (Kod. Mogilski, Nr. 47).

²⁾ Kod dypl. Wielkop. Nr. 894.

³⁾ W dokumencie z 2 września 1306 roku (K. d. Kat. krak. Nr. 114) wspomina Łokietek wyraźnie o tem, że będzie unikał osób, które biskupa uwięzili. Napis na grobowcu Muskaty podaje, że go rodzina Toporczyków więziła w Kunowie (zob. ostatni przypisek niniejszej pracy). Wiadomości tej sprawdzić nie mogliśmy.

⁴⁾ Zapewne tylko zamku krakowskiego. Kod. dypl. Małop. I, Nr. 135.

⁵⁾ Rocznik Kujawski MP. III 208. Źródło to wspomina również o tem, że mieszczaństwo krakowskie i biskup łącznie uznali rządy Łokietka. Innego zdania jest Semkowicz, (Krytyczny rozbiór Dziejów polskich Jana Długosza. Kraków 1887, str. 329) który twierdzi, że biskup krakowski, jako żarliwy stronnik rządów czeskich, chyba dopiero po śmierci Wacława III (4 sierpnia 1306) poddał się Łokietkowi. Temu wnioskowi jednak, jak sądzimy, sprzeciwia się przywilej Łokietka na rzecz biskupa już dnia 2 września wydany. (Kod. d. Kat. krak. Nr. 114).

⁶⁾ Kodeks dypl. M. Krakowa, Nr. 3 i 4.



Zobowiązał się nadto Łokietek przestrzegać nietykalności mienia biskupstwa krakowskiego i dążyć do odzyskania włości utraconych, a wreszcie przyrzekł zwrócić zajęty zamek Pełczyska i oddać biskupstwu, tytułem wynagrodzenia wyrządzonych w walce z Czechami szkód, na własność zamek Chęciny z licznymi wsiami, na zabezpieczenie zaś tych zobowiązań miały służyć żupy bocheńskie, z których tak długo biskup mógł pobierać, obok dziesięciny, rocznie 300 grzywien, jak długo zamki owe w posiadanie biskupa nie przejdą¹⁾.

Zapewne książę nie lędził się co do doniosłości przywilejów, które nadał, zapewne wiedział, że nimi wzmocnił i tak już groźną dla każdej władzy państwowej potęgę, ale wobec istniejących stosunków inaczej postępować nie mógł. Wprawdzie dziwnym zbiegiem okoliczności a dla niego nader szczęśliwym, ręka mordercy w kilka miesięcy po zajęciu Krakowa usunęła z widowni Wacława III w chwili, gdy się wyprawił dochodzić mieczem swych praw, odziedziczonych po ojcu w Polsce, wskutek czego odpadł najgłówniejszy przeciwnik, lecz Łokietek, myśląc o planach dalszych, potrzebował pokoju w Krakowskim i za jaką bądź cenę starał się go okupić. Wypadki kilku lat następnych dowodzą wymownie, że zdawał sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa, które mu groziło i nie wątpił, że tak długo tron jego na słabej podstawie, jak długo potęga żywiołu niemieckiego wzmocniona przymierzem z częścią duchowieństwa biskupowi krakowskiemu oddanego, nie będzie złamaną, lub ubezwładnioną. Walka była nieuniknioną, chodziło tylko o to, aby ją rozpocząć w stosownej chwili i jeśli można sprzymierzonych rozdzielić i kolejno zwyciężyć.

Na razie zaś o niej nie myślał, lecz dążąc do odzyskania ziem dawniej utraconych i do skupienia ich w jedną całość, niedługo po zajęciu Krakowa wybrał się na Kujawy i Pomorze, gdzie rządy czeskie dozwoliły rodzinie Szwenców dorósć do potęgi, która groziła oderwaniem dzielnicy tej od Polski. Odebrał rządy przemożnej rodzinie i syna Piotra Szwency, wojewody Pomorza, kanclerza Piotra z Neuenburga uwięził. Lecz brakło mu czasu na uporządkowanie spraw pomorskich, bo co rychlej wracać musiał do Krakowa. Okazało się, że rozpoczęcie walki z żywiołami niesfornymi w krakowskiej dzielnicy nie od niego zależało, bo wypadki wywołały to rozpoczęcie w chwili dla niego bardzo krytycznej, nie tylko bowiem sprawy pomorskie z powodu Krzyżaków i prentensyj brandeburskich zaczęły się co raz to więcej wikłać, ale nadto

¹⁾ Kod. d. Kat. Krak. Nr. 114.

i wschodnia granica Polski była niepewną¹⁾. Utrzymanie jednak Krakowa było dla Łokietka rzeczą najważniejszą i dlatego, chociaż doniosłe sprawy wymagały w innej stronie jego obecności, przez następnych lat 5 ani na chwilę prawie nie opuścił księstw krakowskiego i sandomierskiego. Te lata właśnie wypełniła walka naprzód z Muskatą a następnie z mieszczaństwem niemieckim. Bezpośredni powód sporu z biskupem stanowiły nie tyle sprawy polityczne, ile sprawy, dotyczące bliżej samego biskupa, jego majątku i przywilejów. Domysł ten popiera nie tylko fakt, że biskup z początku sporu znalazł się odosobnionym, bo żywioł niemiecki mieszczański nie stanął po jego stronie, lecz nadto także jedna z późniejszych skarg Muskaty, którą do wypadków tego czasu odnieść należy, wniesiona do legata (Gentilisa w r. 1308²⁾). Dowiadujemy się z niej, że głównym powodem sporu były gwałty i grabieże na majątku kościelnym dokonane. Łokietek, wybierając się na Pomorze, pozostawił zapewne w Małopolsce wojsko zaciężne, złożone z Węgrów i Rusinów, aby strzegło jego interesów i żywioły mu nieprzychylnie trzymało w karbach posłuszeństwa. Być może, że już od dłuższego czasu zalegał mu z żołdem, więc roty te zaczęły tak, jak to było wówczas zwyczajem, grabić ludność, osadzoną głównie w tych włościach, których panowie w oczach księcia niezbyt wiele łask mieli. Najwięcej nęciły ową dziec posiadłości kościelne, należycie zagospodarowane, gdzie ludność uwolniona od ciężarów prawa książęcego, cieszyła się dobrym bytem. Z drugiej strony biskup, posiadając po zamkach swych zbrojne załogi, bronił swego majątku a stąd wywiązały się liczne krwawe napady i walki³⁾.

¹⁾ W procesie z Krzyżakami w r. 1320 zeznaje biskup włocławski Gerward, że Łokietek w r. 1309 nie mógł spieszyć z pomocą przeciw Zakonowi na Pomorze, gdyż go właśnie inne zajmowały sprawy „*dicto domino rege tunc duce, in remotis agente et contra scismaticos pugnante*“ (*Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum* wyd. 2, t. I, str. 19). Na Pomorzu bawił Łokietek w r. 1306 bardzo krótko, zaledwie przez grudzień, bo 1 grudnia 1306 r. spotykamy go dopiero w drodze na Pomorze w Kujawach, KDWP. Nr. 906, a już 4 lutego 1307 r. znajduje się w Krakowie. Cod. dipl. Pol. II, Nr. 196.

²⁾ Skarga ta została wysłana do legata, skoro tylko się Muskata dowiedział o jego przybyciu na Węgry w r. 1308, przedtem zaś żalił się przed Stolicą apostolską o to samo, więc przypuszczamy, że akt ten odnosi się do wypadków z r. 1307 („*anno preterito*“) a sam nosi datę 1308 r. Nie możemy zatem zgodzić się na datę 1309 r., jaką mu dają: Grünhagen, Regesten Nr. 3040 i Piekosiński, Kod. dypl. Małop. II, Nr. 547, który go z t. V Cod. dipl. Silesiae przedrukował.

³⁾ W ten sposób można jedynie zrozumieć ustęp skargi o Łokietku: „*quod . . . anno preterito paganos et scismaticos Cristi fidelium inimicos, sicientes sanguinem effundere Christianum, in partes duxit Christianorum, qui ex operatione ipsius infinitos populos occiderunt et alios in captivitate perpetua abduxerunt, ecclesias et monasteria*

Łokietek, skoro tylko go o tem doszła wiadomość, szybko podążył do Krakowa dla przywrócenia porządku i starał się, ile możności, o utrzymanie pokoju, tak mu wówczas potrzebnego. Zapewne nie bez jego wpływu, jeden z przewódców owych rot, Strasz z Końskich, który ogniem i mieczem pustoszył kasztelanie i zamki biskupie, ukorzył się i na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód, które kościołowi wyrządził, dał w zastaw dwie swoje wsie w ręce księcia, ustępując z nich na to, aby je książę biskupowi w posiadanie oddał¹⁾. Lecz to nie wystarczyło. Biskup stawał prawdopodobnie o wiele dalej sięgające żądania a nawet przeciw samemu księciu chciał wystąpić z cenzurami kościelnymi. Może nadto zaczął się wiązać z książętami obcymi, lub przygotowywał rokosz, bo Łokietek odpowiedział uwięzieniem biskupa, przyaresztowaniem dzieścięcin i zajęciem jego zamków²⁾. Fakt ten zaszedł, jak wnosić możemy, w połowie r. 1307, radykalny bowiem zwrot w dotychczasowym postępowaniu księcia wobec Muskaty znamionuje w sposób charakterystyczny przywilej z 7 czerwca 1307 r., w Wislicy na rzecz biskupa wydany. Przywilej ten zbyt krótki i zwięzły, w niczem nie jest podobny do dawniejszego z r. 1306. Łokietek, nie wspominając wcale o dawniejszych przyrzeczeniach, zobowiązał się obecnie tylko do zachowania przywilejów

frangentes, res Deo dicatas et inibi collocatas, suis iniquis usibus applicarunt, virgines stuprantes ineffabilibus ignominiiis dehonestarunt⁴⁾. Zdarzenia te wspomniane muszą być więc, jak to podnieśliśmy w poprzedzającej uwadze, odniesione najpóźniej do roku 1307, więc nie można ich rozumieć inaczej, n. p., że jest tu mowa o walkach w celu zajęcia krakowskiej dzielnicy, które w r. 1306 miały miejsce, lecz tylko w ten sposób, jak w tekście wyraziliśmy. Naturalnie, że skarga ta jest źródłem zbyt stronniczem, więc wnioski z niej można jedynie wysnuwać z tem zastrzeżeniem, że mogą być jednostronne.

¹⁾ Zob. dokument z 20 maja 1307 r. (Kod. d. Kat. krak. Nr. 115) „Nobilis vir Stras de Conske filius Dobeslai confessus est publice et recognovit, quod pro dampnis, incendiis, spoliis, captivitatibus, oppresionibus hominum et honorum ecclesie Cracoviensis destrucionibus ac incastellationibus ecclesiarum et aliis excessibus in Kelciensi, Tarstoniensi, Iszensi castellanis per eum et suos atrociter et inhumaniter perpetratis, Gollenni et Chebdze hereditates possessiones suas... Johanni episcopo Cracoviensi mere et simpliciter proposuit et obligavit pro ducentis quinquaginta marcis puri argenti seu grossorum pragensium, solvere promittens et integro bona fide a die S. Michaelis instantis ulterius per duos annos continue sequentes, que si non soluerentur... ex tunc dicte possessiones... cadant et cedent... in plenum ius et potestatem domini Episcopi⁴⁾.”

²⁾ W powyższej skardze czytamy dalej: „Propter quos excessus tam enormes cum ipsum (t. j. Łokietka) paterna correctione ad viam salutis inducere niteremur, ipse nostre correctionis impaciens ad deteriora quelibet provocatus, manus sacrilegas ad decimas nostras ausu temerario violenter inciens, nos omni rerum substantia spoliavit, captivari fecit, et eisdem captivatoribus nostris hodierno die communicare non cessat in crimine criminosis. Preterea duo castra explorari et capi procuravit, ex quorum perdicione nobis et ecclesie nostre dampna gravissima provenerunt“ (K. d. Małop. II, Nr. 547).

udzielonych biskupstwu przez Bolesława Wstydlivego i Leszka Czarnego¹⁾. Wypuszczenie zaś z dokumentu wszelkiej wzmianki o przywilejach Waclawa wskazuje, że je równocześnie odwołano. A chodziło tu głównie o przywilej, nadający biskupowi prawo do obwarowania miast Sławkowa, Rży, Tarczek i Kiele, zamki te bowiem jak długo pozostawały w posiadaniu biskupa, stanowiły znaczną potęgę a mogły stać się również ogniskiem buntu, przeciw jego panowaniu wymierzonego. Łokietek więc począł dobywać tych zamków, biskup zaś, chcąc przynajmniej ocalić Biecz, również mu przez Waclawa nadany, powierzył go dzierżeniu opata tynieckiego, co jednak na niewiele się przydało²⁾. Jak długo trwało uwięzienie biskupa i czy rzeczywiście miało miejsce tak, jak je Muskata sam opisuje, stwierdzić trudno, tyle tylko pewna, że biskup odzyskawszy wolność, co prędzej uchodzić musiał, gdyż obawiał się, jak twierdzi, nawet o życie³⁾. Zmienną ludzkich losów koleją i on miał zakosztować tułaczego chleba i odpokutować za to, co nie raz, nie bez jego przyczynienia się wycierpiał Łokietek. Owo wygnanie Muskaty było jednak dopiero początkiem walki, która odtąd przybrała cechy sporu kościelno-politycznego w całym tego słowa znaczeniu.

¹⁾ „Nos Wladislaus . . . Johanni episcopo Cracoviensi promittimus fide data omnia iura sui episcopatus non violare, sed potius confirmare prout tempore antecessorum nostrorum felicis recordationis ducis Boleslai Patruī nostri et ducis Lestconis fratris nostri, alii episcopi sui predecessores habuerunt“ (Kod. d. Kat. krak. Nr. 116). Słowa, które tu podajemy, wypełniają w zupełności całą treść przywileju.

²⁾ Muskata otrzymał w roku 1303 od Waclawa Biecz w zamian za wieś biskupią Kamienicę. (Rocznik Kujawski, MP. III, str. 208 i Kod. Kat. krak. Nr. 111. Około r. 1322 skarżył się następca Muskaty, biskup krakowski Nanker przed Stolicą apostolską, „quod . . . Johannes Epus Cracov . . . attendens quod idem castrum (Biecz) ex dispositione situs eius, incursibus hostilibus adiacebat, eo presertim, quod in illa patria pacis tranquillitas tunc temporis exulabat, et confidens quod castrum ipsum per abbatem Monasterii Tinciensis . . . qui ratione dicti monasterii fulciebatur et fulcitur in eadem patria et presertim in locis circumvicinis eidem castro non modica potentia temporalī, ab eisdem incursibus preservari poterat et etiam defensari . . . predictum castrum custodiendum usque ad beneplacitum dicti Johannis vel successorum suorum Eporum Crac. fudicialiter Abbati commisit . . . Sed quia postmodum dictus abbas contra promissionem huiusmodi temere veniens, in custodiendo idem castrum fuit negligens et remissus, quamquam pro custodia huiusmodi annuatim percepisset integre huiusmodi pecunie quantitatem, prefatum castrum ob eius negligentiam a quibusdam iniquitatis filiis extitit occupatum“ (Kod. Kat. krak. Nr. 128). Skoro opat tyniecki kilka lat przed utratą Biecza pobierał wynagrodzenie za straż, to zajęcie tego zamku przypada właśnie na czas sporów Muskaty z Łokietkiem.

³⁾ „Quin adhuc persone nostre mortis pericula cottidie machinatur“. (Powyższa skarga Muskaty. Kod. dypl. Małop. II, Nr. 547).

Wiadomo, jak się z reguły kończyły wówczas tego rodzaju spory, i Łokietek byłby może w walce uległ, gdyby nie znalazł sprzymierzeńca w tym przypadku i w tym właśnie sporze najpożądalszego. Zwierzchnik bowiem Muskaty, sędziwy arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka, stanął po stronie księcia, a ta jego pomoc, jak z jednej strony dowodzi, że sprawa Łokietka dobrą być musiała i że Muskata w swej skardze zamileczał wiele faktów, któreby o nim niekorzystnie świadczyć mogły, tak z drugiej posiadała wówczas doniosłość wielką, bo spór wskutek tego począł tracić cechę kościelno-polityczną. Skoro arcybiskup poparł księcia, więc nie o krzywdy kościołowi wyrządzone, lecz o osobistą sprawę Muskaty odtąd chodziło. Osobę ówczesnego metropolity Polski historyografia nasza słusznie oceniła i zrozumiała. Całe życie Jakuba, począwszy od r. 1283, w którym, nie bez pewnego oporu, objął stolicę gnieźnieńską, od dość długiego czasu pozbawioną pasterza, świadczy najwymowniej, jak należyce pojmował ciężące na nim obowiązki i jak wśród tych trudnych warunków, wśród których działał, pozostał zawsze wierny swoim zasadom i przekonaniom. Nie wyłącznie polityk, jak Muskata, ale przede wszystkim biskup, spełniał zadania swego urzędu gorliwie, czuwał nad czystością obyczajów kleru i karnością kościelną, stanowiąc na licznych synodach, które odbył¹⁾, cały szereg przepisów do tego zmierzających celu, a gdzie było potrzeba, bronił zawsze stanowczo praw Kościoła. Skołatany wiekiem już od końca w. XIII musiał sobie dobierać biskupów pomocniczych, którzyby go w niektórych sprawach jego urzędu wspomagać mogli²⁾, pomimo tego jednak pozostał i nadal

¹⁾ Pod jego przewodnictwem odbyły się następujące synody prowincjonalne, o których dochowała się wiadomość: 1. w Łęczycy 6 stycznia r. 1285 (Kod. d WP. Nr. 551, Helcel, Starod. Prawa Pol. Pomn. I. str. 382 i nast., Hube, Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis, str. 163 i nast.); 2. w Łęczycy 16 października 1287 (Kętrzyński, 30 dokumentów Katedry plockiej; Nr. 12, Sprawozd. z czynności Zakładu narod. im. Ossol. za r. 1888, str. 92); 3. w Gnieźnie 14 października 1290 (Helcel, l. c. str. 387 i KDWP. Nr. 654); 4. w Gnieźnie r. 1298 (KDWP. Nr. 803), i 5. synod, którego statuta podał arcybiskup w dokumencie z 2 maja r. 1309 (Helcel l. c. str. 388 i KDWP. Nr. 922).

Nie wszystkie z tych synodów były dotąd znane naszym badaczom.

²⁾ Jest to pierwszy fakt pojawienia się u nas stale dobieranych biskupów pomocniczych, zwykle zwanych sufraganami. W wieku XIII funkcje podobne spełniali przemijająco biskupi z krajów północnych, z siedzib swych wyparci, jak n. p. Wit, pierwszy biskup litewski (MP. II, str. 572). Arcybiskup Jakub wybrał sobie jako pierwszego pomocnika Pawła, biskupa ze Scopoli, który już w tym charakterze występuje w dokumencie z 11 września 1299 (KDWP. Nr. 823), nazwany tam błędnie episcopus Leopoldensis. Pfothenhauer w pracy: Zur Geschichte der Weihbischöfe des Bisthums Breslau, Zeitschr. d. Ver. für Gesch. und Alterth. Schlesiens, t. 23, str. 244, mylnie poczytuje

czynnym i o dobro kościoła dbałym. Jako człowieka polityki, od której z powodu swego stanowiska odsunąć się nie mógł, charakteryzują go głównie dwa rysy: wysoko wykształcone poczucie narodowościowe i gorąca żądza, aby on, przedstawiciel jedności kościelnej Polski, mógł oglądać jej jedność polityczną. Niebezpieczeństwo, grożące ze strony żywiołu niemieckiego polskiemu, które naprzód na Śląsku dotkliwie dało się uczuć, stawało się w końcu wieku XIII i dla innych zachodnich dzielnic Polski groźnem, tem bardziej, że do tych dzielnic książęta obcy, na których dworze również obyczaj niemiecki panował, jak czescy, lub ziemczeli śląscy, rościli sobie rozliczne pretensye. Nikt może tak żywo nie odczuwał tego niebezpieczeństwa, jak właśnie arcybiskup Jakub i dlatego nie tylko na swych synodach doprowadził do wydania przepisów, które przeszkadzały Niemcom z powodu nieznamomości języka krajowego zajmować godności i urzędy duchowne¹⁾, ale także przy każdej sposobności stawał w obronie zagrożonej narodowości polskiej. Zajmującą w tym względzie ilustracją ówczesnych stosunków i stanowiska arcybiskupa, stanowi jeden ustęp z jego listu do trzech kardynałów, pisanego zaraz po synodzie łęczyckim z r. 1295 przy sposobności sprawy biskupa wrocławskiego Tomasza, w której różnice narodowościowe tak wyraźnie się zarysowały. W rządzie zarzutów, których tam Jakub nie szczędził Niemcom, czytamy zwłaszcza: „Nobis vero per eiusdem gentis Theutonice ingressum ecclesiastica libertas et jura nostra nunc adimuntur, devote per Polonos primitus observata.... Sed et alia mala per eiusdem gentis ingressum multiplicata sunt in terra, dum gens Polonica per eos opprimitur, despicitur, guerris concutitur, viribus et consuetudinibus patrie laudabilibus privatur, noctis intempeste silentio in propriis commodis capitur

go za sufragana wrocławskiego; wyraźny dowód, że był sufraganiem gnieźnieńskim, mieści się w liście papieża Jana XXII, z r. 1319, Theiner, Mon. Pol. I, Nr. 247. Tam również mieści się wskazówka, że następcą Pawła na tem stanowisku był Dominik episcopus Metheliensis, o którym źródła już pod r. 1310 wspominają (Wielky, Urkundenbuch des Bisth. Culm I, Nr. 166). Jak kwestya dobierania sobie biskupów pomocniczych wówczas prawnie się w Polsce przedstawiała, objaśnia w sposób bardzo zajmujący akt, zamieszczony w księdze formuł Arnolda v. Protzan Lib. III, c. 23. Cod. dipl. Silesiae V, str. 230.

¹⁾ Bardzo zajmującymi w tym względzie są dwa postanowienia synodu prowincjonalnego łęczyckiego z r. 1285, a mianowicie c. 6: „Statuimus insuper, quod ad conservationem et promotionem lingue polonice, in singulis locis non ponantur rectores scholarum, nisi linguam polonicam proprie sciant, et possint pueris auctores repetere sive exponere in polonica lingua“ i c. 34: „Item quum sit scriptum: diligenter agnosce vultum pecoris tui, statuimus et firmiter precipimus observari: ut nullus investiatu aliquo beneficio curam animarum habente, nisi natus in terra, et eiusdem terre idiomate peritus“ (Hube, Antiquissimae constitutiones synod. str. 169 i 178).

et quod hiis est deterius, ecclesiarum emunitas violatur et ecclesiastica censura per eosdem contempnitur et parvipenditur omnino¹⁾. Z tem usposobieniem arcybiskup weale się nie taił, nawet wówczas, kiedy go to mogło narazić na niełaskę możnych i potężnych. „Chronicon Aulae regiae“ opowiada o nim, że kiedy w czasie uroczystości koronacyjnych w Gnieźnie w r. 1300, biskup Jan z Brixen wobec króla Wacława ła-cińską wypowiedział mowę, która się wszystkim podobała, wówczas arcybiskup wydał taki sąd o mowie: „Iste optime praedicasset, si non caninum caput et Teutonicus esset“²⁾. Rzeczywiście zbyt dosadne słowa i słusznie się niemi kronikarz czeski gorszy, ale stylowi owego czasu najzupełniej odpowiadające i wyraziście malujące przekonania i otwarty charakter człowieka, który ich użył.

Może trochę popędliwy i namiętny, również bez obłudy postępował i w innych sprawach politycznych. Nie umiał schlebiać ani udawać przyjaciela, tam gdzie inne żywił uczucia, napróżnobyśny go szukali na dworze książąt głogowskich, władających Wielkopolską, lub w Pradze, a w niezem niepodobny ani do biskupa Andrzeja poznańskiego, ani do Muskaty, nie zyskał od obcych książąt ani jednego nadania i ani jednego nowego przywileju³⁾. Niezdolny do intryg, godził się wprawdzie z położeniem politycznem, które nieodpowiadało jego przekonaniom, ale o innej zawsze śnił dla swej ojezyny przyszłości, o tej, którą przeczuwał, kładąc na głowę Przemysława II koronę Bolesławów. Ów jedyny, rzec można, jasny fakt na tle ówczesnych smutnych stosunków, świadczący o przebudzeniu się poczucia narodowego i narodowej godności, mógł wyłącznie przyjść do skutku za przyczynieniem się arcybiskupa, który nietylko w Rzymie prośbę o dozwole nie na koronacyą gorąco poparł, ale nawet może sam tej myśli był twórcą. Lecz los srodze zawiódł jego nadzieje. W ośm miesięcy po koronacyi zginął

¹⁾ Stenzel, Urkunden z. Gesch. d. Bisth. Breslau, str. 152, Nr. 144. i KDWP. I, Nr. 616. List ten, pisany wprawdzie z powodu stosunków na Śląsku, dotyczy wogóle stosunków w całej Polsce i był prawdopodobnie wpływem narad synodu łęczyckiego z r. 1285, który postanowienia, w powyższej zamieszczone uwadze, wydał.

²⁾ Cap. LXVII. (Fontes rerum austriacarum, Scriptorum VIII. Die Königssaaler Geschichtsquellen str. 164). W źródle tem zachodzi tylko pomyłka co do imienia arcybiskupa, którego mylnie nazwano Piotrem. Niema jednak wątpliwości co do tożsamości osoby, bo tylko Jakub, jako arcybiskup gnieźnieński, mógł być przy koronacyi Wacława w Gnieźnie obecnym.

³⁾ Zatwierdzenie przywilejów arcybiskupstwa przez Henryka Głogowskiego z 24 czerwca 1298 (KDWP. Nr. 787) nie było zapłatą za usługi, ale miało dopiero na celu, jak brzmienie dokumentu wskazuje, zjednanie względów arcybiskupa, który nawet z tego przywileju znacznie mniej miał skorzystać, niż biskup poznański Andrzej.

Przemysław z ręki morderców, a księżę, którego za zgodą arcybiskupa na następcę zamordowanego króla powołano, okazał rychło, że jeszcze do zadań, które go czekały, nie dorósł. Łokietek z tego czasu nie różnił się niczem od przeciętnego typu książątek dzielnicowych: rozwiozły, grabieżca, chciwy z bogacenia się i użycia, bez żadnej wyższej myśli przewodniej¹⁾, nie zdradzał wcale, że w nim tkwi materyał na przyszłego bohatera narodowego. A tymczasem w Wielkopolsce ówczesnej, która zaczęła się ekonomicznie podnosić, a gdzie butne i powaśnione ze sobą rody zakłócały porządek, potrzeba było żelaznej ręki sprawiedliwego i rozumnego władcy; innego również człowieka wymagało urzeczywistnienie myśli, zainaugurowanej koronacją Przemysława. Dlatego arcybiskup, którego Łokietek nieraz pokrzywdził, odsunął się od niego, a gdy stanęła na porządku dziennym sprawa powołania na tron Polski Wacława, nie był jej przeciwnym²⁾. Okoliczność, że obcy księżę obejmie spuściznę Przemysława, obrażała jego dumę narodową, ale nie widział innego wyjścia. Wacław zresztą był Słowianinem, przytem władcą potężnego państwa, mógł więc wprowadzić tyle konieczny w państwie porządek i przywrócić jedność polityczną Polski, ideał arcybiskupa. Lecz i na nim się Jakub zawiódł, bo Wacław zbyt był obcym narodowi, którym zawładnął, aby jego ideały rozumieć i odczuwać, lub nawet jego przekonania i właściwości szanować. Skoro więc Łokietek nieszczęściem i niepowodzeniem z dawnych wad i błędów uleczony, znowu w Polsce stanął i innym zupełnie człowiekiem przedstawił się oczom

¹⁾ W ten sposób charakteryzują Władysława z owego czasu nie tylko nasze, lecz i obce źródła n. p. Rocznik Wielkopolski: „Item a. d. 1299 cum temporibus ducis Wladislai ecclesia multas iniurias pateretur, tam a predicto duce, quam a militibus suis, scilicet violationes cimeteriorum et oppressiones pauperum, viduarum et orphanorum, omnium bonorum ecclesiarum, ecclesie annihilacionem, et alia que loqui horrendum est, Andreas d. g. episcopus ecclesie Poznaniensis in tota diocesi sua generale posuit interdictum... Item sub a. d. 1300 Poloni videntes inconstantiam ducis Wladislai, vocaverunt Wenceslaum regem Bohemiae“ (MP. III. str. 41), a podobnie Ipatijewskaja Ljetopiś pod r. 6813 (1305), Połnoje sobranje Rusk. Ljetop. II, str. 227.

²⁾ Mylnie twierdzi Korytkowski (Arcybiskupi Gnieźnieńscy, t. I., Poznań 1888, str. 492 i 493) że arcybiskup Jakub nie koronował Wacława w Gnieźnie, tudzież że od połowy r. 1301 do listopada r. 1303 bawił, aby się zupełnie usunąć, za granicami Polski, bo o koronacji, dokonanej przez arcybiskupa, wspominają wyraźnie współczesne źródła czeskie (Chronicon Aulae regiae cap. LXVII) w sposób nienasuujący wątpliwości, a nadto spotykamy arcybiskupa 24 kwietnia 1300 w Gnieźnie (KDMP. II. Nr. 830), 1 maja r. 1301 koło Żnina (tamże Nr. 837), 10 listopada t. r. w Uniejowie (CDP. II, Nr. 177), a 14 lipca 1302 w Krakowie (Grünhagen, Regesten Nr. 2720).

arcybiskupa, Jakub, niepomny na doznane odeń krzywdy¹⁾ i jego przewinienia, zwrócił się z dawną przychylnością ku niemu i swoje nadzieje w nim złożył. I Łokietek teraz nauczył się cenić tę przyjaźń, którą dawniej lekkomyślnie utracił, a strzegł jej odtąd tem troskliwiej, że mu nietylko w widokach na Wielkopolskę, ale co więcej do utwierdzenia się w Krakowie była potrzebna.

Jakub, popierając Łokietka w sporze z Muskata, pozostał i nadal wierny swoim przekonaniom. W Muskacie bowiem widział nietylko Niemca, wrogiego żywiołowi polskiemu i działającego na jego szkodę, ale co gorsza, nie mógł w nim widzieć weale biskupa, bo tym był Muskata jak najmniej, lecz tylko człowieka ambitnego, żądnego wyniesienia się i własnych korzyści a wnoszącego zepsucie i zgorzenie do kościoła. Nie wahał się też ani chwili i natychmiast po rozpoczęciu sporu z księciem, gdy już Muskaty nie osłaniała protekcyja Waclawa, podjął na nowo przeciwko niemu proces, umorzony w r. 1304 za pośrednictwem biskupa wrocławskiego. A nie brakło i nowych zarzutów. Biskup krakowski w skargach swych na Łokietka, jego całą obarcza winą, lecz nasze źródła rocznikarskie — zbyt zwięzłe wprawdzie i pod mylną o rok datą, ale weale wymownie — inną podają przyczynę sporu: „Johannes episcopus capitur a duce, propter guerras, quas faciebat“, lub „propter discordiam quam seminavit“²⁾. Więć i postępowanie Muskaty, który niewątpliwie siał w Krakowskiem zarzewie buntu przeciw swemu księciu, nie było bez skazy i wtem właśnie tkwił jeden powód więcej, dla którego arcybiskup przeciw niemu z procesem wystąpił. Jedyna zapiska, która o tem ślad nam pewien dochowała, charakteryzuje powody procesu w ten sposób, że go Jakub wytoczył „contra Johannem Cracoviensem episcopum simoniacum, qui regens olin Cracoviam nomine regis Bohemiae, complures morte multavit, et Ladislaum Poloniae ducem verum Cracoviae patronum persecutus, bona ecclesiastica sibi usurpavit“³⁾. Ten ostatni ustęp podaje właśnie winy

¹⁾ Ze Łokietek i kościoła gnieźnieńskiego nie oszczędzał, świadczy dokument z 29 listopada 1302 (KDWP. II, Nr. 859), w którym jest mowa o niedopełnieniu przez Łokietka pewnych wobec arcybiskupa poczynionych zobowiązań.

²⁾ Rocznik Małopolski pod r. 1306 (MP. III, str. 188 i 189) tudzież IV Katalog biskupów krakowskich (tamże, str. 366).

³⁾ Zapiska ta z datą 19 Junii 1308, mieści się w indeksie aktów archiwum watyk. dotyczących Polski, ułożonym przez nuncjusza Garampiego (T. I, str. 332), a znajdującym się w rękopisie w archiwum watyk. (Zob. moje Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich. Archiwum Kom. hist. t. V, str. 51). Akta tego procesu niestety gdzieś zaginęły, z powyższej zapiski zaś dowiadujemy się o fakcie nieznanym, że Muskata przez pewien czas był wielkorządcą Waclawa w Krakowie.

nowe, które do dawnych przybyły. Zawezwany przed sąd biskup krakowski, nie stawiał się, twierdząc, że jest chorym, że mu zbyt krótki wyznaczono termin i że się obawia nieprzyjaźni; za to jednak spotkała go ekskomunika i suspensa, co w tym wypadku było tem dotkliwsze, że mu zamknięto drogę do wystąpienia z cenzurami kościelnymi przeciw księciu, czego uczynić jeszcze dotąd nie miał czasu¹⁾. Owo wytoczenie procesu i fakt ucieczki Muskaty z dzierżaw Łokietka, musiały więc widocznie zajść niemal równocześnie.

Oprócz arcybiskupa, znalazł Łokietek jeszcze sprzymierzeńców w znacznej części duchowieństwa dyecezyi krakowskiej, wśród którego dwa wrogie wówczas utworzyły się stronnictwa. Jedno mniej liczne (pominąwszy klasztory, które przeważnie były niemieckie) składało się z żywołu napływowego, z ludzi zawdzięczających Muskacie swoje stanowisko i dlatego zupełnie mu oddanych, drugie liczniejsze, oparte na żywole rodzimym i z nim wszystkimi interesami związane, z nietajoną goryczą spoglądało na obcych i z biskupem nie żyło w zgodzie. Oba te stronnictwa można wyróżnić i w kapitule krakowskiej. Do pierwszego należeli: kantor Michał, kanclerz Franciszek, Ślązak z Bytomia Engelbert, proboszcz skalnierski a zarazem oficyał krakowski, Gizyler i magister Kristan²⁾, na czele drugiego zaś stali: proboszcz Adam, kustosz Jarost, niebawem kanclerz książęcy, i Mikołaj, proboszcz wiślicki³⁾. Wzajemny stosunek tych stronnictw do siebie i do biskupa najlepiej objaśnia fakt, że nie dochował się żaden dokument, przez Muskata chociażby nawet w Krakowie wystawiony, gdzieby w rządzie świadków był zapisany ktoś więcej z kapituły, oprócz osób, które wymieniliśmy

¹⁾ O tych wypadkach objaśnia nas także wspomniona wyżej skarga Muskaty z r. 1308 do legata na Węgrzech wniesiona, w której również żali się, że gdy przeciw Łokietkowi chciał wystąpić z cenzurami kościelnymi, wtedy arcybiskup „ad vocacionem ipsius (t. j. księcia) veniens Cracoviam, ubi nos debuerat consolari, dictum principem a talibus excessibus prohibendo, ipse nos magno egritudinis dolore prostratos ad suam mandavit presenciam evocari, nimis breuem terminum assignando, ad quem cum propter infirmitatis nostre inpotenciam et propter inimicicias capitales venire non possemus, nec eciam auderemus, ipsas sentencias excommunicationis nec non suspensionis ab administratione spiritualium et temporalium in personam nostram contra Deum et iusticiam, nobis viam precludendo procedendi contra sepedictum principem, eciam excusaciones nostras legitimas non admittens, eundem principem contra nos acrius animando incompassibiliter fulminavit“. Muskata, nie wiedząc jeszcze o przybyciu legata na Węgry, „vestrum ignorantes adventum“, wniósł od tych zarządzeń arcybiskupa apelacyę do Stolicy apostolskiej (KDMAŁop. II, Nr. 547).

²⁾ Osoby te występują w dokumentach stale w otoczeniu Muskaty. O pochodzeniu Engelberta świadczyć może akt Kod. dypl. Kat. krak. I, Nr. 99.

³⁾ Przeciwno nim później Muskata wystąpił również ze skargami, o czem niżej.

jako należące do pierwszego stronnictwa. Nie ulega wątpliwości, że owo drugie stronnictwo, które nazwiemy narodowem, z zasady trzymało się zdala od biskupa i stanowczo było mu przeciwne, a jeżeli dotąd otwarcie nie występowało, to tylko dlatego, że Muskata zbyt był potężnym. Obecnie w chwili walki z księciem względy te odpadły, więc gorliwie poparło stronę księcia. Natomiast stronnictwo biskupa, wskutek zmienionych stosunków, prawdopodobnie znacznie stopniało, tych zaś, którzy przy nim jeszcze wytrwali, spotkał los podobny do jego losu. W r. 1307 zjechał arcybiskup Jakub do Krakowa¹⁾ dla odbycia wizytacji i uporządkowania spraw kościelnych, nad którymi wskutek cenzur, w które biskup popadł, a następnie z powodu jego nieobecności, miał obowiązek czuwać. Administracya dyecezyi została powierzona kustosJarostowi²⁾, a nadto odbył się sąd nad tymi, którzy wraz z Muskata w obec Kościoła i księcia przewinili. Jakim będzie wyrok, można było z góry przewidzieć; pozbawieni godności i urzędów, musieli za Muskata pójść na wygnanie³⁾.

Muskata, przez czas swego wygnania, bawił na Śląsku na dworze biskupa wrocławskiego⁴⁾ i tam przeciw Łokietkowi intrygował, a nadto

1) Wzmianka o tem znajduje się w powyższej skardze Muskaty do legata. Wnosimy, że Jakub zjechał do Krakowa jeszcze w r. 1307, bo w połowie tego roku rozpoczął się spór Muskaty.

2) Później w r. 1310 wytoczył mu Muskata przed legatem proces o złożenie rachunków z administracyi dyecezyi krakowskiej za czas nieobecności biskupa, a akta tego procesu mieszczą się również we wspomnianym na wstępie rękopisie archiwum watykańskiego: Papi Avignonesi I, fol. 111 i 112.

3) List papieża Klemensa V z 4 marca r. 1309, wywołany późniejszą skargą Muskaty, wspomina o tych zdarzeniach w słowach dotyczących Łokietka „ac nihilominus mala malis accumulans canonicos prefate Cracoviensis ecclesie ac alios ipsi episcopo adherentes extra terram suam eiecit, alios in ipsorum beneficia presumptione temeraria intruendo“ (Theiner, Mon. Pol. I, Nr. 202). Udział zaś arcybiskupa w tych sprawach określa bliżej skarga, przez duchownych wrocławskich w pewnej sprawie wrocławskiej do legata około tego czasu wniesiona, w której mieści się ustęp, że ich przeciwnicy „Archiepiscopum Gneznensem ad faciendum per se, vel per alios visitationis officium in civitate Wratislaniensi invitabunt, sic, quod fiat scissio et desolacio nostre Wrat. ecclesie, ut nostris dignitatibus, beneficiis et prebendis ecclesiasticis spoliemur, sicut alias in Cracouia per ipsum recolimus esse factum.“ Cod. dipl. Silesiae V, str. 215.

4) W skardze swej z r. 1308, do legata wniesionej, wyraźnie oświadcza: „Nam ad terrorem sepe dicti domini principis et inimicicias capitales exilium patimur et de bonis nostris omnibus eiectionem, et nisi benignitas ven. d. Wratislaviensis episcopi nobis in victualibus prouideret, qui bonis nostris omnibus sumus penitus spoliati, tanta premeremur egestate, que ordini nostro omnino non competeret, nec eciam dignitati“ (KDMP. II, Nr. 547). Na dworze biskupa wrocławskiego bawił razem z Muskata i Kristan, kanonik krakowski (Grünhagen, Regesten Nr. 3046). Myli się Caro (Geschichte Polens II, str. 47), przypuszczając, że w r. 1308 między Łokietkiem a Muskata

założył apelacją przeciw postępowaniu arcybiskupa do Stolicy apostołskiej i wniósł skargę¹⁾ na niego i księcia do legata, który wówczas przybył na Węgry. Lecz zanim skargi te odniosły skutek, zaszedł fakt nowy, nadający całej sprawie obrót odmienny. Fakt ten, jak z góry uprzedzić musimy, niezbyt pochlebnie świadczy o Łokietku, chociaż zaprzeczyć nie można, że głównie względy polityczne, tak mało wówczas z etyką się liczące, wpłynęły na jego dalsze w tej sprawie postępowanie. Książę, skoro Muskata uszedł rąk jego, znalazł się w trudniejszym położeniu, bo był przekonany, że przeciwnik swobodny a w sprawach politycznych zręczny i doświadczony, poruszy wszelkie sprężyny, aby sobie zapewnić zwycięstwo, i księcia, jeżeli tylko będzie można, z Krakowa wyrugować. Umyślił więc jakimkolwiek sposobem dostać w moc swoją osobę biskupa, a skoro inaczej tego osiągnąć nie mógł, użył podstępu. Zdziwił się zapewne Muskata skoro ujrzał przed sobą posła księcia z zapewnieniami, że jego panu nie tak nie leży na sercu, jak pokój, że byleby tylko biskup przybył do Krakowa, to osobiście z księciem będzie mógł warunki ugody najlepiej ułożyć i wzajemne pretensje wyrównać. Biskup nie dowierzał z razu, żądał pewnych rękojmi, ale i tych Łokietek nie odmówił i swoje intencje, jak i przyrzeczenie wszelkiego bezpieczeństwa, stwierdził przysięgą. Przysiędze Muskata uwierzył i nie podejrzewał zdrady, lecz nie mogąc się w zupełności pozbyć obawy, uprosił biskupa wrocławskiego, aby mu towarzyszył do Krakowa i w rokowaniach był pośrednikiem. Po półtorarocznym wygnaniu, powrócił więc znowu do swojej stolicy²⁾, ale ten powrót nie był w niezem podobny do dawniejszych, kiedy po pobycie w Pradze z dumnie podniesioną głową, ukołysłany nadziejami, wjeżdżał w mury Krakowa. Obecnie nie miał nawet odwagi zamieszkać w dworcu biskupim, lecz w klasztorze Dominikanów szukał gościny, bo tam większe spodziewał się znaleźć bezpieczeństwo. Stanąwszy w Krakowie, nie mógł się opędzić przykreemu przecuciu, i ono go nie omyliło. Łokietek wy-

była zgoda i że nawet biskup brał udział w ówczesnych rokowaniach z Krzyżakami. Zdanie to, oparte na zeznaniach biskupa krakowskiego Jana, złożonych w procesie z Krzyżakami w r. 1339, który rzeczywiście w tych układach brał udział, nie będąc jeszcze biskupem, polega na nieporozumieniu, ów biskup Jan bowiem, nie był Janem Muskata, lecz Janem Grottem.

¹⁾ Skarga do legata wyszła z kancelaryi biskupa wrocławskiego, bo mieści się w księdze formuł Arnolda v. Protzan (Cod. dipl. Silesiae V, str. 220).

²⁾ Powrót ten miał miejsce zapewne w końcu października, lub w listopadzie, r. 1308, gdyż dnia 21 października 1308 spotykamy Muskatę, zapewne w drodze wykonywanego akta jurysdykcji biskupiej, w Czeladzi w powiecie olkuskim. Grünhagen Regesten, Nr. 3014.

czekiwał tylko sposobności a kiedy Muskata najmniej mógł się zdrady spodziewać, siedząc przy uczcie wraz z Henrykiem wrocławskim i braćmi zakonnymi, zjawiła się straż księcia, złożona z Węgrów i rycerstwa krakowskiego, aby biskupa znowu uwięzić. Uprowadzono go na dwór książęcy a stamtąd do więzienia¹⁾ i tu dopiero dowiedział się, za jaką cenę będzie mógł okupić wolność i jakie są właściwie warunki ugody. Gwałt ów miał miejsce, albo w końcu r. 1308, lub w samym początku r. 1309²⁾. Muskata jednak z rezygnacją poddał się swemu losowi i długo na przedłożone warunki zgodzić się nie chciał, wyczekiwał bowiem, że może Henrykowi wrocławskiemu, który o jego uwięzieniu doniósł do Avignonu, uda się Stolicę apostolską skłonić do jak najenergiczniejszych w tej sprawie kroków. Klemens V rzeczywiście pod datą 4 marca 1309 r.³⁾, wystosował na ręce biskupa z Tyberyady

¹⁾ Wypadki te opowiada list Klemensa V. do biskupa z Tyberyady z dnia 4 marca 1309, a nadto stwierdzają je zeznania świadków, złożone następnie w procesie Muskaty przeciw arcybiskupowi, a mieszczące się w rękopisie watykańskim: Papi Avignonesi I. W liście swym pisze papież: „Audimus etenim, quod idem episcopus pro recuperandis decimis, iuribus et libertatibus ad ecclesiam suam Cracoviensem spectantibus, penes dictum ducem, qui temere illa occupaverat, et detinebat etiam occupata, prout ad dictum pertinebat episcopum institisset, idem dux temerariis ausibus data licentia, et preconceptam nequitiam ducens ad partem, prefatum Episcopum tunc in domo fratrum predicatorum Cracoviensi existentem ausu sacrilego capere non expavit, quem adhuc taliter captum detinere presumit, quamvis dictus dux coram pluribus fidedignis inramento super hoc ab eo prestito prefato episcopo securitatem dedisset, quod cum ipso episcopo super premissis, ac etiam super dampnis et iniuriis alias per ipsum episcopum et ecclesie Cracoviensis prefatis illatis, penitus concordaret“ (Theiner, Mon. Pol. I. Nr. 202). Podobnie zeznają świadkowie w procesie, a między nimi naoczny świadek tych zajęć biskup wrocławski Henryk: „Interrogatus quomodo scit, quia ipse Cracoviensis episcopus captus fuerit in domo Predicatorum, dixit, quia ipse testis fuit vocatus per ducem et episcopum ad concordiam faciendam et dum simul esset ipse testis cum dicto episcopo in dicta domo, et iam comedissent cum multis fratribus diete domus, habito tractu super concordia, venerunt multi Ungari et alii nobiles terre Cracovie et ceperunt eum in ipsa domo presente ipso teste et aliis fratribus et secularibus presentibus. Interrogatus si dictus episcopus esset in veste episcopali dum caperetur, dixit et respondit, quia erat in guarnachia sicut stabat ad comedendum. Interrogatus ad quem locum fuit deductus, respondit, quia ad domum ducis“ (l. c. Odpis Akademii Um. f. 16 i 17).

²⁾ Datę tego uwięzienia możemy tylko w przybliżeniu oznaczyć. Dnia 21 października 1308 był biskup jeszcze w Czeladzi (Grünhagen, Regesten, Nr. 3014), więc zapewne w końcu października, lub w listopadzie przybył do Krakowa, powyższy list papieski z 4 marca 1309 natomiast wspomina, że Lokietek dotąd trzyma biskupa w więzieniu, fakt więc uwięzienia miał miejsce, albo w końcu r. 1308, albo w samym początku r. 1309, skoro wiadomość o nim przed marcem do Avignonu przysłała.

³⁾ Theiner, Monumenta Poloniae, I, Nr. 202.

Pawła de Banz, sufragana wrocławskiego, i dwóch innych kanoników wrocławskich stanoweży rozkaz, w którym, nie szczędząc Łokietkowi gorzkich wyrazów oburzenia, poleca, aby sędziowie delegowani wezwali księcia krakowskiego przed swój trybunał i skłonili go do uwolnienia biskupa, oddania zagrabionego majątku kościelnego i zdobytych zanków, do przywrócenia wygnanym kanonikom krakowskim i innym duchownym urzędów i beneficjów i do usunięcia tych, którzy te beneficya zajęli. Gdyby zaś tego nie uczynił, ma go spotkać wraz ze wszystkimi stronnikami ekskomunika większa, a na jego ziemie ma być nałożony interdikt. Rozkaz ten nie polepszył losu więźnia, który, napróżno wyglądając końca niewoli, po długim wahaniu postanowił, chociażby tylko pozornie, ulec i warunkom księcia się poddać. Dnia 2 lipca 1309 r. w Krakowie za pośrednictwem arcybiskupa ¹⁾ i kanoników krakowskich przysłała wreszcie do skutku umowa, świadcząca o zupełnej klęsce Muskaty, gdyż każdy jej punkt z osobna był dotkliwym dla niego ciosem. Miał się wyprzeć całej swej przeszłości i bezwarunkowo zdać się na łaskę Łokietka. Obok przyrzeczenia wierności dla księcia, przeciwko któremu, jak mu przyznać kazano, tak bardzo wykroczył (*contra quem nos excessisse fatemur*) musiał nadto przyjąć na siebie cały szereg ciężkich zobowiązań, że nietylko nie będzie przeciw panu swemu z nikim się wiązał, lecz o każdym niebezpieczeństwie, grożącym jego panowaniu, wiernie doniesie, że „*propter suspiciones vitandas*“ nie opuści swej dycieczki bez jego, lub zwierzchników duchownych zezwolenia, z wyjątkiem wezwania przez Stolicę apostolską, lub metropolitę, dla konsekracji biskupów, lub na synod, że ze swego dworu i z dóbr kościelnych wydali wszystkie osoby podejrzane i wszystkie procesa przed Stolicą apostolską, lub legatem księciu i kapitule krakowskiej, lub komukolwiek wytoczone, własnym kosztem umorzy. Lecz nie koniec na tem, trzeba było jeszcze kapitule krakowskiej i wszystkim, którzy w sporze po stronie Łokietka stanęli, odpuścić winy, a nadto księciu dać trwałe zabezpieczenie na dotrzymanie warunków umowy. Zabezpieczenie owo miało stanowić oddanie Łokietkowi w zastaw zamku biskupiego Lipowca, zapewne ostatniego, który jeszcze nie posiadał załogi książęcej, na opędzenie zaś kosztów zdobycia tego zamku, znajdującego się wówczas w ręku powinowatego biskupa wójta wielkiego Gerlacha, oddał Muskata zarazem księciu miasto Sławków wraz ze wszystkimi dochodami na tak

¹⁾ Że był wówczas w Krakowie obecnym, wnosimy z jego pieczęci, którą przy akcie przywiesił.

długo, dopóki zamek mu się nie podda¹⁾. W razie gdyby biskup krakowski nie dotrzymał któregokolwiek punktu tej umowy, którą zaprzyściadł musiał, miała go spotkać ekskomunika ipso facto, a kapituła krakowska miała być zwolnioną w obec niego, od wszelkich obowiązków posłuszeństwa i wierności. Akt umowy został spisany w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego, członków kapituły gnieźnieńskiej i krakowskiej, wielu dostojników duchownych i świeckich, między którymi nie brakło i wójta krakowskiego Alberta i w odpisach notaryalnych został wysłany do Avignonu i do legata na Węgry²⁾. Jeżeli, przywieszając swą pieczęć do tego dokumentu, Muskata przypomniał sobie, że przed laty kilkunastu pośredniczył w Pradze w zawarcie podobnie wymuszonej, chociaż o wiele łagodniejszej ugody między swym poprzednikiem Prokopem, a dworem czeskim, to wspomnienie to niezbyt było mu miłe.

On jednak ani na chwilę nie myślał o dopełnieniu swoich zobowiązań, lecz skoro tylko zwrócono mu wolność, postanowił poruszyć wszystko, aby na nowo z lepszym skutkiem podjąć walkę z obu przeciwnikami, z Łokietkiem i arcybiskupem, bo tego ostatniego poczytywał za współnika książecego we wszystkim, co go spotkało. Skargi jego doszły do Stolicy apostolskiej, ale ponieważ Polska miała wówczas swego legata, który właśnie bawił na Węgrzech, przeto jemu je papież przekazał i do niego przedewszystkiem Muskacie udać się należało.

Na Węgrzech więc miał się odegrać dalszy akt tej sprawy.

IV.

Legatem, przed którego trybunałem domagał się Muskata sprawiedliwości, był Gentilis de Monteflorum, kardynał presbyter tytułu S.

¹⁾ Czy i kiedy Łokietek zajął Sławków nie wiadomo. Miasto to jednak jeszcze przez czas długi zmieniało panów, zanim powróciło w posiadanie biskupstwa krakowskiego. Zajął je bowiem naprzód (nie wiadomo kiedy i w jaki sposób) pretendent do korony polskiej Jan, król czeski, a następnie przekazał królowi węgierskiemu Karolowi, od którego dopiero Łokietek je uzyskał. Świadczy o tem list papieża Jana XXII z 28 marca 1329 (Theiner, Monum. Hungariae I, str. 523, Nr. 809) do Jana czeskiego wystosowany, w którym papież poleca oddać Sławków kościołowi krakowskiemu. Sprawy tej dotyczą również akta, zarejestrowane pod Nr. 989 i 990 w wydawnictwie: *Vaticanische Akten zur deutschen Geschichte in der Zeit Ludwigs des Bayern, Innsbruck 1891.*

²⁾ Ważny ten dokument przechował się dotąd w odpisie notaryalnym wspólnym w archiwum watykańskim, w oddziale dokumentów zamku św. Anioła, gdzie wogóle wszystkie ważniejsze przechowywano akta. Dziś nosi sygnaturę C. Fasc. 33 Nr. 7. Ze względu na jego doniosłość zamieszczamy go w całości wedle odpisu Akademii Umiej. w dodatku II.

Martini in Montibus¹⁾. Powód wysłania legata tego do krajów wschodniej Europy, był wyłącznie politycznej natury, chodziło bowiem ciągle jeszcze o następstwo tronu węgierskiego, gdyż kandydat papieski Karol Robert, członek domu andegaweńskiego, nie mógł dotąd wpływu swego na Węgrzech ustalić. Z misją więc zapewnienia zwycięstwa Karolowi Robertowi przybył Gentilis do Węgier, a ponieważ sprawa ta wiele trudów wymagała, musiał tam pozostać czas dłuższy.

Zamianowany pismem papieskim, datowanym z Poitiers 8 sierpnia 1307²⁾, wybrał się w podróż 19 października³⁾ tegoż r. drogą na Neapol, skąd w końcu maja 1308⁴⁾ przybył do Spalato miasta, należącego już do jego prowincyi legacyjnej. Przygotowując akcyę, tudzież ułatwiając rozmaite sprawy, dotyczące dyscypliny kościelnej, bawił już to w Dalmacyi, już to w Kroacyi, niemal po koniec r. 1308, a dopiero w listopadzie tego r. spotykamy go w Budzie⁵⁾. Odtąd przez całe trzy lata nie opuścił Węgier⁶⁾, oddany w zupełności swemu zadaniu, które świetnie rozwiązał.

Oprócz Węgier i ziem, z państwem tem bliżej związanych, należała do zakresu działania Gentilisa i Polska. Stolica apostolska wyjątkowo tylko wysyłała do Polski osobnych legatów, lecz łączyła ją zwykle w jedną prowincyę legacyjną z Czechami, lub pobliskimi krajami niemieckimi, a od końca w. XIII z Węgrami. O takim łączeniu kilku krajów, lub państw w jedną prowincyę, różne stanowiły względy, najczęściej podobieństwo w rozwoju karności i życia kościelnego, jednolitej

¹⁾ Gentilis należał do zakonu Franciszkanów, a zanim został kardynałem, co dnia 20 grudnia 1298 nastąpiło (zob. Souchon, *Die Papstwahlen v. Bonifaz VIII bis Urban VI Braunschweig* 1888, str. 167), zajmował wpływowy urząd lektora S. Palatii. Włoch z rodu i gorący zwolennik idei Bonifacego VIII był przeciwnym wyborowi arcybiskupa z Bordeaux, później jednak uległ i między nim a Klemensem V dobre zapanowały stosunki (zob. Wencck, *Clemens V und Heinrich VII. Halle* 1882, str. 167 i *Regestum Clementis P. P. V. ed. cura et studio monachorum S. Benedicti, Romae* 1885, Nr. 64).

²⁾ *Regestum Clementis P. P. V. Nr. 2274—2290.*

³⁾ W *Liber solutionum comm. servitii praelatorum t. 312*, znajdującym się w archiwum watykańskim, mieści się na f. 1 notatka pod r. 1307: „10 Octobr. ivit legatus Gentilis in Hungariam“ (Zob. moje Sprawozdanie z poszukiwań w Archiwach i bibliotekach rzymskich I. c., str. 69).

⁴⁾ *Monumenta Vaticana Hungariae Ser. I, t. II. Acta legationis cardinalis Gentilis, Budapest* 1885, Nr. X.

⁵⁾ 4 listopada, tamże, Nr. XXXIV.

⁶⁾ Ostatni dokument, sporządzony przez Gentilisa na Węgrzech, nosi datę Presz-burg 9 września 1311, a 12 września bawił już w Wiener-Neustadt. Tamże, Nr. LXXXVI i LXXXVII.

wymagające reformy, czasami możliwość łatwiejszego i mniej dotkliwego rozłożenia ciężarów, połączonych z utrzymaniem legata i licznego jego dworu, a wreszcie stosunki polityczne kilku państw, któremi różni legaci nie mogli równocześnie kierować. Ów wzgląd ostatni był właśnie rozstrzygającym przy określeniu prowincyi poprzednika Gentilisa, legata Boccasiniego w r. 1301, gdyż wówczas sprawy polskie z węgierskiemi w bliższym zostawały związku. Był to związek wprawdzie tylko przypadkowy i zewnętrzny, spowodowany tem, że w Polsce i Węgrzech Stolica apostolska tego samego znalazła przeciwnika, który łączył się z jej wrogami i którego też na każdym punkcie zwalczać należało. Przeciwnik ten, Wacław czeski, krzyżujący w interesie swego syna plany Stolicy apostolskiej wobec tronu węgierskiego, przywdział na skroń swą koronę Przemysława, pozbawiwszy prawego jej dziedzica Władysława Łokietka nawet ojezyskiej dzielnicy. Okoliczność ta była zupełnie wystarczającym powodem do czynnego wnięszania się w sprawy polskie, Stolica bowiem apostolska uważała Polskę, podobnie jak Węgry, za państwo sobie podległe, po którego koronę bez jej zezwolenia sięgać nie było wolno, i dlatego też w Rzymie skargi Władysława Łokietka, który, jako tułacz wygnany z ojezyszy, przybył tam szukać pomocy, życzliwe znalazły przyjęcie. W tem samym piśmie z 10 czerwca 1302¹⁾, w którym Bonifacy VIII energicznie wystąpił przeciw urozczeniom czeskim do tronu węgierskiego, mieścił się niemniej ostro sformułowany ustęp, wywołany żalobą Łokietka, a dotyczący spraw polskich, w którym papież odmówił Wacławowi tytułu króla polskiego i kwestyą panowania w Polsce swemu zastrzegł ocenieniu. Odpowiedni ustęp, łączący w tym samym duchu sprawy polskie z węgierskiemi, mieścił się zapewne i w instrukcyi legata Boccasiniego²⁾, lecz interwencya legata nie wydała wówczas spodziewanych owoców, a legat nie stanął nawet na polskiej ziemi.

W chwili, gdy Klemens V Gentilisa do Węgier i Polski wysłał, stosunki zmieniły się już znacznie. Ze zrzeczeniem się korony węgierskiej przez Wacława III, i z jego śmiercią, usunął się przeciwnik

¹⁾ Theiner, Monumenta Hungariae, Nr. 628.

²⁾ Że legat Mikołaj Boccasini, kardynał-biskup z Ostyi, a późniejszy papież Benedykt XI, był i do Polski, jeżeli nie odrazu, to dodatkowo później wysłany, dowodzi akt jego z 21 maja 1302, dotyczący sprawy kapituły poznańskiej (KDWP. II, Nr. 852), tudzież dokument z 15 grudnia 1340, przez biskupa wrocławskiego Nankera wystawiony, który wspomina nawet o statutach tegoż legata dla Polski wydanych (Stenzel, Urkunden, Nr. 267). Natomiast z listu papieskiego z 8 listopada 1301 (Theiner, Mon. Pol. I. Nr. 199) wypływa, że Boccasini pierwotnie dla Węgier tylko był zamianowany.

Łokietka i Karola Roberta a zarazem ustał zupełnie dawny związek między sprawami politycznymi obu krajów i odtąd Polska nie przedstawiała dla polityki papieskiej takiego interesu, jak przed laty kilku. Być może, że Łokietek w czasie bytności swej na dworze papieskim, poczynił był na rzecz Stolicy apostolskiej pewne zobowiązania, zwłaszcza co do świętopiętrza, które w razie, gdyby obcy książę Polską zawładnął, mogło być dla Rzymu stracone, lecz sprawa jego stała już teraz o wiele korzystniej, tak, że czynnego wmięszania się papieża nie wymagała, a przytem nie łączyła się jak dawniej, z najważniejszymi zagadnieniami polityki europejskiej. Z tych powodów zapewne, wobec Polski i Łokietka zajął Klemens V więcej obojętne niż Bonifacy VIII stanowisko ¹⁾, i wątpić należy, czy legat, wysłany wówczas do Węgier i Polski, otrzymał jakiegokolwiek szczegółowe instrukcyje w przedmiocie politycznych spraw polskich. Chociaż z temi sprawami już dawniej dokładnie obznajomiony, tem bardziej, że do jego wydziału niejednokrotnie należały kościelne sprawy z prowincyi gnieźnieńskiej ²⁾, zachował się Gentilis wobec Polski, zgodnie z ówczesną polityką papieską, zupełnie biernie, a to stanowisko legata znalazło nawet swój wyraz w tem, że w żadnej donioślejszej kwestyi ówczesnej polityki Łokietka, czy to w kwestyi jego praw do Wielkopolski, czy w sporze z Krzyżakami, nie zaznaczył swego udziału, tudzież we fakcie, że podobnie jak Boccasini, nawet się w Polsce nie pojawił, jakkolwiek przeszkody, które tamtemu drogę zamknęły, już dawno nie istniały. Pomimo tego jednak, legacja Gentilisa nie pozostała dla Polski bez znaczenia, bo właśnie o jego sąd oparła się sprawa Muskaty, z polityką Łokietka i ze sprawami wewnętrznymi dzielnicy krakowskiej tak ściśle związana. Muskata, jak wspomnieliśmy, już w r. 1308 w czasie swego wygnania, udawał się do legata z prośbą o pomoc przeciw księciu, żaląc się przytem na arcybiskupa, że mu niesłusznie wytaczał procesa i cenzurami kościelnymi obłożył, chociaż usprawiedliwił swe niestawiennictwo; po uwięzieniu zaś Muskaty, Gentilis nowe otrzymał skargi. Znamy treść tylko jednej z nich, skierowanej właśnie przeciw arcybiskupowi i jego współnikom: Tomaszowi, dziekanowi kapituły gnieźnieńskiej, Janowi, archidyakonowi łączycykiem, Andrzejowi, kanclerzowi arcybiskupa, Jarostowi, kustoszowi krakowskiemu, Mikołajowi, proboszczowi kollegiaty wiślickiej, Adamowi, proboszczowi kapi-

¹⁾ W obszernych regestach papieża Klemensa V na przeszło 14 tysięcy aktów, mieści się zaledwie kilka odnoszących się do Polski.

²⁾ W latach 1302, 1303 i 1306 załatwiał pewne sprawy kościelne dyecezyi wrocławskiej i wskutek tego zostawał w stosunkach ze Śląskiem (Grünhagen, Regesten, Nr. 2696, 2745 i 2895).

tuły krakowskiej, i Franciszkowi, kanonikowi krakowskiemu, których Muskata słusznie, czy niesłusznie podejrzewał, że się przyczynili do uwięzienia jego i o to przed legatem oskarżył¹⁾. Na skargę tą wystosował legat pod dniem 26 maja 1309 r. z Budy, gdzie wówczas przebywał, pozew do stron z terminem do rozprawy na 1 sierpnia tego roku²⁾. W dniu oznaczonym stawili się tylko: Andrzej, kanclerz gnieźnieński, i kanonik krakowski, Klemens, jako zastępcy pozwanych, a po kilkakrotnem odraczaniu terminu zapadła decyzja legata, aby sprawę przekazać do rozpatrzenia na miejscu „in partibus“³⁾. Dlaczego ani Muskata, ani jego pełnomocnik na termin nie przybyli, było rzeczą zrozumiałą; cytacya bowiem nie mogła dojść do rąk jego w odpowiedniej chwili, gdyż był uwięzionym, po uwolnieniu zaś, które zapewne w ciągu lipca miało miejsce⁴⁾, nie mógł na czas złążyć. Z tego powodu więc legat, któremu stan rzeczy nie mógł być tajny, polecił sprawę zbadać na miejscu. Lecz nie znał zapewne wówczas jeszcze dobrze miejscowych stosunków, nie wiedział, że w Krakowie niktby się nie był znalazł taki, ktoby się jął tego procesu, a ktoś obcy przez legata przysłany, nie byłby się ważył z taką misją w dzierżawach Łokietka pokazać. Do

¹⁾ Udziału tych osób w tem, co Muskatę spotkało, nie znamy. Tylko co do kanclerza gnieźnieńskiego Andrzeja mamy ślady, że w maju 1308 roku bawił jako delegat arcybiskupa dla rozszędzenia pewnej sprawy, w której biskup wrocławski był interesowany, we Wrocławiu. Prawdopodobnie bawił tam wtedy i Muskata, więc może Andrzej między nim a Łokietkiem pośredniczył. W rękop. Papi Avign. I, fol. 25—62 znajdują się akta tej sprawy wrocławskiej, poświadczające obecność Andrzeja we Wrocławiu.

²⁾ Pozew ten, w którym i treść skargi powyższej się mieści, znajduje się w rękopisie biblioteki watykańskiej Cod. Vatic. 3935 f. 17 brzmi on: Mandat citari ac citari Rev. in Chr. P. D. frater Gentilis d. g. tit. S. Martini in Montibus presbyter Cardinalis Apost. Sedis legatus d. Archiepiscopum Gnesnensem, Thomam decanum eiusdem ecclesie, Johannem Archidiaconum lancieniensem, Andream cancellarium eiusdem d. Archiepiscopi, Jarostium custodem Cracoviensem, Nicolaum prepositum Vislicensem, Adam prepositum ac Franciscum Canonicum Cracoviensem presentes in sola et audientia eiusdem d. legati qui veri similiter dubitat, ne ad eos possit alia citatio pervenire, ut die Calendarum mensis Augusti prox. vent. coram ipso d. legato personaliter et peremptorie debeant comparere excusaturi ac defensuri se super eo, quod confamati sunt de raptione personali ac captivitate Vener. Patris d. Johannis episcopi Crac. alioquin si non comparuerint contra eos et ipsorum quemlibet prout iustum fuerit procedetur, eorum absentia non obstante. Datum Bude VII Cal. Junii, Pont. dni Clementis p. V anno IV-o.

³⁾ „Die VII dicti mensis (Augusti) dictus dnus Philippus auditor mandavit supra dicto negotio non procedi ulterius in Curia, sed secundum dni legati voluntatem inquisitio et examinatio dicti negotii in partibus commissa est“ (tamże).

⁴⁾ Bo w tym czasie zawartą została dopiero wyżej omówiona ugoda z Łokietkiem, która zdaje się była warunkiem uwolnienia Muskaty.

tego przekonania musiał Gentilis przyjść dość rychło, bo zaniechał danego postanowienia i wystosował ponowną cytacyą na ręce dwóch kanoników wrocławskich, już pod datą 30 sierpnia 1309 r. wzywającą, aby się strony same, lub przez pełnomocników, dnia 1 listopada przed legatem stawiły ¹⁾. Osobno nadto został wezwany Muskata, aby przybył osobiście. Z tej jednak drugiej cytacyi wy pływa, że biskup krakowski zmienił swoją skargę. Z rzędu pozwanych bowiem wypuścił archidya-kona łęczyckiego ²⁾, a natomiast rozszerzył swe zarzuty wogóle na krzywdy, wyrządzone przez arcybiskupa i wymienionych współników. Sprawa miała się toczyć w Preszburgu, gdyż legat tam się właśnie udał, nie sam jednak chciał ją prowadzić, lecz jak to było we zwyczajach, delegował do niej swego audytora Filipa de Sardinia, a później nadto obok niego Jana z Arezzo. Na termin w listopadzie Muskata również nie przybył, wskutek czego strona przeciwna, w której imieniu występował naprzód kanonik uniejowski Gerlibus a później magister cubiculi legata i kanonik gnieźn. Jakub de S. Genesisio, zaskarżyła jego zaoczność ³⁾. Lecz ponieważ Muskata zjechał jeszcze w ciągu listopada do Preszburga, i było rzeczą możliwą, że usprawiedliwi swe niestawiennictwo, przeto audytor już dnia 18 listopada rozpoczął proces w obecności pełnomocników stron. Muskata przedstawił rzeczywiście ważną przyczynę, dla której na termin stawić się nie mógł. Od chwili, w której się tknął spraw węgierskich, nieszczęście ściagało go ciągle. I teraz znowu, kiedy wybrał

1) Ten pozew jak i dalszy ciąg procesu mieści się już w rękopisie archiwum watykańskiego Papi Avignonesi I. Przytaczamy jego główne ustępy: „Frater Gentilis... legatus... Henrico Albo et Christiano canonicis Wratislaviensibus... Ex parte V. in Chr. p. d. Johannes d. g. Epi Cracoviensis gravis est nobis noviter oblata querela, quia V. in Chr. p. d. Jacobus Archiepiscopus, Thomas decanus, Nicolaus custos et Andreas de Luchich canonici Gnenenses nec non Adam prepositus, Jacussius (?) custos et Franciscus canonicus eccl. Crac. in personam ipsius episcopi ac res, iura et bona, gravia dampna et iniurias dampnabiliter irrogarunt Nos igitur volentes, eidem episcopo super premissis in curia nostra iusticie plenitudinem exhibere, discretioni vestre qua fungimus auctoritate mandamus, quatenus predictos Archiepiscopum, decanum, prepositum, custodes et canonicos per vos vel per alium seu alios ex parte nostra citare curetis, ut usque ad festum Omnium Sanctorum prox. fut. in quo idem episcopus debet personaliter se nostro conspectui presentare, per se vel per procuratores idoneos compareant, coram nobis super premissis eidem episcopo de iusticia responsuri Datum Bude III Kal. Septembris Pontificatus d. Clementis p. V a. IV-0^{ti}. (Odp. Ak. str. 17)

2) Spotykamy nadto w tym pozwie zamiast Mikołaja, proboszcza wiślickiego, Mikołaja, kustosza gnieźnieńskiego, zdaje się jednak, że tu o jednej i tej samej osobie jest mowa, bo proboszcz wiślicki mógł zostać w tym czasie kustoszem gnieźnieńskim; Andreas de Luchich jest prawdopodobnie Andrzejem kanclerzem.

3) Papi Avign. I. Odpis Akademii, str. 47—51.

się w podróż wraz z Engelbertem, oficyałem krakowskim, i kanonikiem Kristanem tudzież małym pocztem dworzan, aby na czas zdążyć na dwór legata, dnia 21 października w drodze przez Morawy, niedaleko góry Lubina, napadła go zbrojna czereda rycerzy rabusiów, ograbiła z wszelkiego mienia i poraniła, rozpedziła jego towarzyszy, nie tając, że chodzi jej o sehwytnanie biskupa. Dzięki tylko pomocy Franciszkanów z Nowego Miasta i jakiejś matrony, która go na swoim wozie w kobiecym przebraniu do Ołomuńca doprowadziła, uszedł zasadzek¹⁾. Napad

¹⁾ Fakt ten udowodniono w procesie listami gwardyana zakonu Franciszkanów w Nowem Mieście, przeora Dominikanów w Ołomuńcu, władz miejskich Nowego Miasta i gwardyana klasztoru Franciszkanów w Ołomuńcu, tudzież zeznaniami trzech świadków: Alberta, plebana de Crincz, Grzegorza, syna Jana z Lelowa, domownika biskupa i Piotra, syna Bartłomieja z Krakowa, domownika proboszcza skalnierskiego i oficyała krakowskiego Engelberta. (Papi Av. Odpis Akad. str. 51—75). Gwardyan klasztoru ołomunieckiego pisze o Muskacie: „quem nuper spoliarunt cum omni sua familia et comitiva omnibusque que habuerant ante Novam Civitatem, fratres nostri de Nova Civitate Olomucensis diocesis ordinarunt conduci usque ad nos per quandam honestam matronam in curru suo velatum in habitu muliebri, neque ullo modo potuissent aliter insidias sibi positas illorum, qui eum spoliaverant et qui eum capere temptauerant euasisse, cuius miserie dignemini misereri... (str. 57). Wójt Nowego Miasta zaś zaświadcza: „Johannem episcopum Cracovien. ad nos die Sanctorum XI milia virginum peruenisse telis et maleficum insultibus vulneratum nihilominusque cum tota sua comitiva, rebus omnibus, equis et vestibis depredatum“. Pleban Andrzej określa bliżej miejsce tego wypadku i podaje nazwiska złoczyńców, opowiadając jako świadek naoczny szczegóły zajścia. „Interrogatus qui fuerunt spoliatores respondit: Thomas, filius domini Gerlaty de Ozemploz, Herlinus famulus Stephani de Castro Vossen in Moravia, Grifindorf famulus eiusdem domini, Heruer, Bendorf, Micheso, Hulmanus Bost, Vidauer, supradicti domini Stephani familiares et multi alii de familia dicti domini. Interrogatus in quo loco spoliatus fuit ipse episcopus, respondit in via publica in territorio dicti domini Stephani seu Bustubonis in confinibus eorundem super quadam monte posito iuxta Lubin... Interrogatus qui fuerunt illi qui de familia dicti d. Episcopi fuerunt spoliati dixit: officialis Cracoviensis, d. Cristianus canonicus Cracov. quilibet cum famulo suo... dixit etiam ipse testis quia immediate spoliacione facta ipse testis et alii spoliati cum dicto episcopo, deducti fuerunt per predictos spoliatores post quandam montem eiusdem diocesis Hulmucensis congluctinantem cum prenominate monte Lubin, post hec videntes spoliatores predicti, quia inter captos episcopus non erat, statim dimisit (sic) et relaxavit (sic) captos, eorum rebus spoliatis... Item interrogatus quo ivit episcopus post spoliacionem de eo factam aut quid euenit de eo, respondit, quia currendo ivit ad Civitatem Novam ut audivit. Interrogatus quomodo scit, dixit: audita campana de mane invenit ipse testis in civitate, dicta flentem episcopum dictum, tristem et conquerentem se spoliacione sua et interrogantem ipsum testem et eius familiam si erant vulnerati, tunc respondit ipse testis sibi dixit, quia non ut sciret, dixit tamen, quia episcopus dixit ipsi testi, quia fuerat sagittatus duabus sagittis...“ (str. 59 i 63). Świadek Grzegorz z Lelowa wreszcie dodaje nowe szczegóły o osobach napastników i oznacza także szkodę, jaką biskup poniósł: „Interrogatus, qui fuerunt spoliatores respondit: Stephanus de Vosso, Stephanus doctor decre-

ten, jak się zdaje, nie miał żadnego związku ze sprawą Muskaty z Łokietkiem, bo o tem w procesie weale nie wspomniano, ale bądź co bądź opóźnił przybycie biskupa do Preszburga. Wobec tego sprawa rozpoczęta jeszcze przed udowodnieniem tej przeszkody, mogła być dalej prowadzona. W toku dość długiego i zawiłego procesu, jaki się teraz wywiązał, można dwa główne rozróżnić stadya. Pierwsze, które trwało od listopada do 2 grudnia 1309 roku, wypełnił ścisły proces prowadzony wedle wszelkich formalności prawa kanonicznego, natomiast w stadyum drugim od 13 stycznia do czerwca 1310 r. sprawa inny przybrała charakter. Legat bowiem, domyślając się, że prawidłowy przewód sądowy nie prędko doprowadzi do pewnego wyniku i nie zdoła usunąć wzajemnych waśni stron, postanowił spór zagodzić i wpłynął na przeciwników, aby go obrali swym pośrednikiem i sędzią polubownym. Wskutek tego owo drugie stadyum procesu, przybrało charakter summarycznego i nie tak formalistycznego postępowania.

Pełnomocnikami Muskaty przez cały ciąg sprawy byli Engelbert, oficyał krakowski i Henryk z Miechowa, kanonik poznański, lecz tylko ostatni stale występował, arcybiskupa zaś bronili zastępcy już wyżej wymienieni, a nadto w stadyum drugim, współpozwany Mikołaj, kustosz gnieźnieński. Pełnomocnictwa odpowiednie wciągnięto do aktów dosłownie.

Ponieważ skarga Muskaty dotyczyła krzywd, wyrządzonych mu przez arcybiskupa i współników, przeto należało przedewszystkiem jej podstawę faktyczną udowodnić. Do tego zmierzały artykuły dowodowe, sformułowane przez stronę skarżącą, dla udowodnienia których naprowadzeni świadkowie mieli być słuchani. Artykuły te obejmują tylko trzy punkta; że biskup krakowski zawsze cieszył się dobrą sławą a więc nie było powodu do ścigania go, że gdy w obronie praw Kościoła występował, musiał uchodzić, a następnie, zwabiony podstępem, został uwięziony i że arcybiskup, rozpoczynawszy przeciwko niemu niegdys proces i wymusiwszy pewną sumę pieniędzy, uznał potem jego niewinność, a wskutek tego obecnie o te same przestępstwa dochodzeń prowadzić nie może, ani też z tego powodu cenzur kościelnych nakładać¹⁾.

torum eiusdem loci et plures alii... Interrogatus quas res astulerunt episcopo predicto respondit XVIII equos, C. marchas argenti, vestes et alias plures res, quibus non est memor“ (str. 67).

¹⁾ „Intendit probare v. p. d. Johannes, episcopus Cracov. quod semper fuit bone fame et opinionis et semper apud bonos et honestos, tam in episcopatu, quam in minori officio, bene, ydonee et virtuose se habuit et decenter et in omni morum honestate preclara.

Item intendit probare, quod pro iuribus ecclesie sue stans, coactus est exulare et tandem data sibi fide per decem Wladislaum et suos barones proceres, vocatus est in Cracoviam ad concordiam et ibi in domo fratrum predicatorum in mensa sedens ad latus

Świadcami biskupa krakowskiego byli: biskup wrocławski Henryk, poróżniony wówczas z arcybiskupem¹⁾, Jan kustosz, Maynard i Hulmann, kanonicy wrocławscy, i ci, jak łatwo można było przewidzieć, potwierdzili najzupełniej nie tylko dwa ostatnie artykuły, o których prawdziwości wątpić nie można, ale i pierwszy, dotyczący dobrej sławy biskupa, dodając tylko, że źle o nim mówią jedynie jego nieprzyjaciele i aemuli, do których arcybiskup należał i familia ducis²⁾. Zeznania te jak i artykuły, wystarczającymi być nie mogły, bo pominawszy już, że nie dowodziły wcale udziału pozwanych w wygnaniu i uwięzieniu biskupa, lecz milczały także o wszystkich zarzutach, jakie przeciw Muskacie po umorzeniu dawnego procesu z r. 1304 powstać mogły. Strona więc przeciwna miała stosunkowo dość łatwe zadanie, nie chciała się jednak wcale wdawać w spór, posiadając zarzut, że biskup krakowski jako dotknięty ekskomuniką większą za rozliczne winy, nie może być dopuszczony do skargi i jej popierania. Przewidując tego rodzaju zarzut, zastępca biskupa przed wniesieniem tej eksepceyi, przedłożył drugie jeszcze artykuły dowodowe, któreby go przynajmniej w części zasłonić przed nią zdołały, gdyż miały wykazać jego niewinność, co do przestępstw mu zarzuconych. Owe artykuły dowodowe okazały się niezbędnymi także i z innego względu, a mianowicie, że arcybiskup zapewne ze swej strony wszystkiego, co miał do wytknięcia w postępowaniu Muskaty, nie zaniedbał podnieść. Wskutek tego więc zamierzał biskup dowieść, że był kanonicznie obrany biskupem krakowskim, prawnie i kanonicznie konfirmowany i konsekrowany, że był zawsze dobrej sławy, tak, zanim został biskupem, jak i później i wreszcie, że jest niewinny zabójstwa, sy-

dni Episcopi Wratislaviensis cum multis dominis et fatribus eiusdem monasterii captus est tanquam episcopus et dedectus.

Item quod olim cum d. Archiepiscopus dicerit ipsum sibi delatum, exacta quadam pecunia ab eo ad expurgationem suam, tunc dixit se ad . . . (brak słowa w rękop.) contra ipsum episcopum tunc processisse ad delationem malivolorum et inimicorum et eum tunc pronunciauit ab illis criminibus innocentem⁴⁾. (Papi Avig. I. Odpis Akad. str. 27). Dowód na te artykuły nie został przeprowadzony we właściwym miejscu w procesie, lecz jeszcze przed litis contestatio, gdyż świadkowie mieli wkrótce opuścić Preszburg.

¹⁾ Z powodu sprawy opata klasztoru wrocławskiego na Piasku, Mikołaja, którego biskup Henryk z urzędu złożył, a arcybiskup napowrót przywrócić kazał. Sprawa ta również oparła się o trybunał Gentilisa a jej akta, uzupełniające w znacznej mierze to, co o niej dotąd było wiadome (G r ü n h a g e n, Regesten Nr. 1736, 2258, 2686—2689, 2940, 3061, 3184 i 3191) „mieszczą się również w arch. watyk. w rękopisie Papi Avignonesi I, fol. 25—62, tudzież w t. 7. regestów avignońskich Benedykta XII na f. 203 i 204.

²⁾ Ustęp najważniejszy ze zeznania biskupa wrocławskiego przytoczyliśmy już wyżej.

monii, intruzyi, krzywoprzysięstwa i innych przestępstw, które mu arcybiskup zarzuca¹⁾. Nie wstrzymały i te artykuły wniesienia powyższej ekscpeyci, ale ponieważ sprawa nie toczyła się już wedle ścisłych formalności prawnych, audytorowie nakazali pełnomocnikowi arcybiskupa odpowiedzieć na nie i dopuścili przesłuchania świadków w celu ich udowodnienia²⁾. Kustosz gnieźnieński nie rozwodził się nad nimi długo, lecz wszystkim twierdzeniom, które w nich były zawarte, wprost zaprzeczył i wówczas przystąpiono do przesłuchania świadków. Gdy się czyta akta tego procesu, od tego właśnie miejsca wzrasta interes dla całego toku sprawy, tem bardziej, że na świadków, mających złożyć zeznania w kierunku owych artykułów dowodowych, powołano Floryana, proboszcza, i Stanisława, dziekana kapituły wrocławskiej, Michała, proboszcza kruszwickiego a nadto Gerwarda, biskupa wrocławskiego, obecnych wówczas w Preszburgu³⁾. Niestety zawód spotyka czytelnika, bo w tem miejscu protokół się urywa i brak zeznań dalszych. Gentilis prawdopodobnie wstrzymał wtedy sprawę i napierając na arcybiskupa chciał doprowadzić do zgody. Układy, których bliższych szczegółów nie znamy, toczyły się od ostatniego terminu w procesie, t. j. dnia 31 marca 1310 roku, do 12 czerwca, w którym to dniu wreszcie zapadł obszerny wyrok polubowny legata, mający załatwić nie tylko kwestye w procesie podnoszone, ale wszystkie wzajemne pretensye obu stron. Muskata nie szczędził zabiegów, aby względy Gentilisa pozyskać, chociaż pozbawiony biskup-

¹⁾ „Coram vobis dominis Philippo et Johanne Auditoribus domini legati, ego Henricus procurator v. p. d. Johannis Episcopi Cracov. pono: quod dominus meus dictus episcopus canonicè fuit electus in episcopum Cracoviensem. Item pono, quod fuit canonicè et legitime confirmatus, multis canonicis et aliis pluribus viris presentibus et nullis contradicentibus.

Item pono, quod fuit legitime et solenniter consecratus, multis canonicis et prelatibus presentibus et non contradicentibus aliquibus.

Item pono, quod ipse dominus Episcopus fuit et est homo bone fame, conversationis et vite, tam antequam fuisset episcopus, quam post.

Item pono, quod creditur et est innocens de homicidio simonia et intrusione, periuriis et aliis iniquitatibus de quibus eum dominus Archiepiscopus iniquietat⁴⁾. (Papi Avign. I. Odpis Akad. str. 125).

²⁾ „Ipsi domini auditores attendentes, quod in dicta causa non proceditur nec procedere intendunt ordine iudiciario... sed alias summarie et de plano de veritate negotiorum et condicionum utriusque partis sine aliqua figura iudicii, pro informatione tamen dicti domini Cardinalis modo quo poterunt indagare voluerunt et mandaverunt predicto Magistro Nicolao ... ut ad omnes predictas positiones d. episcopi respondeat⁴⁾, tamze, str. 135, dopuszczenie świadków str. 137.

³⁾ Tamże, str. 137

stwa, uiszczał należne prokuracye ¹⁾, podczas gdy arcybiskupa za niedopełnienie tego obowiązku, nawet na krótki czas, ekskomunika spotkała ²⁾. Wydając orzeczenie, rozdzielił legat pretensye biskupa na trzy grupy; do jednej należały te, które dotyczyły przestępstw, zarzuconych Muskacie przed r. 1304, o co arcybiskup ponownie go teraz niepokoił, do drugiej skierowane przeciw cenzurom, nałożonym na niego przez arcybiskupa za niestawiennictwo w czasie, gdy uszedł z kraju; do trzeciej wreszcie te, które zaczęłyby prawną podstawę dalszych cenzur, orzeczonych przez arcybiskupa z innych bliżej nieokreślonych powodów. Wszystkie te pretensye i żądania zostały uwzględnione, Gentilis uwolnił go ponownie od zarzutów, co do których biskup wrocławski za zgodą arcybiskupa w r. 1304 uniewinniający wyrok wydał i to tak na podstawie tego wyroku, jak również uwzględniając świadectwa, nadesłane Muskacie ze strony wielu świeckich i dochownych z Polski, a nawet od kapituły krakowskiej, o które biskup umiał się postarać, zniósł nadto owe cenzury za niestawiennictwo; co się zaś tyczy cenzur, które z innych powodów spotkały biskupa, absolwował go ad cautelam, t. j. warunkowo, w przypuszczeniu, że nie było do tych cenzur podstawy, gdyby zaś biskup poczuwał się do winy, to dobrowolnie miał się im poddać. Jedynie tylko z tytułu należnej arcybiskupowi prokuracyi za odbycie nad nim sądu został Muskata zasądzony na zapłacenie 100 grzywien, które miały być ściągnięte z dochodów biskupstwa krakowskiego, z dwóch ostatnich lat, gdy biskup znajdował się na wygnaniu. Sam ten wyrok Gentilisa byłby dla Muskaty bardzo korzystny, lecz dołączono do niego jeszcze, i w tekst orzeczenia przyjęto, umowę, która zapewne była warunkiem całego kompromisu, zawartą równocześnie między nim a pełnomocnikiem arcybi-

¹⁾ Zob. Monumenta Vaticana Hungariae Ser. I, t. II Acta legationis cardinalis Gentilis str. 443, 455. 456—458 z lat 1309—1311. W wydawnictwie tem bowiem mieszczą się między innymi aktami, dotyczącymi dziejów legacyi Gentilisa na Węgrzech, na str. 416—464 fragmenta [rachunków legacyi, w których tu i owdzie znajdują się interesujące szczegóły o tem, jakie sumy wypłacono legatowi z Polski.

²⁾ Dowiadujemy się o tem z jednego dokumentu biskupa wrocławskiego z r. 1310, dotyczącego klasztoru na Piasku, gdzie mieści się ustęp „propter declarationem, quam rev. in Chr. pater d. Cardinalis Gentilis . . . legatus, ad dictorum abbatis et fratrum instanciam, per patentes litteras fecisse noscitur pronunciando sentencionaliter in eisdem, quod quia predictus d. archiepiscopus a VI Kal. Maii usque III Non. Novembr. mensium proxime transactorum per ipsam d. legatum racione procuracionis sibi non solute, ipse archiepiscopus maioris excommunicacionis sententia publice extitit irretitus, omnes sentencie et processus, quos interim maxime ad fratris N. Q. instanciam, qui similiter publice excommunicatus extitit, dictus Archiepiscopus promulgasset, prorsus essent irriti, ymmo nulli“. (Arnold v. Protzan, P. I, c 134; Cod. dipl. Sil. V. str. 118).

skupa, kustoszem Mikołajem, w której Muskata musiał poczynić pewne ustępstwa. Zobowiązał się mianowicie, że osobiście za wszystko areybiskupa przeprosi, że wszelkie koszta procesu wynagrodzi, że członków kapituły krakowskiej i innych duchownych, którzy areybiskupa przeciw niemu wspierali, nie będzie do opowiedzialności pociągał, a nadto, że Świętosława, syna Krystyna, siostrzana kustosza gnieźnieńskiego, schwytanego przez ludzi wspomnianego już wyżej powinowatego Muskaty Gerlacha, tudzież jego zakładników, z niewoli wydobędzie. W zamian za to przyrzekł mu pełnomocnik areybiskupa odwołać wszystkie zarzuty i procesa, zapewniając mu przytem wszelkie bezpieczeństwo, gdy przed areybiskupem zechce stanąć¹⁾.

Pomimo tej dodatkowej umowy, mógł być Muskata zadowolony z wyniku sprawy z areybiskupem; nie tak łatwo jednak poszła sprawa z księciem, od której dalszy jego los zależał. Właściwego procesu w tej sprawie nawet nie było. Gentilis tylko zatwierdził ekskomunikę, w którą ksiązę popadł wskutek uwięzienia biskupa, a nadto ziemie Łokietka interdyktem obłożył²⁾. Rozumie się samo przez się, że i wezwania do zgody nie brakło. Łokietek, chcąc okazać, że nie występuje wcale przeciw Kościołowi, lecz przeciw nieprzyjacielowi osobistemu i politycznemu, w grudniu r. 1309 nadał biskupstwu — nie wymieniając jednak wcale osoby biskupa — wieś Piotrowin³⁾, i nie żałował nakładu na odbudowanie spalonej w r. 1306 katedry krakowskiej⁴⁾, lecz to niewystarczyło, legat bowiem domagał się zupełnej restytucyi Muskaty. Toczyły się zapewne na dworze węgierskim, może za pośrednictwem Karola Roberta, różne w tym względzie układy, ale rzecz szła bardzo opornie. W końcu r. 1309 zjechał również na dwór legata biskup włocławski Gerward⁵⁾ i być może, że on przywiózł pewne ze strony

¹⁾ Wyrok ten wraz z dodatkową umową podajemy w całości jako Dodatek III.

²⁾ Zob. dokument z 19 sierpnia 1310. KDMP. I, Nr. 146. Ustępy ważniejsze z tego aktu zamieszczamy niżej.

³⁾ Kod. dypl. Kat. krak. I, Nr. 117. Wydawca dał aktowi temu datę 29 grudnia 1310, ponieważ jednak data oryginalna brzmi „A. d. MCCC decimo In crastino dominice nativitatıs“, przeto należy ją rozwiązać na 26 grudnia r. 1309, wedle naszej rachuby.

⁴⁾ Rocznik Traski i Małopolski w MP. II, str. 853 i III, str. 188.

⁵⁾ Wspomnieliśmy już wyżej, że w procesie przeciw areybiskupowi Muskata powołał biskupa Gerwarda, który wtedy bawił w Preszburgu, na świadka, jak stwierdza zapiska w aktach procesu z dnia 31 marca 1310. „Item eodem die et in eodem iudicio, dicti domini Auditores commiserunt et mandaverunt mihi Anglico actorum notario dicte cause, ut ad Vener. in Chr. P. d. G. episcopum Wladislaiensem ad hospitium suum in Posonio personaliter iens recipiam eum ad testimonium in dicta causa“ (l. c. str. 138).

Łokietka propozycyę, gdyż legat jemu przekazał ostateczne załatwienie sprawy. Co legata do tego spowodowało, nie wiemy, może nie chciał zbyt energicznym postępowaniem przymnażać trudności księciu, dla którego z dawna był przychylnie usposobiony, gdy Stolica apostolska za nim się ujmowała, w każdym jednak razie postanowienie to Gentilisa było ciosem dla Muskaty. Powierzenie bowiem jego sprawy biskupowi, którego raczej za stronnika księcia można było poczytywać, nie wróżyło mu nic dobrego. Gerward, później najbliższy przyjaciel i powiernik Łokietka¹⁾, miał od niedawna nawet ważne powody do wdzięczności dla niego, chociażby za wyrok w sporze z Szwencami²⁾ i dlatego prawdopodobnem było, że Muskata w nim nieszczęśliwego znajdzie obrońcę. Nie posiadamy niestety dokładnych wiadomości, w jaki sposób biskup wrocławski ową sprawę poprowadził, z jednego listu legata z daty Preszburg 19 czerwca 1310 możemy tylko wnosić, że się okazał skłonny do ustępstw dla księcia, a gdy Muskata, który bawił jeszcze na Węgrzech, na wyznaczony przez niego do rozprawy termin do Krakowa, nie przybył, chciał sprawę bez wysłuchania drugiej strony załatwić. Nie zgodził się na to Gentilis, lecz polecił wyznaczyć drugi termin i zastrzegł dla siebie wyłącznie prawo zdjęcia kłatwy z księcia i jego współpracowników w uwięzieniu biskupa, dozwolił zaś Gerwardowi jedynie zdjąć interdykt, gdy zupełna restytucya Muskaty nastąpi³⁾. Co się dalej stało, już zupełnie nie wiemy, prawdopodobnie

¹⁾ Jego właśnie wysłał później Łokietek jako posła w sprawie z Krzyżakami i w celu wyjednania zezwolenia na koronacyą do Avignonu.

²⁾ Cod. dipl. Pol. II. Nr. 195.

³⁾ Główne ustępy owego listu Gentilisa do biskupa wrocławskiego z 19 czerwca 1310, rzucające pewne światło na dalszy tok sprawy Muskaty, są następujące: „Sollicitudinis Vestre promptitudinem, quam clara operum probant testimonia in procurando et reformando pacis et tranquillitatis statu inter Magn. virum Wladislaum ducem et Ven. in Chr. P. Johannem episcopum Cracov. dignis in domino laudibus commendamus... Sane quia nuper Vobis ad predictas vestras literas respondentes, inter alia scripsimus, quod prefatus Episcopus in assignato sibi et predicto duci per uos peremptorio termino ad complendum, que per uos inter eos feliciter tractata fuerant, non poterat Cracouiam personaliter conuenire pro eo, quod adhuc a nobis non fuerat expeditus, quodque predictis per uos tractatis et ordinatis in sua firmitate manentibus, prefatum terminum, usque quo ipsius episcopi negocia penes nos expedita forent, ex officio nostro duximus prorogandum, ecce quod idem episcopus cum nostre benedictionis gracia reuenteretur ad propria, super dictis negociis expeditus, vos igitur ad complenda predicta iterato terminum, qui uobis aptus uidebitur, prefigatis. Ceterum, quia petiistis a nobis, ut absolucionem ipsius ducis et aliorum, qui culpabiliter in capcione dicti episcopi extiterunt, nobis committere dignaremur, uobis duximus taliter respondendum, quod absolucioni huiusmodi supersedere disponimus, quousque promissionis effectum experiamur in duce,

sprawa ugrzęzła, bo Gerward również w owych burzliwych czasach. wskutek poróżnienia się z książętami kujawskimi Przemysławem i Kazimierzem, dostał się w końcu r. 1310 lub w ciągu r. 1311 do więzienia¹⁾ a w tym samym roku we wrześniu legat opuścił swoją prowincję.

Najprawdopodobniejszym wydaje się nam wniosek, że Muskata, skoro jego sprawa w Polsce opornie postępowała, zawiedziony w nadziejach, które pokładał w legacie, postanowił sam na własną rękę działać. W końcu r. 1311 wybuchł, jak wiadomo, bunt wójta Alberta i do Krakowa powołano księcia opolskiego Bolesława, więc sądzimy, mając wzgląd na całe przeszłe życie Muskaty, że jeżeli nie był moralnym sprawcą tych wypadków, to się zapewne do nich znacznie przyczynił i potrafił zręcznie swą sprawę ze sprawą żywiołu niemieckiego w Polsce powiązać. Jego interesa mogły bezwarunkowo więcej na razie skorzystać na wyparciu Łokietka, aniżeli interesa mieszczaństwa niemieckiego, o których niewiadomo, aby im wówczas cokolwiek bezpośrednio groziło²⁾.

Nie bez przyczyny więc tradycya pomawia go o udział w buncie.

Ale przeliczył się wówczas, nie poznał jeszcze dobrze przeciwnika; Łokietek już nie był tym samym słabym i pozbawionym poparcia

si uidelicet adimpleat opere de restitutione ipsius episcopi, quod premititur, quod quidem si executioni mandauerit, et ad nostram per uos fuerit perlatum noticiam, extunc eandem absolucionem curabimus delegare. Concedimus tamen uobis, quod si postquam dictus episcopus per ducem prefatum plene sicut prediximus, fuerit restitutus, interdictum per nos in ipsius terris positum relaxatis, quod si dux prefatus memoratum episcopum restituere cum effectu neglexerit, uobis qua fungimur auctoritate mandamus, quatenus dictum ducem eiusque complices ac fautores excommunicatos et terram dicti ducis suppositam ecclesiastico interdicto, in locis quibus expedire uidebitis, publice nunciatis et nunciari per alios faciatis, quousque plenam et debitam satisfactionem impenderit, et a Sede Apost. uel a uobis absolutionis beneficium meruerit obtinere...^a (Kod. dypl. Małop. I, Nr. 146).

¹⁾ Cod. dipl. Pol. II, Nr. 472.

²⁾ O udziale Muskaty w buncie Alberta i jego brata Henryka, opata miechowskiego, nie wspomina żadne ze źródeł współczesnych, lecz dopiero Długosz, twierdząc, że biskupa krakowskiego fałszywie przed Łokietkiem oskarżono, jakoby wiedział o przygotowującej się zdradzie i był z wójtem i mieszczanami krakowskimi w zmiowie (Historia pod r. 1312). Być może, że jest to dowolny wniosek Długosza, który wiedząc o sporze księcia z biskupem, szukał w owym buncie jego przyczyny. Pomimo jednak, że twierdzeniu naszemu brak wyraźnych podstaw w źródłach, nie wahamy się uważać je za prawdziwe i to nietylko z powodów wyżej w tekście przedstawionych, lecz również dla tego, że Muskata wygnany, bawiąc przez dwa lata na Śląsku, od intryg przeciw Łokietkowi zapewne się nie usunął, zwłaszcza, że pretensyi u książąt śląskich do różnych dzielnic Polski ówczesnej nie brakło. Źródła nasze dlatego może o jego udziale w buncie nie wspominają, bo Muskaty wówczas nie było w Polsce.

księciem, którego nieraz pokonał przed r. 1300. Rokosz został rychło stłumiony, a winnych dotknęła srogo mściwa ręka księcia.

I Muskata nie prędko ujrzał swoją katedrę. Nie ważąc się stanąć na ziemi krakowskiej, bawił jeszcze w sierpniu r. 1312 wraz z Gerlachem, niedaleko w księstwie zatorskiem¹⁾; odtąd ślad jego niknie na długo. Zapewne podążył do Avignonu z żałobą²⁾ lecz i tam na złą trafił chwilę. Kardynał Gentilis, znający dokładnie sprawę, zmarł w październiku r. 1312³⁾, a dnia 20 kwietnia r. 1314 papież Klemens V; zanim zaś wybrano następcę, upłynęły przeszło dwa lata⁴⁾. Aż wtedy więc, gdy u Jana XXII zaczął Łokietek czynić starania w sprawie krzyżackiej i chciał wnieść prośbę o dozwoleńie koronacyi, mógł się i Muskata upomnieć skutecznie o swoje krzywdy. Nie obawiał się już wówczas pan zjednoczonej Polski złamanego wiekiem i nieszczęściami starca i przystał na zgodę, której szeregów nie znamy⁵⁾. Dopiero w r. 1317 wrócił biskup zupełnie uległy swemu księciu na swoją stolicę⁶⁾, lecz nie długo sprawował rządy dyecezyi. Był może jeszcze obecnym przy koronacyi Łokietka⁷⁾, a w kilkanaście dni później 7 lutego r. 1320 roz-

¹⁾ Występuje jako świadek dokumentu, wystawionego przez Gerlacha, wójta wielickiego, na rzecz klasztoru w Mogile. Dokument ten ma datę „Actum et datum in Lipow... sub a. d. Millesimo trecentesimo duodecimo in octava b. Jacobi apostoli“. (Kod. Mogilski Nr. 47).

²⁾ Na dworze papieskim bawił właśnie Henryk Wrocławski (od końca r. 1310 do września r. 1314) powołany tam dla usprawiedliwienia się z różnych zarzutów. Może i Muskata, skoro sprawa jego w Polsce tak zły obrót przybrała, pospieszył za nim; nie spotykamy go jednak w aktach z tego czasu nigdzie w towarzystwie biskupa Henryka.

³⁾ 27 października 1312 w Avignone zob. Sou chon, Die Papstwahlen v. Bonifaz VIII bis Urban VI, Braunschweig 1888, str. 167.

⁴⁾ Jan XXII został obrany 7 sierpnia 1316.

⁵⁾ Następcą Muskaty biskup Nanker przedsięwziął dopiero u Stolicy apostolskiej kroki, zmierzające do odzyskania dla biskupstwa Sławkowa i Biecz (Zob. Kod. dypl. Kat. kr. I, Nr. 128 i Theiner, Mon. Hungariae I Nr. 809) więc oddanie tych miast nie było zapewne przedmiotem układów z Łokietkiem. W czasie wygnania Muskaty zajął arcybiskup Granu niektóre parafie należące do dyecezyi krakowskiej, o które również dopiero Nanker się upomniął. (KKK. I, Nr. 132 i 150).

⁶⁾ Rocznik miechowski pod r. 1317 zapisuje: „Johannes episcopus Crac. ad sedem suam redit“. Piszący ten rocznik w tym właśnie względzie dobrze nusił być poinformowany, bo Miechów z powodu buntu Alberta wiele ucierpiał, gdyż opat ówczesny Henryk, brat wójta, stanął po jego stronie. Z Muskatą wrócił wówczas również jego oficyał Engelbert i swoje dawne urzędy odzyskał (KDMP. I, Nr. 161 i 164). Że Muskata żył odtąd w zgodzie z księciem, świadczą dokumenta, zamieszczone w Kod. dypl. Kat. krak. pod Nr. 119 i 120.

⁷⁾ Rocznik kujawski w MP. III, str. 209.

stał się z tym światem¹⁾. Pochowano go w klasztorze mogiłskim²⁾, dla którego zawsze miał szczególne względy³⁾, w chórze przed wielkim ołtarzem⁴⁾, napis zaś na grobie, później umieszczony a dziś już nieistniejący, opowiadał o smutnych losach biskupa⁵⁾.

Jeżeli ten człowiek nie był bez winy, to ciężko za nią odpokutował. Z jego śmiercią usunęła się ostatnia podpora żywiołu niemie-

1) Kalendarz krakowski „1320 die septima Februarii d. Johannes dictus Muskata episcopus Cracoviensis Cracovie moritur et in monasterio Clare Tumbe in choro in parte sinistra sepelitur“ MP. II, str. 912.

2) Tamże tudzież *Chronicon Monasterii Claratumbensis* (Mon. Pol. VI, str. 442).

3) Zob. Kod. Mogiłski Nr. 44 i 47. Nadto powyższa kronika klasztoru mogiłskiego przez brata Mikołaja z Krakowa, w końcu w. XV. pisana, podaje, że Muskata, darząc klasztor w Mogile szczególną życzliwością, darował mu za rządów opata Chrystyana r. 1317 biblią większą, składającą się z dwóch części (l. c.). Wiadomość tę podaje i Długosz w *Liber beneficiorum* (t. III, str. 435).

4) *Chronic. monast. Claratumb.* „qui et iacet circa summum altare in sinistra manu tumulatus“ (l. c.). Kronika ta podaje w dalszym ciągu o Muskacie: „Hic passus relegacionem per Wratislavienses et ad civitatem Cracoviam sepelire cum episcopis non permisus in summa ecclesia ipsa cathedrali“. Wiadomość ta jest widocznie bardzo mętną, a autor kroniki sam dalej dodaje: „causa autem huius me latet“.

5) Napis ów, podany naprzód przez Starowolskiego w *Monumenta Sarmatarum*, przedrukował następnie Wiszniewski (*Historia literatury polskiej* I, str. 445), Łętowski w *Katalogu biskupów krak.* (t. I, str. 232) i Hoszowski (*Żywot Jana Muskaty* l. c. str. 322), zamieszczamy go również dla uzupełnienia szczegółów, odnoszących się do żywota Muskaty. Brzmi on: „Joannes Muskata Ego fui gente Silesius philosophus doctor et presul Cracoviensis. Mihi Tinecensis abbas Biecz oppidum et castrum amisit, damnunq; resarciens Ecclesie mee Cracoviensi Prześlicam villam dedit iure compulsus. Ter denis iugeribus emptis suburbium Cracoviense Biskupie fundavi. Villasque prope Wieliczkam, Darszyce et Trambki ecclesie Cracoviensi emi. Me nobiles de domo Topory, in villa Cunensi, comprehensum captivum detinuerunt, evadensque captivitatem exilii passus sum angustias, subordinante mihi hoc malum rege Polonie Vladislao Łokietek, plus enim Venceslao rege Bohemie regnum Polonie favisse creditus sum, quam Lokietkoni; Venceslao autem rege Bohemie in Olonumez occiso, Vladislaus me sibi omnibus modis reconciliare studuit. Privilegia nova ecclesie Cracoviensi mei gratia concessit, antiqua confirmavit; Pelcziska cum villis restituit, pro damnis CCC marcas argenti mihi dedit, captivantes me captivavit, donec satisfactione mihi data, per me sunt absoluti. Vivens elegi mihi hic sepulturam. Cracovie moriens VIII Februarii, hoc sub lapide sum sepultus. A. d. 1320. Presul Ecclesie Cracoviensis annis XXVI in ordine episcoporum XXIV“. Zbyt obszerna treść napisu, tudzież pominięcie wzmianki o kilkakrotnem uwięzieniu, przemawiają za tem, że powstał w czasach późniejszych, aniżeli pierwsza połowa wieku XIV. Opierał się jednak na źródłach dobrych i wiarogodnych, bo żadnej wiadomości w nim podanej wprost zaprzeczyć nie można, datę zaś dnia śmierci może Starowolski źle odczytał. Długosz znał napis i z niego korzystał, o czem świadczy ustęp o uwięzieniu biskupa przez Toporzyczków, zamieszczony w jego *Żywocie Muskaty* (*Opera omnia* I, str. 408).

ckiego wśród duchowieństwa w Polsce, i odtąd duchowieństwo to nie zajęło już nigdy wrogiego stanowiska wobec interesów narodu.

DODATEK I.

Nr. 1.

**Wyrok polubowny biskupa wrocławskiego Henryka, wydany w r. 1304,
w sprawie Jana Muskaty z arcybiskupem gnieźnieńskim.**

In nomine Domini Amen. Ex ore sedentis in trono procedit gladius vis acutus quem ex ore Iudicis sedentis in medio rectissima prodere debet sententia, que contra iusticiam nulli parcat, sed ius unicuique suum reddat. Nos igitur Henricus Dei gr. Episcopus Vratislaviensis uniuersis et singulis ad quos presens scriptum pervenerit uolumus esse notum, quia cum inter Venerabilem et Reverendum in Chrysto patrem dominum Iacobum miseratione diuina Sancte Gneznensis ecclesie Archiepiscopum ex parte una, et Venerabilem patrem dominum Iohannem Episcopum Cracouiensem ex altera, super inobedientiis, contemptibus, dampnis, iniuriis et interesse, diuersisque aliis excessibus, pro quibus idem Reverendus Pater dominus Archiepiscopus dictum dominum Iohannem Cracouiensem Episcopum impetebat, nec non et super excommunicationum, suspensionum et interdicti sententiis, quibus idem Reverendus Pater dominus Archiepiscopus iam dictum dominum Iohannem Crac. episcopum innodatum asseruit, dissensionis et controuersie grauis materia emersisset, eumque per prefatum dominum Iohannem Crac. episcopum a grauaminibus et molestiis, quibus se indebite pergrauatum dicebat per ipsum dominum Archiepiscopum, nec non a sententiis et processibus domini Archiepiscopi supradictis, appellationes varie et diuersae fuissent ad sedem apostolicam interiecte, interuenientibus discretorum consiliis, taliter conuenerunt, ut renuntiatis hinc inde controuersiis et dissensionum et questionum dispendiis quarumcumque, super premissis omnibus et singulis in nos tanquam in Arbitrum, Arbitratorem et Amicabilem compositorem compromitterent in hunc modum, quia nos una cum virst venerabilibus dominis Nicolao preposito, Thoma decano Gneznensi, ei Nicolao Archidiacono Calissiensi in eadem ecclesia Gneznensi, Adam preposito, magistro Francisco cancellario Cracouiensi, et Reymboldo preposito Vyslicensi et Cracoviensi canonico per dictum Venerabilem Patrem Dominum Archiepiscopum pro consiliariis nobis datis, auditis et prospectis rationibus hinc et inde, arbitrari, pronuntiare, ordinare, sententiarum et diffinire de alto et basso predictorum dominorum sequendo consilium deberemus, quicquid oportunum et iustum de premissis omnibus et singulis uideretur, ipsis quidem venerabilibus patribus et dominis Archiepiscopo et Episcopo utrimque promittentibus bona fide, quia id modis omnibus gratum et firmum teneretur, prout in instrumentis com-

promissi ipsorum super eo confectis plenius est expressum. Nos itaque iuxta formam compromissi huiusmodi in nos facti, cum viris honorabilibus et dominis supradictis prospectis diligenter, et auditis litteris munitis et rationibus Venerabilis Patris domini Archiepiscopi supradicti contra prefatum dominum Iohannem episcopum productis coram nobis, uisis etiam et prospectis solícite et prudenter appellationibus memorati Crac. episcopi, a prefato domino Archiepiscopo et ab eius sententiis ac processibus ad Sedem Apostolicam rationabiliter interiectis, aliisque defensionibus et probationibus productis et propositis coram nobis, nec non et in defectum probationem ipsius domini Iohannis episcopi, receptis etiam canonicis sacramentis et habito cum predictis dominis consiliariis diligenti tractatu, communicato quoque aliorum consilio sapientum, et prehabita deliberatione solenni, demum Chrysti nomine inuocato predictorum consiliariorum omnino sequentes consilium ex vigore et virtute dicti compromissi in nos facti, arbitramur, pronuntiamus, diffinimus et dicimus sententialiter in his scriptis, sepe dictum dominum Iohannem Episcopum Cracouiensem nullis excommunicationum, aliquarum suspensionum, uel interdicti sententiis esse ligatum, et ad interesse, uel ad dampna, siue de dampnis aliquibus, dicto Venerabili Patri domino Archiepiscopo et eius ecclesie Gneznensi non teneri. Pronuntiamus et arbitramur, statuimus et diffinimus similiter in eisdem, quia predictus venerabilis dominus Iohannes episcopus Cracoviensis memorato Reuerendo Patri Domino Iacobo Archiepiscopo, et metropolitano Gneznensis ecclesie renuntiatas appellationibus supradictis, debitam obedientiam, reuerentiam et honorem, prout de Iure communi tenetur, decerto debeat exhibere. Preterea, quia sepedictus dominus Iohannes Cracouiensis episcopus apud prefatum Venerabilem Patrem dominum Archiepiscopum super intrusione, homicidio et uicio simonie delatus extitit, idem dominus Iohannes episcopus, ut ipsi domino Archiepiscopo de hoc satisfaceret, et suam opinionem et famam, que ex delatione huiusmodi aliquantulum grauata extitit, expurgaret, coram nobis, quibus predictus Reuerendus Pater noster dominus Archiepiscopus suas vices commiserat in hac parte, super huiusmodi criminibus canonicè se purgauit. Unde nos ex commissione huiusmodi domini nostri Archiepiscopi iam predicti, predictum dominum Iohannem Crac. episcopum de premissis criminibus sufficienter et canonicè expurgatum pronuntiamus etiam sententialiter in his scriptis. Pronuntiatum et lectum est hoc arbitrium et hec sententia Cracouie in curia episcopali XII Kal. Septembris, Anno Domini Millesimo trecentesimo quarto in presentia partium utrarumque, domino Iohanne Crac. episcopo comparente per se, Venerabili uero Patre Domino nostro Archiepiscopo per discretum virum dominum Nicolaum Archidiaconum Kalissiensem et presentibus his testibus uiris honorabilibus et discretis dominis: Nicolao preposito Gneznensi, Adam preposito, magistro Francisco Cancellario Crac. et Rymboldo preposito Vislicensi, Waltero scolastico Vratislouiensi, Dicuino (sic), Nenkerò, Gyslero, Crystiano et Ottone canonicis Cracouiensibus, magistro Goswino canonico Glogouiensi et magistro Arnolde capellanis nostris, et multis aliis. In cuius rei testimonium et euidenciam clariorem presentibus nostrum sigillum duximus apponendum.

Nr. 2.

Przyjęcie powyższego wyroku przez arcybiskupa gnieźnieńskiego.

In nomine Domini Amen. Nos Iacobus miseratione diuina Sancte Gneznensis ecclesie Archiepiscopus, pronuntiationem Venerabilis fratris nepotis nostri carissimi domini Henrici Dei gratia Vratislaviensis episcopi super sententiis excommunicationum, suspensionum, interdicti, ac aliis processibus quibuscumque, iniuriis, dampnis et etiam interesse, Venerabili fratri nostro domino Iohanni Dei gratia Episcopo Cracouiensi obiectis factam, habito et seruato consilio honorabilium virorum dominorum Nicolai prepositi, Thome decani Gneznensis, Nicolai Archidiaconi Calissiensis in ecclesia Gneznensi, Ade prepositi, Francisci cancellarii Crac. ac Remboldi Visliciensis prepositi secundum continentiam compromissi super hoc facti ratam habemus et gratam. In cuius rei testimonium presentibus nostrum sigillum duximus appendendum. Datum apud Cracouiam Anno Domini Millesimo Trecentesimo quarto XII Kal. Septembr. presentibus dominis: Noe Plocensi, Iohanne Lanchiciensi Archidiacono, Nicolao cantore Lanchiciensi, Pribislao et Andrea canonicis Gneznensibus et aliis quam pluribus fide dignis.

Arch. watyk. Papi Avignonesi I, fol. 120 i 121. Odpis Akademii, str. 177—189.

DODATEK II.

Akt ugody, zawartej w r. 1309 między Janem Muskatą a Władysławem Łokietkiem.

Hoc est exemplum sumptum, et exemplatum per me Boguslaum Notarium infra-scriptum ab autentica Littera patenti cum veris sigillis appensis cum filis Sericeis Venerabilium in christo patrum Iacobi divina et apostolice sedis providencia sancte Gneznensis Ecclesie Archiepiscopi et Iohannis dei gratia Cracoviensis Ecclesie Episcopi ac honorabilium virorum Ecclesie predictae Capituli, non cancellata, non rasa, non corrupta, nec in aliquata sui parte viciata. Cuius quidem littere tenor de verbo ad verbum dinoscitur esse talis:

In nomine domini amen. Quia dominus ac redemptor noster, cui pontificii dignitas secundum ordinem Melchisedech et regalis potestas in eternum constat a Deo patre collata, transiturus ex hoc mundo ad patrem, licet omnibus generaliter, suis tamen specialiter discipulis, tamquam quoddam peculiare privilegium, et sui amoris monumentum, intimam pacem reliquit, velut de sua constrictandis absentia, singulare solacium, ita dicens: Pacem meam do vobis, pacem relinquo vobis, ut et divini cultus augmentum et terreni principatus solium cum profectu rei publice pacis presidio firmaretur. Hinc est, quod nos Iohannes dei gratia Ecclesie Cracoviensis Episcopus, interne contemplacionis advertentes intuitu regi pacifico, non nisi pacis in tempore posse utiliter famu-

lari, bonum pacis summopere affectantes, omni discidii fomite relegato, de consilio et assensu Reverendi in christo patris et domini nostri, domini Jacobi dei gratia sancte Gnezdzensis Ecclesie Archiepiscopi, ad hoc per nos specialiter invitati et quorundam de Capitulo nostro Cracoviensi, bona fide et absque ulla simulacione, voluntarie et libere, promittimus paciscimur et spondemus magnifico Principi domino Wladislao serenissimo duci Cracovie et suis heredibus toto tempore vite nostre omnem fidelitatem et pacem, neque contra ipsum, heredes et dominium suum, nulli unquam hominum, consilium vel auxilium prestabimus per nos, vel alium, seu alios, manifeste vel oculte, tacite vel expresse, et a periculo imminente quocumque dum modo ad nostram veniat noticiam fideliter prenunire. Promittimus eciam ipsum dominum Ducem, contra quem nos excessisse fatemur, non turbare, nec offendere per nos vel alios de cetero ullo modo. Pollicemur preterea dicto domino Duci in nostra dyocesi morari pacifice et quiete, nec de ipsa egredi propter suspiciones vitandas absque superioris licencia speciali, nisi advocacionem sedis apostolice vel domini Archiepiscopi, ad consecrationes Episcoporum vel ad Synodum, nobis factam. Quodque suspectos ipsi domino Duci in familia nostra, bonis Ecclesie nostre, penes nos, et alias, non tenebimus et eos maxime, per quos fomes discidii inter nos et prefatum dominum Ducem posset aliquater generari. Ad hec medius fidius obligamur, totum negocium seu causam ad sedem apostolicam et dominum Legatum¹⁾ delatam ob dissensionis materiam suscitata inter nos et predictum dominum Ducem nostris nunciis, laboribus et sumptibus omnino a prefatis Curis revocare et omnes litteras, si que a sede apostolica vel a domino Legato emanaverint contra dictum dominum Ducem vel Capitulum nostrum Cracoviense, vel quempiam de Capitulo aut quascumque alias personas, nostris sumptibus et laboribus pangimus adnullare. Reconciliamus eciam omnes fratres nostros de Cracoviensi Capitulo, et omnes milites et servitores dicti Principis nobis ipsis, qui suadente iusticia eidem contra nos Principi astiterunt, et eis omnibus rancorem de corde dimittimus, ipsosque cingere omnes et singulos nostre gratie reformamus. Insuper obligamur sepedicto Principi, Castrum Ecclesie nostre Lypouecz, quod Gerlaco genero nostro per nos extitit commendatum, ab eodem Gerlaco bona fide quantocius poterimus expedire. Et ut prefatus dominus dux ipsum Castrum Lypouecz medio tempore valeat efficacius et cicius expugnare et nostro Cracoviensi Capitulo assignare, Obligamus eidem domino Duci, de consensu eiusdem nostri Capituli, Civitatem nostram Slauceouiam cum omnibus fructibus et proventibus, quos in ipsius Civitatis districtu et dominio obtinemus, quousque predictum Castrum per dictum dominum Ducem expugnatum, vel per nos a predicto liberatum Gerlaco, nostro Cracoviensi Capitulo extiterit assignatum, cuius assignacione ipsi patrata Capitulo, Civitatem nostram predictam cum fructibus suis nostre, sicut

¹⁾ Cały początek tego aktu od słów „In nomine Domini“, aż dotąd do słowa „Legatum“ mieści się również w aktach Gentilisa (Papi Avign. I, fol. 122). Akt ten więc widocznie do procesu Muskaty z arcybiskupem był dołączony.

prius dicioni volumus subiacere, cuius castru restitutionem dicto nostro Capitulo per Gerlacum faciendam spondemus finaliter ordinare. Promittimus iusuper omnia et singula predicta curare et facere attente ac fideliter omni loco et tempore, et non contravenire in eis vel eorum aliquo, sub pena excommunicationis late sentencie per dictum dominum Archiepiscopum, quam nos incurrere volumus ipso facto, quociens in premissis quod absit, nos contra dictum dominum Ducem excedere contingerit manifeste vel occulte, vel in aliquo premissorum, necnon sub pena deposicionis a pontificali honore, cui nos pene in hiis scriptis volentes submittimus, per sedem apostolicam ad denunciaconem memorati Reverendi patris domini Archiepiscopi et nostri Cracoviensis Capituli promulganda. Et ut omnem dubietatis de nobis et deffidencie scrupulum valeamus de corde et animo Ducis prefati amputare, eidem domino duci super premissis omnibus inviolabiliter observandis a nobis, iusiurandum prestitimus coram prefato venerabili patre domine Archiepiscopo, prepositis nobis, prout iuris est, Evangeliiis sacrosanctis. Damus eciam et concedimus Capitulo nostro Cracoviensi facultatem omnimodam et licenciam specialem assistendi dicto domino Duci contra nos, et nos penitus deserendi, si in quocumque premissorum contra dictum dominum Ducem inventi fuerimus excessisse. Ut autem hec nostra spontanea, libera et beneplacita ordinacio, paccio et amicabile compositio per nos inviolabiliter observetur omni curriculo vite nostre, Presentes Litteras antedicto magnifico Principi dedimus sigillorum dicti domini Archiepiscopi, nostri, et Capituli nostri munimine roboratas. Actum Cracovie, Anno domini Millesimo ccc^{mo} nono, sexto Nonas Julii, Indiccionem septima. Presentibus honorabilibus et discretis viris, Thoma Decano. Yuone Cantore Gnezdniensibus, Rymboldo Archidiacono, Adam Preposito, Iohanne Cantore, Iarostio Custode Cracoviensibus, Nycolao Preposito Wyslieciensi, Nankero Archidiacono Sandomiriensi, Francisco Priore et Michaele Lectore fratrum Predicatorum, Sulislao Guardiano et Venceslao Lectore fratrum Minorum Civitatis Cracoviensis, Vyrzbentha Castellano et Pancoslao Iudice Cracoviensibus, Prandota Castellano et Smilone Iudice Sandomiriensibus, Alberto Castellano Sandecensi, Advocato Cracovie Alberto, Dapifero Cracovie et aliis pluribus Religiosis et Secularibus fidedignis.

Actum apud Cracoviam in Monasterio fratrum Predicatorum Anno quo supra Septimo ydus Julii Indiccionem Septima. Presentibus dominis Sdeslao scolastico vyslieciensi, Iohanne scolastico scarbiniriensi, Henrico plebano de sancto Nycolao Canonicis Cracoviensibus, Iaroslao preposito Kelciensi et aliis suprascriptis, pene omnibus testibus ad hoc vocatis specialiter et rogatis. Et manu propria reposui, quod in decima linea, quia obmiseram per oblivionem.

S. N. Ego Boguslaus de Sandomiria Imperiali auctoritate Publicus Notarius, et nunc Notarius Reverendi in christo patris domini Iacobi Gnezdniensis Ecclesie Archiepiscopi hoc exemplum de mandato eiusdem Venerabilis patris scripsi et exemplavi, ac in publicam formam redegei. Et quia idem exemplum cum prefata autentica littera concordare inveni, me subscripsi, et meo signo consueto roboravi in testimonium premissorum.

(a tergo): Instrumentum publicum de compositione facta inter dominum ducem et Capitulum Cracov. Actum Cracovie anno MCCCIX. VII. Id. Julii.

C. Fasc. 33. Nr. 7, 2 Julii 1309. Z archiwum Zamku Ś. Anioła (Armar. di Castello). Odpis Akad. str. 203 do 211.

DODATEK III.

· Wyrok polubowny legata Gentilisa, wydany w r. 1310 w sprawie Jana Muskaty z arcybiskupem gnieźnieńskim. ¹⁾

In nomine Domini Amen. Nos frater Gentilis miseratione divina tit. Martini in Montibus presbyter Cardinalis, Apostolice Sedis legatus, ad perpetuam rei memoriam. Etsi inter ceteras commisse nobis legationis sollicitudines, illa et merito assidua nos cura sollicitet, ut exortas inter homines legationis eiusdem, inimico homine seminante, discordias, quibus possumus modis omnibus amputemus et lites, hoc tamen tunc cordi nostro acceptabilius, tunc nobis est gratius, quando illas concordia potius quam iudicio terminamus. Unde olim inter Venerabiles in Christo patres dominos Jacobum Dei gr. Gneznensem Archiepiscopum ex parte una, et Johannem Cracouiensem episcopum ex altera, super dampnis, iniuriis atque uariis et diuersis processibus, per ipsum Archiepiscopum contra dictum Episcopum habitis, materia questionis²⁾ exorta, ipsarum questionum alicue insurgentes ex eo, quia³⁾ ut episcopus ipse dicebat, idem Archiepiscopus, loci Metropolitanus dictum episcopum, quem super certis criminibus coram eo asserebat fuisse delatum, intendens super huiusmodi criminibus auctoritate metropolica inquirere contra eum, ad suam fecit presentiam euocari, ad locum scilicet episcopo prefato non tutum, tanquam ad quem propter capitales inimicitias, quas habebat, sine persone ac rerum suarum periculo accedere non ualebat, citans eundem, aliumque sibi denegabat assignare securum humiliter requisitum, quodque post appellationem ex parte dicti episcopi a predictis grauaminibus legitime interpositam, prefatus Archiepiscopus contra ipsum episcopum absentem et alias de predictis criminibus minime diffamatum ad inquirendum processit ac in eum nichilominus suspensionis et excommunicationis sententias promulgauit ipsum, ab administratione spiritualium et temporalium suspendendo, per appellationis ex parte episcopi antedicti interiecte remedium ad apostolice Sedis examen deducte, nobis que postmodum per Sanctissimum Patrem et Dominum, Dominum Clementem Diuina prouidentia papam quintum de utriusque partis procuratorum assensu commisse fuerunt, prout in commissionum litteris euidenter apparet. Cumque receptis commissionum litteris iuxta directi nobis mandati tenorem eum debita reverentia procedere intendentes, partes easdem ad nos citari fecimus, essentque⁴⁾ partes predictae in prefixo sibi termino, episcopus scilicet

¹⁾ Akt ten mieści się w rękopisie Papi Avignonesi I. w dwóch odpisach, raz na fol. 104 i 105, drugi raz f. 108—110. (Odp. Akademii str. 83—115 i 141—173). Odpis pierwszy jest bardzo skreślony i poprawiany, nadto nie posiada daty, więc go raczej za projekt aniżeli za ostateczne wygotowanie aktu poczytać należy. Dlatego brzmienie aktu podajemy tutaj wedle odpisu drugiego, a w przypiskach zamieszczamy odmianki jakie między tym tekstem a tekstem projektu zachodzą, znacząc je głoskami Pr. t. j. projekt.

²⁾ Pr. questionum.

³⁾ Pr. quod.

⁴⁾ Pr. erantque.

personaliter, Archiepiscopus uero per procuratorem ydoneum in nostra presencia constitute, parate non solum super contentis in prelibatis commissionum litteris coram nobis ut delegato procedere, verum super aliis multis et arduis questionibus coram nobis ut legato iudicium ingredi et multiplices inuicem intentare querelas. Denum partes eedem pro bono pacis et concordie, et pro scandalo ac expensis et laboribus, quos sibi imminere uidebant quodammodo insupportabiles euitandis, concorditer ex certa scientia et non pro errore, de omnibus et singulis litibus, questionibus, cotrouersis, tam contentis in dictis commissionum literis, quam aliis uniuersis, quas idem episcopus cum prefato Archiepiscopo uel e contra habuerunt, habent uel habere possent inter se super processibus quibuscunque, per dictum Archiepiscopum contra ipsum episcopum habitis quandocunque, super dampnis quoque iniuriis haecenus irrogatis hinc inde, ac ininteresse inter se quancunque rationem uel causam prestando, in nos tanquam in arbitrum arbitratorem, compositorum et communem amicorum de alto compromiserunt et basso, nobis ut huiusmodi cognoscendi de predictis omnibus per nos uel alium seu alios, feriatis et non feriatis diebus, ac ordine seruato iudicii uel ommissio, de iure et de facto legatione durante et non durante, ac semel et pluries arbitrandi, sentiendi pariter et laudandi, sententiam arbitrium siue laudum corrigendi et interpretandi, ac omnia et singula faciendi prout nobis expedire uideretur, plenariam potestatem et liberam concedentes ac promittentes, corporali prestito iuramento, nostris arbitrio seu laudo et qualicunque diffinitioni omni iuris uel facti difficultate cessantibus, sub penis tam spiritualibus, quibus se uoluntarie submitterunt, quam temporalibus, omnino parere, prout constat plenius de compromisso et promissione predictis, et aliis quam pluribus instrumentis publica manu magistri Philippi de Cinglico ¹⁾ apostolica auctoritate notarii confectis, nec non nostro, ac predictorum episcopi et procuratoris sigillatis sigillis. Nos uero, qui in subditorum nostrorum quiete quiescimus, pro qua uoluntarios labores amplectimur, ut predictis compromittentibus pacem, iudicii strepitu cessante, daremus, eorumque per hoc alleuiare labores et onera expensarum, compromissum huiusmodi, potestate nobis delegata retenta nichilominus acceptantes, utriusque partis articulos capitula seu puncta omnia super quibus inter eos uertebatur quoquo modo dissidium, nobis fecimus exhiberi. Quibus sic exhibitis et inspectis, ex illis quedam alias dudum prefato Episcopo per Archiepiscopum predictum obiecta fuisse, quedam autem, que predictarum appellationum dirimenda constabat euentu, nonnulla uero ²⁾ inuenimus, que nec eidem Episcopo alias obiecta fuerunt, nec appellationum ipsarum iudicio dependebant. Licet autem procurator predictus omnibus et singulis per eum contra ipsum episcopum, coram nobis exhibitis et obiectis post exhibitionem huiusmodi pure et simpliciter renuntiauerit ut inferius continetur, de ipsorum tamen, et per dictum Episcopum productorum certificati iustitia, illorumque merita nobis patere uolentes, ut sic compromittentium predictorum cuilibet, quod suum erat reddere,

¹⁾ Pr. d'Auguli. Nazywał się właściwie Philippus Compagnoni de Cingulo.

²⁾ Pr. non.

nostramque conscientiam exonerare possemus, omnia et singula, que utraque partium producere uoluerunt et nos iidem inspeximus, et per nostros auditores iuris peritos fecimus diligenti examinatione, omnia tamen de consensu partium iudicii figura, disquiri. Hiis itaque examinatis et super illis prehabita deliberatione solenni, qua nobis liquido constitit, quod quedam de his, que ut premittitur, eidem Episcopo per Archiepiscopum prelibatum alias obiecta fuerunt, contemptus scilicet, inobedientie, dampna, iniurie, interesse et uarie interdicti, suspensionum et excommunicationum sententie per sententiam arbitrium siue laudum venerabilis in Christo patris domini Henrici Dei gr. Vratislauer Episcopi, in quem partes predictae de illis compromiserant de iure et de facto, tanquam in arbitrium, arbitratorem, et amicum communem, et per subsequendam dicti arbitrii, sententie siue laudi emologationem a dictis partibus factam, quedam uero scilicet infamia de intrusione, simonia et homicidio, de quibus idem episcopus apud Archiepiscopum memoratum delatus extitit, per purgationem de predictis ab ipso Episcopo canonice prestitam coram prelibato Vratislauer episcopo, cui Archiepiscopus supradictus super predictis uices suas commiserat, nec non per pronuntiationem predicti Archiepiscopi qua dictum episcopum, ut predicatur purgatum de his criminibus immunem pronunciauit et liberum, terminata fuerunt, sicut eorundem Episcopi Vratislauer et Archiepiscopi ¹⁾ litteris plenius uidimus contineri: Idecirco nos predicta arbitrium, sententiam siue laudum, ipsorum que emologationem, quibus continetur inter cetera antedictum episcopum nullis interdicti, suspensionum, uel excommunicationum sententiis esse ligatum, nec pro aliqua iniuria, contemptu uel dampno ad interesse aliquod Archiepiscopo predicto teneri, pronuntiationem etiam predicti Archiepiscopi, qua dictum episcopum ut predicatur purgatum de predictis criminibus pronuntiauit liberum et immunem sequentes, ac purgationem acceptantes eandem, informati quoque testimonialibus litteris Cracouiensis capituli, et aliorum multorum secularium et religiosorum de prouincia Polonie, prelatorum etiam non fauentium quodammodo episcopo prelibato, asserentium ipsum episcopum de iam dictis criminibus infamatum non esse, sed pollere fame bone, ac opinionis odore, citatis predictis partibus et propter hoc in nostra presentia constitutis, Chrysti nomine inuocato pronunciamus et arbitramur ²⁾ prefatum episcopum ab omnibus et singulis sententiis et infamia antedictis, que ut predicatur per arbitrium sententiam siue laudum, et ipsorum approbationem expressam per purgationem quoque et pronuntiationem predictam ³⁾ terminata fuerunt, esse in omnibus et per omnia liberum et immunem et de ipsis criminibus non infamatum, sed bone opinionis et fame et pro predictis contemptibus, iniuriis, inobedientis dampnis et interesse, in nullo esse predicto Archiepiscopo obligatum, prelibato Archiepiscopo et magistro Nicolao Custodi Gneznensi procuratori eiusdem Archiepiscopi procuratorio nomine super sententiarum,

¹⁾ Pr. dicti Archiepiscopi.

²⁾ Pr. arbitramus.

³⁾ Pr. predicta.

iniuriarum, dampnorum, interesse et criminum infamie predictorum obiectibus perpetuum silencium imponentes. Super causis quoque appellationum predictis, apostolica nobis delegatione commissis, quia per ea que uidimus et cognouimus nobis plenarie patuit, causam, ex qua idem episcopus ab eodem appellauit Archiepiscopo, ueram fuisse, tunc scilicet extitisse notorium, quia locus ad quem memoratus Archiepiscopus prefatum episcopum pro negotio inquisitionis citauit, non erat eidem episcopo tutus sed omnino suspectus, quod ex eo intra cetera patuit, quia subsequenter episcopus ipse per nobilem virum Ladislaum ducem Cracouie cuius potenti manu locus ille ad quem citabatur dstringitur, quod dolentes referimus, captus fuit, ideo appellationem predictam pronunciamus scriptis presentibus et arbitramur fuisse legitimam, sicque suspensionis et excommunicationis sententias, omnemque processum post et contra appellationem huiusmodi ab eodem Archiepiscopo attemptatos et quidquid exinde secutum est reuocantes in irritum, illa pronunciamus inania et nullius existere firmitatis. Denique de ceteris suspensionum et excommunicationum, ut prima facie uidebatur sententiis inter cetera per dictum procuratorem, procuratio nomine ipsius Archiepiscopi predicto Episcopo coram nobis obiecta, contentis, que ut premittitur nec prefato Wratislauer episcopi clauduntur arbitrio nec dictarum appellationum ueniunt decidenda uigore, quia episcopus ipse predictas sententias, earum scilicet aliquam propter legitimam appellationem precedentem easdem, et si illam prosequi impeditus nequerit, alias autem ex aliis causis allegatis per eum, nullas esse dicebat, procuratore predicto e contrario respondente, Nos ne in probationibus recipiendis ipsorum, quod sine longi temporis lapsu fieri non poterat, pars quelibet multipliciter grauaretur, ne ue predictus episcopus sententiis illis si que essent inuolueretur diutius, ex arbitrio nostro consentientibus etiam et expresse uolentibus episcopo et procuratore prefatis, sic duximus prouidendum, ut episcopus ipse ad cautelam absoluatur ab illis. Ipsum itaque episcopum ab omnibus et singulis predictis sententiis ex potestate tam ordinaria quam ab arbitraria nobis ab eodem Archiepiscopo ¹⁾ commissa absoluiumus ad cautelam, dicto episcopo districte mandantes, ut si quibus dictarum sententiarum occasione, forte tenetur, illis satisfaciatur competenter. Super dampnis uero que idem Archiepiscopus sibi ab ipso episcopo irrogata proponit, et super eo, quod Episcopus ipse eidem Archiepiscopo procuraciones debitas ratione visitationis ²⁾ non soluit, ex predicti compromissi uigore arbitramur et uolumus, quia dictus Archiepiscopus pro antedictis dampnis et procuracionibus habeat marcas ³⁾ argenti Cracouiensis ponderis centum, ita tamen, quia sicut inter eos nobis approbantibus est conuentum, predicta summa soluatur de fructibus et prouentibus mense ipsius Cracouiensis Episcopi duobus proximo preteritis annis, quibus Episcopus idem a suo coactus abfuit episcopatu

¹⁾ Pr. in hac parte commissa.

²⁾ Pr. iustificationis.

³⁾ Pr. C marcas.

perceptis ¹⁾); Episcopo predicto mandantes, quia Archiepiscopum ipsum summam eandem de fructibus prefatis recipere sine contradictione aliqua libere patiat, quinimmo eorundem fructuum detemptores ad dictam quantitatem dicto Archiepiscopo integre persoluendam, per ecclesiasticam censuram compellat; cui etiam Archiepiscopo pretaxatam summam a quibuslibet predictorum reddituum detemptoribus exigendi, eosque ad illam sibi exoluendam ecclesiastica censura cogendi, autoritate legationis qua fungimur, concedimus facultatem. Insuper quia episcopus et procurator predicti, super quibusdam articulis inuicem conuenerunt, nobis supplicantes humiliter ut illos presenti arbitrio nostro miserere, nostrisque dignemur sub spiritualibus et temporalibus penis facere obseruari mandatis, ideo illorum annuentes precibus, illos presenti arbitrio duximus inserendos, qui tales sunt: „Nos Iohannes Dei gr. Cracouiensis episcopus ex una parte, et Nicolaus custos Gnenznensis procurator venerabilis in Christo patris domini Jacobi Archiepiscopi Gneznensis procuratorio nomine dicti Archiepiscopi ex altera, super infrascriptis articulis inuicem conuenimus, scilicet, quia ego episcopus predictus cum Venerabilis patris et domini nostri domini fratris Gentilis Dei gr. tit. S. Martini in Montibus presbyteri Cardinalis Apostolice Sedis legati benedictione et mandato uadam ad dominum Archiepiscopum predictum et ab eo humiliter ueniam petam, si in aliquo contra eum excessi et quia restituat ex hoc michi gratiam suam et meis. Item, quia ipse dominus Archiepiscopus michi et illis, qui mecum erunt, plenam securitatem tribuat, quia ad eum secure accedere, stare et recedere valeamus. Ego autem Nicolaus custos procurator predictus domini Archiepiscopi, ut pax et concordia procedat, procuratorio nomine predicto consentio omnibus et singulis predictis. Item renuncio dicto nomine pro bono pacis et concordie pure et simpliciter omnibus propositis et obiectis contra predictum episcopum pro parte predicti domini Archiepiscopi siue coram domino summo pontifice, vel eius Auditoribus, siue coram dicto domino legato, ut arbitro, arbitratore, amicabile compositore, aut legato vel delegato siue coram quocunque alio iudice, vel arbitro, seu amico communi, dans dicto domino legato nomine predicti domini Archiepiscopi, cuius procurator existo, ut dictum est, plenam et liberam potestatem tollendi et remouendi sententias latas, et processus quoslibet per dominum Archiepiscopum vel per alium, autoritate sua contra dictum dominum Episcopum factos, si eum in aliquo, modo quolibet obligarent. Item quia ²⁾ pro offensis contemptibus, dampnis, interesse, expensis procuratorum ³⁾ et aliis fiat satisfactio domino Archiepiscopo in reurentia debita, et certa pecunie quantitate soluenda de prouentibus ipsius Episcopi duobus proximo preteritis annis a quibuscunque perceptis. Item quia omnes de capitulo Cracouiensi et diocesi, qui fuerunt pro parte domini Archiepiscopi contra dominum ⁴⁾ Episcopum habeant gratiam domini

¹⁾ Pr. perceptis.

²⁾ Pr. quod.

³⁾ Pr. procuratorum.

⁴⁾ Pr. dictum.

Episcopi, nec iniuste in aliquo molestentur. Item quia ¹⁾ sororius meus Sventoslaus Cristini, qui per homines Gerlaci de sua munitione fuit captus, et sui obsides, et fideiussores, si quos posuit, a captiuitate absoluantur. Item ego Johannes Episcopus Cracouiensis suprascriptus, consensio omnibus predictis ut pax et concordia procedat. Item petimus ambo ut predictos articulos approbetis, et eos sub penis spiritualibus et temporalibus quibus uolueritis seruari mandetis. Nos itaque prefatam conuentionem ac omnia et singula presenti nostro arbitrio siue laudo contenta, arbitramur, laudamus diffinimus atque inuiolabiliter observari precipimus in virtute prestiti iuramenti, et sub mille marcarum boni et puri argenti Cracouiensis ponderis soluendarum personis modo et ordine in compromisso in nos facto contentis, nec non sub excommunicationis et a spiritualium et temporalium suspensionis in personas ²⁾ cuiuslibet predictorum Archiepiscopi et Episcopi, qui predicta non servaverit, interdicti quoque in terras eorum penis totiens committendis, quotiens in quouis arbitrii siue laudi presentis capitulo fuerit contrauentum. Nos enim predictorum excommunicationis et suspensionis in quemlibet predictorum Archiepiscopi et Episcopi non seruientem predicta, interdicti uero sententias in terras eorum ex potestate ordinaria, ac etiam arbitraria ex nunc proferimus in his scriptis, districte mandantes sub eadem excommunicationis sententia, quam similiter ³⁾ in contrafacientem dicta ordinaria potestate in his scriptis proferimus, quia nullus clericus uel laycus, cuiuscunque preeminentie, status aut conditionis existat, etiam si pontificali aut ducali dignitate prefulgeat, parti predicta non seruanti prestat ⁴⁾ in hoc, publice uel occulte, aut quouis quesito colore auxilium, consilium uel fauorem. Potestate nobis predicta omnia in toto, uel in parte mutandi, corrigendi, declarandi et interpretandi, ac ipsis addendi, suppleendi et subtrahendi de illis, durante et finita legatione nostra, quando-cunque, ubicunque et quotienscunque nobis expedire uisum fuerit reseruata. Latum pronuntiatum et promulgatum fuit dictum Arbitrium, sententia siue laudum per Nos fratrem Gentilem Cardinalem, Legatum, Arbitrum, Arbitratorem et communem Amicum predictum, in publica audientia Curie nostre Posonii residentis, sub anno Domini Millesimo Trecentesimo decimo, Pontificatus Domini Clementis pape quinti, anno quinto, die Veneris, duodecimo mensis Iunii, octaue Indictionis ⁵⁾, presentibus Venerabili in Christo patre domino Henrico Dei gr. Episcopo Vratislaueriensi, discretis Viris magistris Iacobo de Sancto Genesio Gneznensi canonico, camerario Iohanne de Aretio Auximano, et Gaspar de Montefia Cumanensi canonicis, auditoribus, Albertino de Parma et Iohanne Anglico notariis, capellanis et familiaribus nostris, Guntherio de Bibersteyn prothonotario domini ducis Vratislaueriensi, Lutolfo scelastico Glogouiensi, Meynhardo, Henrico de Iascutel et Roberto capel-

1) Pr. quod.

2) Pr. persone.

3) Pr. scilicet.

4) Pr. prestaret.

5) Od słów „sub anno“ do słowa „Indictionis“ brak w projekcie.

lano et clerico camere nostre, canonicis Vratislaviensibus, et multis aliis testibus, clericis et laicis litteratis, ad hoc uocatis et rogatis. In quorum omnium testimonium et partium predictarum cautelam facta sunt de mandato nostro per Anglicum notarium nostrum infrascriptum, et a predictis domino Episcopo et procuratore rogatum, plura consimilia instrumenta signo ipsius notarii consueto signata, et nostra¹⁾ ac predictorum episcopi et magistri Nicolai sigillorum appensione munita nec non eorundem Episcopi et Magistri Nicolai procuratoris, procuratorio nomine quo supra, in signum emologationis expresse, subscriptionibus roborata.

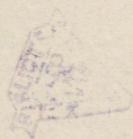
Et ego Anglicus de Sancta Victoria Firmanensis diocesis publicus apostolica et imperiali auctoritate ac prefati domini Legati et curie sue generalis Actorum pronunciationi et promulgationi dicti arbitrii, sentencie siue laudi, ac sentenciarum in eo contentis, et²⁾ omnibus aliis suprascriptis interfui, et de mandato eiusdem domini mei domini legati specialiter mihi facto, nec non a predictis domino episcopo Craouiensi et magistro Nicolao rogatus, predicta omnia et singula mea propria manu scripsi et publicavi, ac in publicam formam redegei meoque consueto signo signavi.

Arch. watyk. Papi Avignonesi I, f. 108—110.

¹⁾ Pr. nostri.

²⁾ Pr. etiam et.







2842 /
3